

# WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WROCŁAWSKIEJ

Rok XLI

Wrocław, lipiec - wrzesień 1988 r.

Nr 3

## I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

8

### LIST OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO KAPŁANÓW NA WIELKI CZWARTEK 1988 ROKU

*Drodzy Bracia w Kapłaństwie!*

1. Dzisiaj wszyscy wracamy do Wieczernika. Gromadząc się wokół ołtarzy na tyłu miejscach ziemi, w sposób szczególny sprawujemy pamięć Ostatniej Wieczerzy pośród wspólnot Ludu Bożego, którym posługujemy. W wieczornej liturgii wielkoczwartkowej słowa Chrystusa, wypowiedziane „w dzień przed Męką”, zabrzmiały na naszych wargach tak jak co dzień, a przecież inaczej — ze względu na ten jedyny Wieczór, który zostaje odnowiony w pamięci całego Kościoła *właśnie dzisiaj*.

Jak nasz Pan — a jednocześnie *in persona Christi* — wypowiadamy te słowa: „Bierzcie i jedzcie, *to jest bowiem Ciało moje* ... Bierzcie i pijcie z niego wszyscy, *to jest bowiem kielich Krwi mojej*”. Tak nam polecił sam Pan, gdy powiedział do Apostołów: „*to czyńcie na moją pamiątkę!*” (Łk 22, 19).

Kiedy to czynimy, niech się odtworzy w naszej myśli i sercu *cała tajemnica Wcielenia*. Chrystus, który w Wielki Czwartek zapowiada „wydanie” swego Ciała i „przelanie” swej Krwi, jest tym Synem Przedwiecznym, który „przychodząc na świat” mówi do Ojca: oto „*utworzyłeś Mi ciało ... abym spełniał wolę Twoją, Boże*” (por. Hbr 10, 5—7).

Właśnie zbliża się owa Pascha, kiedy Syn Boży jako Odkupiciel świata spełni wolę Ojca poprzez *całopalną ofiarę swego Ciała i Krwi* na Golgocie. Przez tę właśnie ofiarę ... „przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego, zdobywszy wieczne odkupienie” (Hbr 9, 12). Jest to bowiem ofiara Przymierza — „nowego i wiecznego”. Ofiara ta jest ściśle powiązana z tajemnicą Wcielenia: Słowo, które stało się Ciałem (por. J 1, 14), składa ofiarę ze swego człowieczeństwa, jako *homo assumptus* do jedności Boskiej Osoby.

Trzeba, ażeby w tym roku, który cały Kościół przeżywa jako Rok Maryjny, została przypomniana — w związku z ustanowieniem Eucharystii, a zarazem Sakramentu Kapłaństwa — sama rzeczywistość Wcielenia. Sprawił je *Duch Święty, zstępując na Dziewicę z Nazaretu* wówczas, gdy Ona wypowiedziała swoje *fiat* przy Zwiastowaniu anielskim (por. Łk 1, 38).

„Ave, verum Corpus,  
natum de Maria Virgine,  
vere passum, immolatum  
in Cruce pro homine”.

Tak, to samo Ciało! Kiedy sprawujemy Eucharystię, przez naszą kapłańską posługę uobecnia się tajemnica Słowa Wcielonego, Syna współistotnego Ojcu, który jako Człowiek „narodzony z Niewiasty”, jest Synem Maryi Dziewicy.

2. Podczas Ostatniej Wieczerzy, jak się wydaje, Matki Chrystusa nie było w Wieczerniku. *Była natomiast obecna na Kalwarii, u stóp Krzyża*, „przy którym — jak uczy Sobór Watykański II — nie bez postanowienia Bożego stanęła (por. J 19, 25), najgłębiej ze swym Jednorodnym współcierpiała i z ofiarą Jego złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z Niej narodzona”.<sup>1</sup> Tak daleko zaprowadziło Maryjne „niech mi się stanie”, wypowiedziane przy Zwiastowaniu.

Kiedy działając *in persona Christi* sprawujemy sakrament zawsze tej samej i jedynej ofiary, w której Chrystus jest i pozostaje jedynym Kapłanem i Żertwą, *nie zapominajmy o tym współcierpieniu Matki*, w którym wypełniały się słowa Symeona ze świątyni jerozolimskiej: „Twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2, 35). Słowa te były skierowane wprost do Maryi czterdziestego dnia po narodzeniu Jezusa. Na Golgocie, pod Krzyżem, słowa te wypełniły się do końca. Gdy Syn Jej na Krzyżu objawił się w całej pełni jako „znak, któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2, 34), wówczas Jego wyniszczenie, ta śmiertelna agonia Syna, dosięgła też i matczyne Serca Maryi.

Oto agonia Serca Matki, która „współcierpiała ... godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z Niej narodzona”. Jest to szczyt *obecności Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła* na ziemi. Jest to szczyt na drodze „pielgrzymowania w wierze”, do której odwołujemy się szczególnie w Roku Maryjnym.<sup>2</sup>

Drodzy Bracia, dla kogóż bardziej niż dla nas nieodzowna jest wiara, głęboka i niezachwiana, dla nas, którzy w mocy apostołskiej sukcesji z Wieczernika sprawujemy sakrament Chrystusowej ofiary? Trzeba więc, aby stale pogłębiała się nasza duchowa więź z Boga-

<sup>1</sup> Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 58.

<sup>2</sup> Por. Enc. *Redemptoris Mater*, 30: AAS 79 (1987) 402.

rodzicą, która w pielgrzymowaniu przez wiarę „przoduje” całemu Ludowi Bożemu.

Zwłaszcza zaś, gdy sprawując Eucharystię stajemy codziennie na Golgocie, trzeba, ażeby blisko nas była Ta, która „swe zjednoczenie z Synem”, przez wiarę heroiczną — właśnie tam, na Golgocie, doprowadziła do szczytu.

3. Czyż zresztą Chrystus sam nie pozostawił nam pod tym względem szczególnego wskazania? Oto w czasie swego konania na Krzyżu wypowiedział słowa, które mają dla nas znaczenie testamentu. „Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «*Niewiasto, oto syn Twój*». Następnie rzekł do ucznia: «*Oto Matka twoja*». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19, 26—27).

Ten uczeń, apostoł Jan, był z Chrystusem w czasie Ostatniej Wieczery. Był jednym z tych „Dwunastu”, do których Mistrz skierował — wraz ze słowami ustanowienia Eucharystii — polecenie: „to czynicie na moją pamiątkę!”. Otrzymał on władzę sprawowania Ofiary eucharystycznej ustanowionej w Wieczerniku w przeddzień Męki jako najświętszy Sakrament Kościoła.

W momencie swej śmierci Chrystus temu Uczniowi oddaje swą Matkę. Jan „wziął Ją do siebie” — wziął jako pierwszego świadka tajemnicy Wcielenia. Jako Ewangelista, on właśnie najgłębiej, a zarazem najprościej, wyraził prawdę o Słowie, które „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14): prawdę Wcielenia i prawdę Emmauela.

Tak więc, biorąc „do siebie” Matkę, która stała pod Krzyżem Syna, przyjął równocześnie *to wszystko, co było w Niej na Golgocie*: to, że „najgłębiej współcierpiała ze swym Jednorodzonym, łącząc się matczynym duchem z Jego ofiarą, i z miłością godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z Niej narodzona”. To wszystko, całe nadludzkie *doświadczenie ofiary naszego Odkupienia, zapisane w sercu rodzonej Matki Chrystusa-Odkupiciela*, zostało zawierzone człowiekowi, który w Wieczerniku otrzymał władzę uobecniania tej Ofiary przez kapłańską posługę Eucharystii.

Czyż to nie ma szczególnej wymowy dla każdego z nas? Jeśli Jan pod Krzyżem reprezentuje poniekąd wszystkich ludzi, każdego i każdą, na których zostaje rozszerzone macierzyństwo Bogarodzicy w sposób duchowy — to o ileż bardziej odnosi się to do każdego z nas, wezwanych sakramentalnie do kapłańskiej posługi Eucharystii w Kościele!

Zaprawdę, wstrząsająca jest rzeczywistość Golgoty, Chrystusowej ofiary dla odkupienia świata! Wstrząsająca jest *tajemnica Boża, której jesteśmy szafarzami w porządku sakramentalnym* (por. 1 Kor 4, 1). Czy nie grozi nam jednak niebezpieczeństwo, że będziemy szafarzami nie dość godnymi? Że nie dość wiernie będziemy stawali u stóp Chrystusowego Krzyża, sprawując Eucharystię?

Starajmy się być blisko tej Matki, w której Sercu Tajemnica Odkupienia świata jest wypisana w sposób jedyny i niezrównany.

4. „Błogosławiona ... Dziewica z racji daru i roli Boskiego macierzyństwa, dzięki czemu jednoczy się z Synem Odkupicielem ... związana jest głęboko także z Kościołem” — głosi Sobór. „*Boża Rodzicielka* jest, jak uczył już św. Ambroży, *pierwowzorem* (typus) Kościoła, w porządku mianowicie wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem. W tajemnicy bowiem Kościół, który sam także słusznie nazywany jest matką i dziewicą ... Maryja przodowała najdoskonalej i osobiwie, stając się wzorem dziewicy i zarazem matki”.<sup>3</sup>

W dalszym ciągu tekst soborowy rozwija tę wzorczą analogię: „I oto Kościół, rozważając Jej tajemniczą świętość i naśladowując jej miłość oraz spełniając wiernie wolę Ojca, dzięki przyjmowanemu z wiarą słowu Bożemu sam *także staje się matką*: przez przepowiadanie bowiem i chrzest rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych. I *on także jest dziewicą*, która nieskazitelnie i w czystości dochowuje wiary danej Oblubieńcowi”. Tak więc Kościół „naśladowując Matkę Pana swego, mocą Ducha Świętego zachowuje dziewiczo nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość”.<sup>4</sup>

U stóp Krzyża na Golgocie „uczeń *wziął do siebie*” Maryję, którą Chrystus wskazał mu ze słowami: „Oto Matka twoja”. Nauka Soboru ukazuje, jak bardzo „wziął Ją do siebie” *cały Kościół*: jak głęboko tajemnica tej Matki-Dziewicy należy do tajemnicy Kościoła, do jego wewnętrznej rzeczywistości.

Wszystko to posiada istotne znaczenie dla wszystkich synów i córek Kościoła. *Posiada to znaczenie szczególne dla nas*, którzy jesteśmy naznaczeni sakramentalnym znamięm Kapłaństwa, które jako „hierarchiczne” jest zarazem „służebne” na wzór Chrystusa: pierwszego Sługi Odkupienia świata.

Jeśli wyżej przytoczone słowa Konstytucji soborowej winni odnosić do siebie wszyscy w Kościele — mężczyźni i kobiety, którzy przez Chrzest uczestniczą w kapłańskim urzędzie Chrystusa, czyli posiadają owo „królewskie kapłaństwo” wiernych, o jakim mówi Apostoł (por. *1 P 2, 9*) — to w sposób szczególny słowa powyższe odnoszą się do nas.

Sobór dostrzega *macierzyństwo Kościoła* — na wzór macierzyństwa Maryi — w tym, że *rodzi on* „do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga narodzonych”. Słyszymy tutaj jakby echo słów Pawłowych o „dzieciach, które bolejąc rodzi” (por. *Ga 4, 19*), podobnie jak rodzi matka. Kiedy w *Liście do Efezjan* czytamy o Chrystusie-Oblubieńcu, iż „żywi i pielęgnuje” Kościół jako swe Ciało (por. *5, 29*), nie możemy nie łączyć tej oblubieńczej troski

---

<sup>3</sup> Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 63.

<sup>4</sup> *Tamże*, 64.

Chrystusa nade wszystko z darem pokarmu eucharystycznego, upodobnionym do tyłu macicznych zabiegów związanych z „żywieniem i pielęgnowaniem” dziecka.

Warto przywołać na pamięć te biblijne wyrażenia, aby prawda o macierzyństwie Kościoła na wzór Bogarodzicy stała się bliższa naszej kapłańskiej świadomości. Jeśli zaś każdy z nas to *duchowe macierzyństwo* przeżywa raczej na sposób męski jako „ojcostwo w duchu” — to przecież Maryja, jako „pierwotwór” Kościoła posiada w tym doświadczeniu swój udział. Przytoczone zaś teksty wskazują, jak głęboko jest on wpisany w sam rdzeń naszej kapłańskiej i duszpasterskiej służby. Czy Pawłowa analogia o „rodzeniu w boleściach” nie jest nam wszystkim bliska w wielu sytuacjach, w których i my również zostajemy wciągnięci w duchowy proces „rodzenia” i „odradzania się” człowieka z mocy Ducha-Ożywiciela? Najwięcej mogłyby o tym powiedzieć konfesyjonały na różnych miejscach świata — i nie tylko one.

Przy Wielkim Czwartku trzeba na nowo przemyśleć tę tajemniczą prawdę o naszym powołaniu: to „rodzicielstwo z ducha”, które podobne jest po ludzku do macierzyństwa. Czyż zresztą sam Bóg Stwórca i Ojciec nie porównuje swej miłości z miłością ludzkich matek (por. Iz 49, 15; 66, 13)? Chodzi więc o taki rys naszej kapłańskiej osobowości, który oznacza jej *apostolską dojrzałość i duchową płodność*. Jeśli Kościół cały „uczy się od Maryi swego własnego macierzyństwa”,<sup>5</sup> czyż nie trzeba, abyśmy również od Niej tego się uczyli? Wypada więc, aby każdy z nas „wziął Ją do siebie”, podobnie jak apostoł Jan na Golgocie, czyli — aby pozwolił Maryi zamieszkać „w domu” swego sakramentalnego Kapłaństwa jako Matce i Pośrednicze tej „wielkiej tajemnicy” (por. Ef 5, 32), której wszyscy pragniemy służyć całym życiem.

5. *Maryja jest Matką-Dziewicą*, Kościół zaś, odwołując się do Maryi jako swego pierwotzoru, rozpoznaje się w Niej, gdyż i on „nazywany jest matką i dziewicą”. Dziewicą zaś jest przez to, że „*nieskazitelnie i w czystości dochowuje wiary danej Oblubieńcowi*”. Chrystus, wedle nauki zawartej w *Liście do Efezjan* (por. 5, 32), jest Oblubieńcem Kościoła. Oblubieńcza wymowa Odkupienia przynagła każdego z nas, aby dochować wierności temu powołaniu, poprzez które uczestniczymy w zbawczym posłannictwie Chrystusa, Kapłana, Proroka i Króla.

Analogia pomiędzy Kościołem a Maryją Dziewicą posiada szczególną wymowę dla nas, którzy nasze powołanie *kapłańskie wiążemy z celibatem*, czyli „bezzennością dla królestwa niebieskiego”. Pamiętamy tę rozmowę z Apostołami, w której Chrystus wyjaśniał im znaczenie takiego wyboru (por. Mt 19, 12), i staramy się w pełni zrozumieć jego motywy. Dobrowolnie rezygnujemy z małżeństwa, z założenia własnej rodziny, ażeby móc tym lepiej służyć Bogu i braciom. Rzec można, iż

---

<sup>5</sup> Enc. *Redemptoris Mater*, 43; AAS 79 (1987) 420.

rezygnujemy z ojcostwa „wedle ciała”, ażeby dojrzało w nas i rozwinęło się ojcostwo „wedle ducha”, które, jak już powiedziano, ma zarazem rysy macierzyńskie. Dziewicza wierność Oblubieńcowi, która w tej formie życia znajduje swój szczególny wyraz, pozwala nam uczestniczyć w wewnętrznym życiu Kościoła, który na wzór Dziewicy stara się „nieskazitelnie i w czystości dochowywać wiary danej Oblubieńcowi”.

Ze względu na ten wzór — owszem pierwowzór, jaki Kościół znajduje w Maryi — trzeba, ażeby nasz kapłański *wyбір celibatu na całe życie był również złożony w Jej Sercu*. Abyśmy do tej Matki-Dziewicy odwoływali się, gdy napotykałyśmy trudności na obranej drodze. Trzeba, abyśmy z Jej pomocą szukali coraz głębszego zrozumienia tej drogi, coraz pełniejszej afirmacji dla niej w naszych własnych sercach. Trzeba wreszcie, ażeby rozrastało się w naszym życiu to rodzicielstwo „wedle ducha”, które jest jednym z owoców „bezżenności dla królestwa Bożego”.

U Maryi, która stanowi szczególne „wypełnienie” biblijnej „Niewiasty” z *Protoewangelii* (por. Rdz 3, 15) i z *Apokalipsy* (12, 1), szukajmy również *umiejętności właściwego obcowania z kobietami* i odnoszenia się do nich, *którą okazał sam Jezus z Nazaretu*. Wyraz tego znajdujemy na tylu miejscach Ewangelii. Jest to temat doniosły w życiu każdego kapłana, a Rok Maryjny skłania do jego podjęcia i przemyślenia w sposób szczególny. Kapłan ze względu na swe powołanie i swą posługę musi w nowy sposób odkryć *sprawę godności i powołania kobiety*, zarówno w Kościele jak i w świecie współczesnym. Musi do końca zrozumieć, co wszystkim nam chciał powiedzieć Chrystus, rozmawiając z Samarytanką (por. J 4, 1—42), broniąc zagrożonej kamieniowaniem cudzołożnicy (por. J 8, 1—11), dając świadectwo tej, której „odpuszczone zostały liczne grzechy, gdyż bardzo umiłowała” (por. Łk 7, 36—50), rozmawiając z Marią i Martą w Betanii (por. Łk 10, 38—42; J 11, 1—44) — wreszcie, przekazując wielkanocną „dobrą nowinę” o zmartwychwstaniu naprzód kobietom (por. Mt 28, 1—10).

Posłannictwo Kościoła od czasów apostołskich było podejmowane w rozmaitym wymiarze *przez mężczyzn i przez kobiety*. W naszych czasach, po Soborze Watykańskim II, sprawa ta niesie z sobą nowe wezwanie pod adresem każdego z nas, jeśli Kapłaństwo, jakie sprawujemy w różnych wspólnotach Kościoła, ma być prawdziwie służebne, a przez to samo również po apostołsku skuteczne i owocne.

6. Spotykając się dziś w Wielki Czwartek, na miejscu narodzin naszego Kapłaństwa, pragniemy do głębi odczytać jego znaczenie przez pryzmat soborowej nauki o Kościele oraz o jego posłannictwie. Postać Bożej Rodzicielki należy do całości tej nauki. Stąd też i rozważania niniejszego Listu.

Przemawiając z wysokości swego Krzyża na Golgocie, Chrystus po-

wiedział do ucznia: „Oto Matka twoja”. I uczeń „wziął Ją do siebie” jako Matkę. *My również wprowadzajmy Maryję do wewnętrznego „domu” naszego Kapłaństwa jako Matkę.* Przecież i my także należymy do tych „wiernych, w których zrodzeniu i wychowaniu” Bogarodzica „współdziała swą macierzyńską miłością”.<sup>6</sup> Owszem, mamy poniekąd szczególne „prawo” do tej miłości ze względu na tajemnicę Wieczernika. Chrystus mówił: „Już was nie nazywam sługami ... ale nazwałem was przyjaciółmi” (J 15, 15). Bez tej „przyjaźni” trudno byłoby pomyśleć, iż zawierzył nam po Apostołach Sakrament swojego Ciała i Krwi, Sakrament swej odkupieńczej śmierci i zmartwychwstania, abyśmy sprawowali ten niepojęty Sakrament w Jego imieniu, co więcej: *in persona Christi.* Bez tej szczególnej „przyjaźni” trudny byłby do pomyślenia ów wieczór paschalny, kiedy Zmartwychwstały stanął pośród Apostołów, mówiąc do nich: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22—23).

Taka *przyjaźń zobowiązuje.* Taka przyjaźń winna napawać świętym lękiem, tym większym poczuciem odpowiedzialności, tym większą gotowością dania z siebie wszystkiego, na co nas stać z pomocą Bożą. W wieczerniku cała ta przyjaźń została głęboko osadzona w obietnicy Parakleta: „On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem ... On będzie świadczył o Mnie. Ale wy też świadczycie” (J 14, 26; 15, 26—27).

*Czujemy się zawsze niegodni* tej Chrystusowej przyjaźni. I dobrze, jeśli przejmuje nas święty lęk, czy pozostajemy jej wierni.

Matka Chrystusowa wie o tym wszystkim. Ona sama najpełniej pojęła, co znaczą słowa wypowiedziane przez Syna w momencie krzyżowej agonii: „Niewiasto, oto syn Twój ... Oto Matka twoja”. Słowa te odnosiły się do Niej i do ucznia — jednego z tych, którym w Wieczerniku Chrystus powiedział: „jesteście przyjaciółmi moimi” (J 15, 14) — do Jana i do wszystkich, którzy poprzez tajemnicę Ostatniej Wieczery uczestniczą w tej samej „przyjaźni”. *Bogarodzica,* która — jak uczy Sobór — współdziała swą macierzyńską miłością w zrodzeniu i wychowaniu wszystkich, którzy stają się braćmi Jej Syna (por. Rz 8, 29) — którzy stają się Jego przyjaciółmi — *uczyni wszystko, aby mogli nie zawieść tej świętej przyjaźni.* Aby mogli jej sprostać.

7. Wraz z Janem, apostołem i ewangelistą, zwróćmy jeszcze spojrzenie naszej duszy w stronę tej „Niewiasty obleczonej w słońce”, która ukazuje się na horyzoncie spraw ostatecznych Kościoła i świata w *Księdze Apokalipsy* (por. 12, 1 nn.). Nie trudno rozpoznać w Niej tę samą Postać, która u początku dziejów człowieka, po grzechu pierworodnym, została zapowiedziana jako Matka Odkupiciela (por. Rdz 3, 15). W *Apokalipsie* widzimy Ją z jednej strony jako Niewiastę wy-

<sup>6</sup> Por. Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 63.

niesioną pośród widzialnego stworzenia, a równocześnie jako Tę, która nadal uczestniczy w duchowej walce o zwycięstwo dobra nad złem. Jest to walka, którą Kościół zjednoczony z Bogarodzicą jako swym „pierwowzorem” toczy „przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła”, jak czytamy w *Liście do Efezjan* (6, 12). Początek owej duchowej walki sięga tego momentu, w którym człowiek, za poduszczeniem Złego, przeciwstawiając się Bogu, nadużył swojej wolności, pragnąc osiągnąć swój cel poza Nim.<sup>7</sup> Rzecz można, że człowiek zaślepiony perspektywą wyniesienia ponad miarę stworzenia, jakim był (wedle słów kusiciela: będziecie „tak jak Bóg znali dobro i zło”: *Rdz* 3, 5), zaprzestał szukać prawdy swego istnienia i swego postępu w Tym, który jest „Pierworodnym wobec każdego stworzenia” (*Kol* 1, 15) — i przestał w Nim oddawać to stworzenie i siebie samego Bogu, od którego wszystko bierze swój początek. Człowiek zatracił świadomość, iż jest kapłanem całego widzialnego świata, zwracając ten świat wyłącznie ku sobie samemu.

Słowa *Protoewangelii* na początku, i słowa *Apokalipsy* na końcu Pisma Świętego, odnoszą się do tej samej walki, w którą wplątany jest człowiek. W perspektywie tej duchowej walki, która toczy się w dziejach, Syn Niewiasty jest Odkupicielem świata. Odkupienie dokonuje się przez Ofiarę, w której Chrystus — Pośrednik nowego i wiecznego Przymierza „przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego”, otwierając w domu Ojca — w łonie Przenajświętszej Trójcy — przestrzeń dla wszystkich „wezwanym do wiecznego dziedzictwa” (por. *Hbr* 9, 12. 15). Przez to właśnie Chrystus, ukrzyżowany i zmartwychwstały jest „arcykapłanem dóbr przyszłych” (por. *Hbr* 9, 11), Jego zaś Ofiara oznacza ponowne skierowanie duchowych dziejów człowieka w stronę Boga-Stwórcy i Ojca, ku któremu Pierworodny całego stworzenia prowadzi wszystkich w Duchu Świętym.

Kapłaństwo, które ma swój początek w Ostatniej Wieczerzy, pozwala nam uczestniczyć w tej zasadniczej przemianie duchowych dziejów człowieka. Składamy bowiem w Eucharystii tę samą Ofiarę Odkupienia, jaką złożył Chrystus na Krzyżu „przez własną krew”. Przez tę Ofiarę i my, jej sakramentalni szafarze, wraz z wszystkimi, którym przez jej sprawowanie służymy, *dotykamy stale przelomowego momentu owej duchowej walki*, która wedle *Księgi Rodzaju* i wedle *Apokalipsy* związana jest z „Niewiastą”. W tym zmaganiu jest Ona cała zjednoczona z Odkupicielem. I dlatego też nasze kapłańskie posługiwanie łączy nas także z Nią: z Nią — która jest Matką Odkupiciela i „pierwowzorem” Kościoła. Wszyscy pozostają z Nią w ten sposób związani w tej duchowej walce, która toczy się w ciągu całych dziejów człowieka. Przez nasze Kapłaństwo sakramentalne posiadamy w tym zmaganiu udział szczególny. Spełniamy szczególną posługę w dziele Odkupienia świata.

---

<sup>7</sup> Por. Konst. dogm. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 13.



Sobór uczy, że *Maryja, idąc naprzód w pielgrzymce wiary*, poprzez swe doskonałe zjednoczenie z Synem aż do Krzyża, *przoduje* najdoskonalej i osobiście całemu Ludowi Bożemu, który postępuje tą samą drogą za Chrystusem w Duchu Świętym. Czyż nie powinniśmy łączyć się z Nią szczególnie my, kapłani, którzy jako *pasterze Kościoła również mamy prowadzić* powierzone nam wspólnoty tą drogą, która od Wieczernika Pięćdziesiątnicy wiedzie za Chrystusem poprzez całe dzieje człowieka?

8. Kiedy dzisiaj, drodzy Bracia w Kapłaństwie, gromadzimy się na tyłu miejscach ziemi wspólnie z Biskupami, pragnę rozwinąć w niniejszym dorocznym Liście ten właśnie wątek, który wydaje mi się szczególnie związany zarazem z całą treścią Roku Maryjnego.

Sprawując Eucharystię przy tyłu ołtarzach na całym okręgu ziemi, *dziękujemy* Wiecznemu Kapłanowi za *dar*, jakim nas obdarzył w Sakramencie Kapłaństwa. I niech w tym dziękczynieniu odezwą się słowa, które Ewangelista wkłada w usta Maryi przy nawiedzeniu swej krewnej Elżbiety: „*Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię*” (Łk 1, 49). Dziękujemy także Maryi za niewysłowiony dar Kapłaństwa, którym możemy służyć w Kościele każdemu człowiekowi. *Niech wdzięczność rozbudzi też naszą gorliwość!* Czyż poprzez naszą posługę kapłańską nie wypełnia się to, o czym mówią dalsze wersety Maryjnego *Magnificat*? Oto Odkupiciel, Bóg Krzyża i Eucharystii, zaprawdę „*wywyższa pokornych*” i „*głodnych nasycy dobrami*”. On, który „*będąc bogaty, dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić*” (por. 2 Kor 8, 9), *powierzył* przedziwną *tajemnicę swego ubóstwa ubogacającego* pokornej Dziewicy z Nazaretu. I nam też tę samą tajemnicę powierza przez Sakrament Kapłaństwa.

Dziękujmy za to bez przerwy. Dziękujmy całym naszym życiem. Dziękujmy wszystkim, na co nas stać. Dziękujmy wraz z Maryją, Matką kapłanów. „*Cóż oddam Panu za wszystko, co mi wyświadczył? Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pańskiego*” (Ps 116 [115], 12—13).

Wszystkim moim Braciom w Kapłaństwie i Biskupstwie na dzień naszego wspólnego święta — *in caritate fraterna* — przesyłam serdeczne pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie.

W Rzymie, dnia 25 marca 1988, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, w dziesiątym roku mego Pontyfikatu.

**JAN PAWEŁ II PAPIEŻ**

### SŁOWO KOMISJI EPISKOPATU POLSKI DO SPRAW EKUMENIZMU NA TYDZIEŃ POWSZECHNEJ MODLITWY O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN 1988 R.

#### **Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry!**

Od wielu już lat Kościoły chrześcijańskie na całym świecie obchodzą wspólnie w dniach 18–25 stycznia Tydzień Powszechnej Modlitwy O Jedność. W obchodach tego tygodnia uczestniczy również Kościół Rzymskokatolicki. Jako hasło przewodnie wspólnej modlitwy i refleksji w bieżącym roku specjalna komisja mieszana Światowej Rady Kościołów i watykańskiego Sekretariatu dla spraw Jedności Chrześcijan wybrała słowa z Pierwszego Listu św. Jana: „Miłość Boża usuwa lęk” (1 J 4, 18). Święty Jan Apostoł poucza nas, że Bóg jest źródłem prawdziwej miłości, wiary i życia. Bóg pełen miłości i przebaczenia znajduje się w centrum wiary i nadziei chrześcijan. Ufając Bogu, chrześcijanin wyzwala się od obaw przed przyszłością i od lęku w obliczu różnorodnych podziałów świata. Miłość Boga jest największym zobowiązaniem dla Kościołów, aby wytrwale i odważnie trudziły się dla świętej i wielkiej sprawy zjednoczenia. Jest to dzieło, które wszyscy wyznawcy Chrystusa winni popierać gorliwą i szczerą modlitwą.

#### **1. Ekumeniczne pokłosie III Pielgrzymki Papieskiej.**

W modlitwie i refleksji tegorocznego Tygodnia Ekumenicznego z wdzięcznością wobec Boga spoglądamy na doniosłe wydarzenia o charakterze ekumenicznym, jakie On pozwolił nam przeżyć w naszej Ojczyźnie w roku minionym. Na pierwszy plan wysuwa się wśród nich III Pielgrzymka Ojca św. Jana Pawła II, podczas której w Warszawie w dniu 8 czerwca 1987 roku miało miejsce spotkanie ekumeniczne z przedstawicielami Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. W czasie tego spotkania Papież mocno podkreślił, że „ekumenizm wpisał się głęboko i na stałe w świadomość Kościoła” i że „działalność ekumeniczna należy do pastoralnych priorytetów Kościoła i w pracy tej nie powinno zabraknąć żadnego z chrześcijan”.

Dla szerzej rozumianego ekumenizmu głęboką wymowę miało też spotkanie Ojca Świętego z przedstawicielami Społeczności Żydów polskich w Warszawie, w ramach tejże pielgrzymki (w dniu 14 czerwca). Uczy ono odkrywania tego, co łączy chrześcijan i Żydów; uczy wzajemnego szacunku i życzliwości.

Dla nas katolików nauczanie Biskupa Rzymu oraz jego osobisty

przykład zaangażowania ekumenicznego ma szczególną rangę. Stąd też winniśmy z największą uwagą przyjąć jego życzenie i nakaz wyrażony w słowach: „Duch ekumenizmu winien przenikać całe życie Kościołów — głoszenie Słowa Bożego i katechezę (...) Winien przenikać też jeszcze bardziej do seminariów duchownych, do klasztorów i domów zakonnych”. Komisja Episkopatu do Spraw Ekumenizmu pragnie to wołanie Ojca Świętego uczynić własnym i zachęcić katolików w Polsce do wytrwałej modlitwy i działania na rzecz pojednania i pełnej jedności podzielonych chrześcijan.

## **2. Inne doniosłe wydarzenia ekumeniczne roku 1987.**

Pośród doniosłych z ekumenicznego punktu widzenia wydarzeń roku minionego należy wspomnieć też wizytę jaką na zaproszenie Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego złożył w Polsce prawosławny patriarcha Konstantynopola Jego Świątobliwość Dimitrios I, w dniach 18—22 listopada 1987 roku.

Jako honorowy prymas całego Prawosławia odwiedził on w minionym roku większość lokalnych Kościołów Prawosławnych celem pogłębienia wzajemnej więzi tych Kościołów oraz przyspieszenia prac przygotowawczych do Soboru Ogólnoprawosławnego. W naszej Ojczyźnie Patriarcha Dimitrios odwiedził szereg ośrodków Kościoła Prawosławnego i spotkał się z wiernymi. Były to dni wielkiej radości dla naszych prawosławnych Braci, radości podzielanej też przez Kościół Rzymskokatolicki.

W ramach wizyty Patriarchy Dimitriosia I w Polsce miały również miejsce ważne spotkania ekumeniczne. Patriarcha przyjął przedstawicieli Polskiej Rady Ekumenicznej oraz spotkał się z Księdzem Prymasem Kardynałem Józefem Glempem i innymi przedstawicielami Kościoła Rzymskokatolickiego.

Ponadto Patriarcha Ekumeniczny Dimitrios I w dniach 4—7 grudnia 1987 r. złożył wizytę Ojcu świętemu Janowi Pawłowi II w Rzymie. Na zakończenie owej doniosłej wizyty Papież i Patriarcha podpisali wspólną deklarację o kontynuowaniu i pogłębianiu wzajemnych braterskich stosunków między Kościołem Rzymskokatolickim i Kościołem Prawosławnym.

W swym ekumenicznym pielgrzymowaniu Patriarcha Dimitrios odwiedził też Światową Radę Kościołów w Genewie oraz prymasa Kościoła Anglikańskiego, arcybiskupa Canterbury, Roberta Runcie. Pragniemy prosić Pana o trwałe owoce ekumeniczne podróży Patriarchy oraz wszelkich jego wysiłków na rzecz jedności chrześcijan.

Innym ważnym wydarzeniem ekumenicznym była wizyta w Polsce nowego prezydenta Światowej Federacji Luterskiej — Biskupa Johanna Hanselmana. Odwiedził on Kościół Ewangelicko-Augsburski w naszym kraju. W duchu ekumenicznego braterstwa spotkał się też

z przedstawicielami naszego Kościoła. W podobnym duchu złożyła wizytę w Polsce delegacja Kościoła luterńskiego z Norwegii. Była to wizyta za pobyt w Norwegii Księdza Prymasa Kardynała Józefa Glempa. Wspomniane wizyty były okazją do zbliżenia i pogłębienia braterstwa między nami. Niech Pan Kościoła pobłogosławi dalsze kroki na tej drodze.

### 3. Jubileusz Tysiąclecia Chrztu Rusi.

Na progu roku 1988 stoimy przed innym ważnym z ekumenicznego punktu widzenia wydarzeniem ekumenicznym. Jest nim jubileusz Tysiąclecia Chrztu Rusi Kijowskiej. W ramach obchodów tego doniosłego jubileuszu Episkopat Polski skieruje do wiernych specjalne Słowo pasterskie. Już dziś wszakże, stojąc na progu tego Roku Jubileuszowego chcemy odpowiedzieć „na wezwanie Ojca świętego wyrażone w encyklice „Matka Odkupiciela” i pragniemy „jednoczyć się w modlitwie ze wszystkimi, którzy obchodzą to Tysiąclecie Chrztu”. Naszą modlitwą pragniemy objąć wszystkich naszych wschodniosłowiańskich Pobratymców: Ukraińców, Rosjan i Białorusinów.

Chryścianizacja narodu wpisuje się głęboko w świadomość następujących po sobie pokoleń. Pamięć o chrzcie Rusi napełniała nowo-ochrzczonych wdzięcznością względem Boga. Jeden z najwybitniejszych pisarzy staroruskich, mnich i kapłan, a od 1501 roku metropolita Kijowa — Ilarion, pisał: „Dobry Bóg zmiłował się nad wszystkimi krajami i nas nie przeoczył (...) i gdy byliśmy ślepi nie znając prawdziwego światła, lecz błędząc w ułudzie bałwochwalstwa, do tego zaś i głusi na zbawczą naukę — zlitował się nad nami Bóg i oświecił światłem zrozumienia (...) Nie krzyżujemy Zbawiciela lecz wznosimy ku Niemu nasze ręce (...) Nie taimy zmartwychwstania, lecz we wszystkich naszych domach wołamy: «Chrystus powstał wśród umarłych». Nie jesteśmy niedowiarkami, lecz jak Piotr mówimy do Niego: «Ty jesteś Chrystus Syn Boga żywego» i z Tomaszem: «Ty jesteś naszym Panem i Bogiem». Słowa te powtórzyć może także dzisiaj każdy wierzący, z wdzięcznością za dar wiary, chrztu, Eucharystii i chrześcijańskiej nadziei paschalnej, której ośrodkiem jest zmartwychwstanie Chrystusa.

Ślawiąc Zmartwychwstanie, metropolita Ilarion, pierwszy Rusin na Stolicy kijowskiej potrafił łączyć teksty liturgii wchodniej ze słowami zachodniego hymnu liturgicznego „Christus vincit”. Pisał on: „Jeden jest święty, jeden Pan, Jezus Chrystus, ku chwale Boga Ojca. Chrystus zwyciężył, Chrystus zatriumfował, Chrystus stał się Królem, Chrystus okrył się chwałą”. Ta postawa otwartości i umiejętności łączenia tradycji wschodniej z zachodnią w nową syntezę myśli i pobożności jest również zachętą do szukania nowych dróg w dziele zbliżenia i pojednania kościołów.

Kościół katolicki w Polsce, odpowiadając na wezwanie Ojca świętego,

jednoczy się w serdecznej modlitwie ze wszystkimi, dla których jubileusz tysiąclecia chrztu Rusi Kijowskiej jest powodem do głębokiej zadumy i wdzięczności wobec Pana dziejów. Do modlitwy dołącza szczerze i gorące życzenia, aby uroczystości milenijne przyczyniły się do budowania pomostu między Kościołami, narodami i poszczególnymi ludźmi oraz do tworzenia chrześcijańskiej kultury Europy i budowania cywilizacji miłości.

Z okazji milenium Chrztu Polski, przed ponad dwudziestu laty, zwracaliśmy się z wyrazami życzliwości i braterstwa do wielu narodów. W atmosferze kończącego się Soboru Watykańskiego II, Prymas Tysiąclecia i pozostali biskupi polscy wyciągnęli ręce ku pojednaniu w stronę narodu niemieckiego. Wielki jubileusz chrztu Rusi również niesie ze sobą okazję do wzajemnego pojednania, zbliżenia i zrozumienia z Kościołami i narodami, które partycypują w duchowej spuście Rusi Kijowskiej.

Milenium Chrztu Rusi przypada w ramach Roku Maryjnego — Roku będącym swoistym adwentem, przez który winniśmy przygotować się na obchód drugiego tysiąclecia Narodzin Chrystusa. Znana jest powszechnie głęboka cześć, jaką chrześcijanie tradycji wschodniej darzą świętą Bożą Rodzicielkę, Modlitewnej Opiece i Wstawiennictwu Bogurodzicy — Matki wszystkich ochrzczonych pragniemy przeto polecić obchody tysiąclecia chrztu Rusi, prosząc, by przyczyniły się one do pogłębienia ekumenicznej świadomości wśród chrześcijan i rozbudziły jeszcze silniejsze poczucie wzajemnej przynależności wszystkich, którzy wychowują się w szkole Ewangelii jednego Mistrza, Jezusa Chrystusa i przyzywają Jego świętego Imienia.

Droży w Panu! Do żarliwej modlitwy o „świętą sprawę Jedności” Kościołów i narodów, tak bliską sercu Ojca świętego Jana Pawła II, zachęcamy was wszystkich — kapłanów, zakonników, siostry zakonne, wszelkie wspólnoty i grupy modlitewne, wszystkich katolików świeckich. Wierzmy, że w modlitwie tej zespolimy się z naszymi Braćmi z innych Kościołów przed Bogiem, którego miłość przewycięża lęk.

Wszystkich was, którzyście zawierzili Panu, niech Bóg obdarzy swoim obfitym błogosławieństwem.

Opole, dnia 1 stycznia 1988 r.

† bp *Alfons Nossol*  
*przewodniczący Komisji Episkopatu*  
*do Spraw Ekumenizmu*

**LIST EPISKOPATU POLSKI  
W ZWIĄZKU Z JUBILEUSZEM 50 ROCZNICY KANONIZACJI  
ŚWIĘTEGO ANDRZEJA BOBOLI**

Zyją jeszcze wśród nas uczestnicy kanonizacji świętego Andrzeja Boboli i świadkowie Jego powrotu do Ojczyzny. Kanonizacja odbyła się 17 kwietnia 1938 r., w dniu Zmartwychwstania Pańskiego. Dokonał jej na niespełna rok przed swoją śmiercią papież Pius XI, przyjaciel Polski, niegdyś nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Warszawie. W uroczystości uczestniczyło około sześć tysięcy pielgrzymów z Polski. W dwa miesiące później miliony Polaków witały ciało świętego Męczennika w kraju. Relikwie Świętego — po niezwykłym pochodzie przez Lublanę, Budapeszt, Bratysławę i Piotrowice — w dniu 11 czerwca 1938 r. dotarły do Polski, do nadgranicznych Zebrzydowic, gdzie na placu sportowym odbyło się nabożeństwo powitalne. A potem były kolejne etapy: Dziedzice, Oświęcim, Kraków, Katowice, Poznań, Kalisz, Łódź.

Do stolicy relikwie dotarły 17 czerwca. Przez trzy dni tysiące rodaków oddawały hołd relikwiom Świętego w archikatedrze Św. Jana Chrzciciela. 20 czerwca 1938 umieszczono je w kaplicy Jezuitów na ulicy Rakowieckiej, gdzie znajdują się po dziś dzień. Wkrótce zostaną przeniesione do nowopobudowanego kościoła-sanktuarium Św. Andrzeja Boboli, którego poświęcenie ma się odbyć 17. IV br.

W przeddzień rozpoczęcia wspomnianego pochodu, w dniu 7 czerwca 1938 roku, papież Pius XI przyjął w Castel Gandolfo 125 pielgrzymów, którzy przybyli po relikwie. W okolicznościowym przemówieniu powiedział, że dla Polaków kanonizacja świętego Polaka i jego obecność w Ojczyźnie powinna być pogłębieniem wiary i źródłem zjednoczenia wszystkich polskich serc.

Ten motyw podjęła wtedy prasa polska. Można powiedzieć, że Papież, który kanonizował Andrzeja Bobolę i pokolenie rodaków sprzed drugiej wojny światowej pozostawili nam taki testament: „Abyście byli jedno”. I takie przesłanie głosił nam także Andrzej Bobola.

Małopolanin, urodzony najprawdopodobniej 30 listopada 1591 roku, w dwudziestym roku życia wstąpił do nowicjatu Jezuitów w Wilnie. Święcenia kapłańskie otrzymał 12 marca 1622. Pracował potem w Nieświerzcu, Bobrujsku, w Płocku, w Warszawie i w Łomży, a najdłużej w Wilnie i w Pińsku. Był gorliwym wychowawcą młodzieży, wybitnym moderatorem Sodalicji Mariańskiej, kresowym misjonarzem. W połowie XVII wieku — docierając do trudno dostępnych zakątków Pińszczyzny — odwiedzał domy i lepianki nie tylko katolików obrządku łacińskiego i unitów, lecz także prawosławnych. Ktoś powie: chciał nawracać. Ale również można powiedzieć: dostrzegał ludzi, ich ciężki los, zagubienie moralne. Bolał nad rozdarciem chrześcijaństwa, bo

przecież sytuacja religijna w tych czasach na naszych wschodnich kresach — były to czasy „Ogniem i mieczem” i „Potopu” — nie była zgodna z największym testamentem Chrystusa, wyrażonym w Jego modlitwie: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty we Mnie, a ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał” (J 17, 20—21).

Kokolwiek myślimy o uwarunkowaniach politycznych i społecznych męczeńskiej śmierci Andrzeja Boboli w dniu 16 maja 1657 r., to przecież jest ona wyrazem heroizmu człowieka, świadectwem wierności, pójściem pod „sztandar” Chrystusowego Krzyża, gdzie bije najczystsze źródło naszego zbawienia. Ale jest też skandalem w historii chrześcijaństwa, bo jeśli w imię przekonań religijnych, czy choćby pod pozorem takich przekonań, człowiek zabije człowieka, jest to i zawsze będzie skandalem. A zgorzenie z powodu takiego skandalu nie ustanie dopóty, dopóki chrześcijanie nie podejmą szczerych i wytrwałych wysiłków ku zjednoczeniu. Oto przesłanie, jakie płynie od trumny Męczennika do nas — podzielonych chrześcijan.

Przy okazji jubileuszu warto postawić pytanie: jaką wymowę ma dla nas fakt, że w stolicy Polski posiadamy integralne relikwie świętego Andrzeja Boboli?

Przebywały one w różnych miejscach. Najpierw od maja 1657 do stycznia 1808 r. w Pińsku, w kościele jezuickim — przez czterdzieści pięć lat w zapomnieniu. Dopiero niezwykła interwencja Andrzeja Boboli w kwietniu 1702 r. sprawiła, że jego dobrze zachowane ciało wydobyto z podziemi kościoła i odtąd stało się ono przedmiotem szczególnej czci. Od 1808 do 1922 r. przebywało w Połocku. Od lipca 1922 do października 1923 w Moskwie, a od listopada 1923 do czerwca 1938 r. w Rzymie. Każde z tych miast stawało się ośrodkiem kultu św. Andrzeja. Nawet Moskwa, gdzie w gmachu Higienicznej Wystawy Ludowego Komisariatu Zdrowia miano je pokazywać jako przykład dobrze jeszcze wtedy — po 266 latach — zachowanego ciała ludzkiego. Schowano je jednak w magazynie, aby zapobiec oznakom kultu.

W pewnych okresach kult Świętego był niezwykle ożywiony. Wielu ludzi doznawało szczególnych łask za jego pośrednictwem. Nic dziwnego, że w Polsce i w świecie powstało sto kilkadziesiąt kościołów i parafii pod jego wezwaniem. I wciąż powstają nowe. Wyrazamy nadzieję, że przeniesienie relikwii do nowego kościoła-sanktuarium stanie się momentem przełomowym w dziejach kultu: przyczyni się do jego ożywienia.

Jubileusz świętego Andrzeja przypada w Roku Maryjnym. Ma to także swoją wymowę, jeśli się pamięta, że nasz Męczennik odznaczał się szczególnym nabożeństwem do Matki Bożej. Niech więc patronuje nam razem z Matką Najświętszą, którą bardzo ukochał. Niech nas umacnia swoim wstawiennictwem w budowaniu jedności naszego na-

rodu i z innymi narodami. Niech pomaga na drodze do trudnej jedności Chrystusowego Kościoła.

Z nadzieją na dobre owocowanie jubileuszu świętego Andrzeja Bolebi wszystkim z serca błogosławimy.

Warszawa, 1988. 02. 25

Podpisali: *Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi polscy*  
*obecni na 225 Konferencji Plenarnej Episkopatu*

11

## **INSTRUKCJA EPISKOPATU POLSKI O PRZYGOTOWANIU DO ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA W KOŚCIELE KATOLICKIM**

### **Część I**

#### **Kanoniczno-duszpasterskie przygotowanie narzeczonych do małżeństwa**

##### **Wprowadzenie teologiczne**

1. Małżeństwo, już jako dzieło natury stworzonej przez Boga, od początku swojego istnienia, zgodnie z zamysłem Stwórcy służy zbawieniu człowieka, w pełni jednak plany Boże urzeczywistniają się dopiero w małżeństwie podniesionym przez Chrystusa Pana do godności sakramentu. „Poprzez chrzest bowiem mężczyzna i kobieta zostają definitywnie włączeni w nowe i wieczne przymierze, w przymierze oblubieńcze Chrystusa z Kościołem. Właśnie z racji tego niezniszczalnego włączenia, tak głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej ustanowiona przez Stwórcę, doznaje wywyższenia i włączenia w miłość oblubieńczą Chrystusa, zostaje wsparta i wzbogacona Jego mocą zbawczą” (FC 13).

2. W ten sposób dla ochrzczonych istnieje tylko rzeczywistość zbawienia, w której realizuje się sakrament małżeństwa. Wszystkie więc uprawnienia, relacje i związki międzysobowe uzyskują nowy wymiar, tworzą „rzeczywistość nową” będącą kontynuacją dzieła natury. Dlatego też dla człowieka ochrzczonego, każde ważne zawarte małżeństwo jest równocześnie małżeństwem sakramentalnym i żaden ochrzczony nie może zawrzeć ważnego małżeństwa, które nie byłoby równocześnie sakramentem. Sakramentalne małżeństwo i rodzina są w Kościele najmniejszą wspólnotą zbawczą, wypełniającą konkretne zadania we wspólnocie całego Ludu Bożego i słusznie nazywają się „domowym Kościołem” (por. KK 11). Ten Kościół osiąga swoją pełnię, zgodnie z planem Bożym, we wspólnocie eucharystycznej, która stanowi szczyt



więzi między wiernymi i Chrystusem. Małżeństwo i rodzina, ujawniając sobą naturę Kościoła, stają się znakiem obecności Chrystusa w świecie. Sobór Watykański II mówi: „Rodzina chrześcijańska, ponieważ powstaje z małżeństwa będącego obrazem i uczestnikiem w miłosnym przymierzu Chrystusa i Kościoła, przez miłość małżonków, ofiarną płodność, jedność i wierność, jak i przez miłosną współpracę wszystkich członków ujawniać będzie wszystkim żywą obecność Zbawiciela w świecie oraz prawdziwą naturę Kościoła” (KDK 48).

3. Pamiętać jednak należy, że ten wspaniały, ideał zamiarów Bożych i myśli Kościoła jest realizowany przez ludzi słabych i często skłonnych do złego, dlatego też w granicach między pełną wspólnotą i doskonałym uczestnictwem w Eucharystii z jednej strony, a bezwzględnym zerwaniem więzi z Bogiem i z Kościołem jest cały szereg pośrednich stadiów bliższych lub dalszych od ideału. Współdziałając jednak z łaską Bożą i z Kościołem małżonkowie, a później rodzice powinni starać się osiągnąć, w miarę swoich sił, jak najpełniejszą realizację Bożego zamiaru.

### Potrzeba przygotowania do małżeństwa

4. „Bardziej niż kiedykolwiek, w naszych czasach konieczne jest przygotowanie młodych do małżeństwa i życia rodzinnego. W niektórych krajach są jeszcze rodziny, które według dawnych zwyczajów same troszczą się o przekazywanie młodym tych wartości, które odnoszą się do życia małżeńskiego i rodzinnego, poprzez stopniowe wychowywanie i wprowadzanie w te problemy. Jednakże zmiany, które dokonały się w łonie prawie wszystkich współczesnych społeczeństw, wymagają tego, ażeby nie tylko rodzina, ale także społeczeństwo i Kościół podjęły wysiłek odpowiedniego przygotowania młodych do odpowiedzialności za ich własne jutro. Wiele negatywnych zjawisk, na które skarżą się dziś rodziny, wypływa z faktu, że w nowych sytuacjach młodzi nie tylko tracą z oczu właściwe widzenie hierarchii wartości, ale i z tego, że nie mając już pewnych kryteriów postępowania, nie umieją sprostać nowym trudnościom, ani ich rozwijać. Doświadczenie jednakże uczy, że młodym ludziom dobrze przygotowanym do życia udaje się to na ogół lepiej niż innym” (FC 66).

5. Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 1063 poleca: „Duszpasterze mają obowiązek troszczyć się o to, ażeby własna wspólnota kościelna świadczyła pomoc wiernym, dzięki której stan małżeński zachowa ducha chrześcijańskiego i będzie się doskonalił. Ta pomoc winna być udzielana przede wszystkim:

1° poprzez przepowiadanie, katechezę odpowiednio przystosowaną dla małoletnich, młodzieży i starszych, także przy użyciu środków społecznego przekazu, dzięki czemu wierni otrzymają pouczenie o znaczeniu małżeństwa chrześcijańskiego jak również o obowiązkach małżonków i chrześcijańskich rodziców;

2° poprzez osobiste przygotowanie do zawarcia małżeństw, przysposabiające nupturientów do świętości ich nowego stanu i jego obowiązków;

3° poprzez owocne sprawowanie liturgii małżeństwa, która winna ukazywać, że małżonkowie są znakiem i zarazem uczestniczą w tajemnicy jedności oraz płodnej miłości Chrystusa i Kościoła;

4° poprzez świadczenie pomocy małżonkom, ażeby wiernie zachowując i chroniąc przymierze małżeńskie, osiągalni w rodzinie życie coraz bardziej święte i doskonałe”.

6. Kodeks Prawa Kanonicznego, wprowadzając w życie polecenie Soboru Watykańskiego II, kieruje uwagę na istotne elementy pastoralne przygotowania do małżeństwa, zostawiając dalszą inicjatywę w tej sprawie biskupom i Konferencjom Episkopatu. W związku z tym, zgodnie z istniejącą w Polsce praktyką duszpasterską i wskazaniami Adhortacji Apostolskiej papieża Jana Pawła II „*Familiaris Consortio*”, rozróżnia się trzy etapy przygotowania do małżeństwa: przygotowanie dalsze, bliższe i bezpośrednie. Mając na uwadze współczesną rzeczywistość, szczególnie zaś wypaczone często pojęcie o małżeństwie, należy poświęcić więcej troski przygotowaniu dalszemu i bliższemu. Chodzi bowiem o to, by młodzi ludzie dobrze przygotowali się do tak ważnego kroku jakim jest wstąpienie w związek małżeński i przez lekomyślność nie zniszczyli własnego szczęścia podejmując w tym względzie decyzję pochopną.

Niniejsza Instrukcja, nawiązując do dotychczasowych postanowień i wskazań Episkopatu Polski w tej sprawie, porządkuje i ujmuje w całość zawartą w nich problematykę prawną, w oparciu o wspomnianą wyżej Adhortację Apostolską „*Familiaris Consortio*” i aktualne prawo-dawstwo kościelne.

### Przygotowanie dalsze

7. Przygotowanie dalsze zaczyna się już w dzieciństwie, w tej mądrej pedagogii rodzinnej, nastawionej na doprowadzenie dzieci do odkrycia siebie jako istot obdarzonych złożoną i bogatą psychiką oraz własną osobowością z jej mocnymi i słabymi stronami. Jest to okres, w którym powinno się zaszcześcić szacunek dla każdej zdrowej wartości ludzkiej, tak w stosunkach międzypersonalnych, jak i społecznych, z tym wszystkim co ma znaczenie dla kształtowania charakteru, dla opanowania i właściwego użycia własnych skłonności, dla sposobu widzenia i traktowania osób odmiennej płci itd. Ponadto wskazana jest, zwłaszcza u chrześcijan, mocna formacja duchowa i katechetyczna, która ukazywałaby małżeństwo jako prawdziwe powołanie i posłannictwo, bez wykluczenia możliwości złożenia Bogu całkowitego daru z siebie w poświęceniu za powołaniem kapłańskim czy zakonnym” (FC 66). Trzeba w tym przygotowaniu realizować wskazania Soboru Watykańskiego II: „Młodych winno się przede wszystkim na łonie samej rodziny odpo-

wiednio i w stosownym czasie pouczać o godności, zadaniu i dziele miłości chrześcijańskiej, aby nauczenni szacunku dla czystości, mogli przejść we właściwym wieku od uczciwego narzeczeństwa do małżeństwa” (KK 49); „Dzieci powinno się tak wychowywać, aby po dojściu do wieku dojrzałego mogły z pełnym poczuciem odpowiedzialności pójść za powołaniem także i duchownym, oraz wybrać stan życia, w którym, jeśli zwiążą się małżeństwem, mogłyby założyć własną rodzinę w pomyslnych dla siebie warunkach moralnych, społecznych i gospodarczych” (KDK 52).

8. W tak odpowiedzialnym zadaniu powinna wspierać rodziców katecheza. Na każdym poziomie katechezy należy czuwać nad wyrobieniem właściwej postawy dzieci wobec własnej rodziny i wobec instytucji małżeństwa. Stosując zasadę stopniowania, trzeba nie tylko pogłębiać wiedzę w tym zakresie, ale położyć duży nacisk na wyrabianie cnót wiążących się ściśle z życiem rodzinnym. W starszych klasach szkoły podstawowej jest rzeczą celową powierzać katechezy o małżeństwie i rodzinie roztropnym i doświadczonym osobom świeckim, posiadającym solidną formację teologiczną. Na poziomie natomiast szkół średnich i dla młodzieży pozaszkolnej, zakładając to co było już przekazane w poprzedniej katechezie, należy poświęcić wiele uwagi i czasu dalszemu pogłębianiu ewentualnie uzupełnianiu wiedzy i formacji w tym zakresie, opierając wszystko o ducha modlitwy. Wielkie znaczenie może tu mieć udzielanie szerszych i prostych odpowiedzi na wątpliwości młodzieży, w świetle właściwej hierarchii wartości. Winno się również umożliwić młodzieży wymianę myśli oraz dostęp do odpowiedniej literatury.

### Przygotowanie bliższe

9. Przygotowanie bliższe, mając\* znacznie szerszy zakres, dokonuje się nadal równolegle ze spełnianymi w rodzinie zadaniami: „...począwszy od stosownego wieku i przy właściwej katechezie, jakby katechumenacie, stanowi bardziej specyficzne przygotowanie do sakramentu, niejako do ponownego jego odkrycia. Ta odnowiona katecheza przygotowujących się do małżeństwa chrześcijańskiego jest we wszechmiar konieczna do tego, aby sakrament był sprawowany i przeżywany w należyłym uosobieniu moralnym i duchowym. Religijna formacja młodych powinna być uzupełniona w odpowiednim momencie i na miarę konkretnych potrzeb, przygotowaniem do życia we dwoje. Przygotowanie to, ukazując małżeństwo jako relację międzyosobową mężczyzny i kobiety, relację, która winna być stale rozwijana, pobudzi do pogłębienia problemów płciowości małżeńskiej i odpowiedzialnego rodzicielstwa i związanej z tym podstawowej wiedzy medyczno-biologicznej. Skłoni również do bliższego zapoznania się z właściwymi metodami wychowania dzieci, ułatwiając także nabycie podstawowych elementów potrzebnych w uporządkowanym prowadzeniu rodziny (stała

praca, odpowiednie środki finansowe, mądre zarządzanie, pojęcie ekonomii domowej itd.). Nie można wreszcie pominąć przygotowania do apostołstwa rodzinnego, do braterstwa i współpracy z innymi rodzinami, do czynnego włączenia się w stowarzyszenia, ruchy i inicjatywy mające na celu ludzkie i chrześcijańskie dobro rodziny” (FC 66).

10. Trzeba zatem przekazać młodzieży nie tylko pewną ilość wiadomości dotyczących małżeństwa i rodziny, ale przede wszystkim należy kształtować w niej chrześcijański pogląd na te sprawy i postawę uzdalniającą do współpracy z łaską Bożą w sakramencie małżeństwa i uodpornienie się na współczesne prądy niezgodne z nauką Kościoła.

Należy ukazać młodym wagę wyboru i dopomóc do podjęcia poważnej i dojrzałej decyzji w tej sprawie. Katecheza więc powinna uwzględnić i omówić wszystkie rodzaje chrześcijańskiego powołania.

11. Przygotowanie do chrześcijańskiego życia w małżeństwie i rodzinie powinno:

a) pogłębić chrześcijańską naukę o małżeństwie i rodzinie na tle rozpowszechnianych dziś fałszywych teorii i poglądów;

b) przysposobić do międzyosobowego życia w małżeństwie na równych prawach, do wspólnotowego życia w rodzinie, do odpowiedzialności i współpracy, do kształtowania moralnych, religijno-społecznych cnót i postaw młodzieży oraz zwalczania wad i nałogów ciężących na dzisiejszym życiu;

c) wprowadzić w głębsze życie wspólnotowo liturgiczne tj. we wspólną modlitwę połączoną z czytaniem Pisma św. i życie sakramentalne, a przede wszystkim w świadome i pełne uczestnictwo w ofierze eucharystycznej, która jest szczytowym wyrazem wspólnoty rodzinnej, parafialnej, Kościoła partykularnego i powszechnego.

12. To potrójne zdanie wymaga, aby katecheza przedmałżeńska łączyła w sobie trzy istotne elementy: wspólnotowo-liturgiczny, konferencyjny oraz dialogowy. Umożliwi to wyjaśnienie wszelkich wątpliwości, danie odpowiedzi na pytania wraz z właściwym uzasadnieniem. Katecheza przedmałżeńska zatem ma przede wszystkim formować, a nie tylko przekazywać informacje.

Tak pojęte przygotowanie bliższe obejmuje młodzież po 17 roku życia, jednakże ze względu na szeroką skalę poziomu wiedzy i świadomości religijnej młodzieży oraz różnorodność zaangażowania się w życie Kościoła, konieczne jest wprowadzenie różnych form przygotowania do małżeństwa.

A. Na wyższym poziomie przeprowadzają ją duszpasterze akademicy, organizując w odpowiedni sposób roczne studium przedmałżeńskie, którego program, uwzględniający wyżej przytoczony cel i zadania, ustali krajowe duszpasterstwo akademickie w porozumieniu z Komisją Episkopatu do spraw Rodziny.

B. Na poziomie szkoły średniej duszpasterze zorganizują katechezę przedmałżeńską w klasie przedmaturalnej, według programu o którym

w n. 16. W celu podtrzymania kontaktu duszpasterskiego z tą młodzieżą katecheci zachęca ją i umożliwiają jej włączenie się do katolickich grup akademickich tam, gdzie będą odbywać studia wyższe.

C. Młodzież, która nie podjęła nauki w szkołach średnich, winna być objęta katechazą pozaszkolną (najczęściej trzyletnią), w której program ostatniego roku, wskazany w n. 16, powinno być włączone bliższe przygotowanie do małżeństwa.

13. Zwyczajne, systematyczne, roczne przygotowanie do chrześcijańskiego życia w małżeństwie i rodzinie, powinno być prowadzone we wszystkich parafiach; w liczących ponad 3 tysiące wiernych — co roku, w mniejszych — co dwa lata. Roczna katecheza przedmałżeńska ma na celu stałe, pogłębione i dłuższe oddziaływanie na formację młodzieży, a nie tylko przekazanie jej odpowiednich informacji poprzez konferencje.

14. Skróconą katechazę przedmałżeńską, w formie przynajmniej 10 spotkań należy prowadzić dla młodzieży, która z różnych powodów (np. łączenie pracy i nauki, dalekie dojazdy do pracy czy szkoły, służba wojskowa, zaniedbanie itp.) nie weźmie czy nie może wziąć udziału w rocznej katechezie przedmałżeńskiej. Jest to minimum stosowane w ostateczności. Byłoby wielkim błędem duszpasterskim, gdyby księża czynili z tego regułę. Najczęściej brak tego przygotowania ujawni się dopiero przy zgłaszaniu się narzeczonych w kancelarii parafialnej przed zawarciem małżeństwa. Będzie to zazwyczaj młodzież mniej uświadomiona religijnie i słabo zaangażowana w sprawy Kościoła, dlatego trzeba położyć większy nacisk na kształtowanie i formowanie w niej życia religijnego, jak również przypomnieć podstawowe zasady wiary i moralności chrześcijańskiej. Kursy skróconej katechezy przedmałżeńskiej powinny być urządzone przynajmniej w ośrodkach dekanalnych czy rejonowych, zgodnie z ustaleniami ordynariusza.

15. We wszystkich wyżej wyszczególnionych rodzajach katechezy przedmałżeńskiej, w oparciu o prowadzoną ewidencję, na zakończenie należy wydać zaświadczenie o ukończeniu kursu na odpowiednim poziomie, które to zaświadczenie, przy załatwianiu formalności przedślubnej wraz z ostatnim świadectwem katechizacji, należy odnotować o protokole przedmałżeńskim.

16. Szczegółowy program katechezy przedmałżeńskiej dla poszczególnych grup, dostosowany do programu ogólnokrajowego, ustalają w każdej diecezji akademicy duszpasterze diecezjalni i wydziały duszpasterskie, na zlecenie ordynariusza. Sposób i formy jej przeprowadzania należy przemyśleć i dostosować do miejscowych wymogów i okoliczności. Konkretnie rozwiązania będą uzgadniane z dziekanem w oparciu o rozporządzenia i dyrektywy ordynariusza. Główne jednak zadanie przypada w tym zakresie miejscowemu duszpasterzowi, jego pomysłowości i roztropności. Bardzo zaleca się, by zapraszać do pomocy innych kapłanów, katolików świeckich, zwłaszcza lekarzy, pedagogów i psy-

chologów, tzn. tych, którzy posiadają należyte przygotowanie i aprobatę, czyli misję kanoniczną ordynariusza miejsca. W związku z tym należy w diecezjach zorganizować stałe dokształcanie prelegentów oraz duszpasterską opiekę nad nimi. Katolicy świeccy dobrze prowadzący konferencje i posiadający umiejętność oddziaływania formacyjnego nie tylko przekazują fachową wiedzę, ale wywierają dodatni wpływ swoim świadectwem wiary.

17. Zakończenie katechizacji przedmałżeńskiej powinno być połączone z Mszą św., wspólną Komunią św. i wręczeniem świadectw właściwych dla poszczególnych grup. W kancelarii parafialnej lub rektorskiej oraz w duszpasterstwie akademickim należy prowadzić osobną księgę z wykazem świadectw ukończenia katechezy przedmałżeńskiej, by w razie zagubienia świadectwa można je było odtworzyć.

Młodzież, która w pełni ukończyła katechezę w ramach duszpasterstwa akademickiego, a także w zakresie szkoły średniej, jeżeli program ostatniej klasy uwzględnił przygotowanie do małżeństwa i wykaże się świadectwem duszpasterzy, jest zwolniona z katechezy przedmałżeńskiej objętej przygotowaniem bliższym.

#### Przygotowanie bezpośrednie

18. „Przygotowanie bezpośrednie do sprawowania sakramentu małżeństwa powinno się odbywać w miesiącach i tygodniach poprzedzających ślub, aby w ten sposób nadać nowe znaczenie, nową treść i nową formę tzw. egzaminowi przedślubnemu, wymaganemu przez prawo kanoniczne. Konieczność takiego przygotowania istnieje zawsze i w każdym przypadku, tym bardziej jest nagląca, gdy chodzi o narzeczonych, którzy jeszcze wykazują braki i doświadczają trudności w doktrynie i praktyce życia chrześcijańskiego. W zakres treści tego, co na tej, analogicznej do katechumenatu, drodze wiary należy przekazać, winno wejść także pogłębione poznanie tajemnicy Chrystusa i Kościoła, znaczenia łaski i odpowiedzialności chrześcijańskiego małżeństwa, jak również przygotowanie do podjęcia czynnego i świadomego udziału w liturgicznym obrzędzie zaślubin” (FC 66).

19. Ażeby można to zadanie spokojnie i sumiennie wykonać, kandydaci do małżeństwa powinni obowiązkowo zgłosić się do kancelarii parafialnej trzy miesiące przed ślubem w celu rozważnego i spokojnego podjęcia bezpośredniego przygotowania do ślubu, ewentualnego uzupełnienia katechezy przedmałżeńskiej i załatwienia formalności. W czasie pierwszego spotkania w kancelarii z narzeczonymi duszpasterz nie może ograniczyć się do pytań związanych z wypełnieniem protokołu przedślubnego (formularz 1), lecz powinien przeprowadzić z nimi rozmowę duszpasterską, by zorientować się co do poziomu ich życia religijnego, celem właściwego pokierowania ich przygotowaniem do małżeństwa. Duszpasterz powinien uświadomić narzeczonych, że ogłoszenie zapowiedzi będzie możliwe dopiero po przedstawieniu przez nich świadectwa

katechezy przedmałżeńskiej z przygotowania bliższego i wykazaniu się znajomością podstawowych zasad wiary, zasad życia chrześcijańskiego oraz podstawową umiejętnością modlitwy objętej programem bezpośredniej katechezy przedślubnej. Należy przeprowadzić z narzeczonymi, stosownie do ich poziomu, przygotowanie (niezależnie od katechezy zawartej w przygotowaniu bliższym), podczas którego należy omówić lub przypomnieć teologię i liturgię małżeństwa oraz etykę życia małżeńskiego.

20. Rzeczą godną zalecenia jest przeprowadzenie katechezy przedślubnej w ramach wspólnego dnia skupienia dla narzeczonych, podczas którego omówione zostaną wyżej wymienione tematy, młodzież weźmie udział we wspólnej Mszy św., modlitwach i dyskusji pod kierunkiem kapłana. Szczególnie zaleca się organizowanie takich dni skupienia przed świętami Bożego Narodzenia, Wielkanocy oraz w okresach, kiedy zawiera się więcej ślubów. Takie dni skupienia można organizować np. w dni wolne od pracy i w nadającym się do tego miejscu.

Wszyscy narzeczeni są zobowiązani odbyć przed ślubem konsultację w Parafialnej Poradni Życia Rodzinnego, gdzie rozmowę o odpowiedzialnym rodzicielstwie przeprowadzi z nimi osoba świecka, należycie przygotowana i upoważniona przez władzę kościelną.

21. Tym, którzy uczestniczyli w życiu eucharystycznym, ale nie przyjęli jeszcze sakramentu bierzmowania, należy zgodnie z kan. 1065, umożliwić przyjęcie tego sakramentu. Po właściwym przygotowaniu duszpasterz kieruje te osoby tam, gdzie według ustaleń biskupa diecezjalnego, można przyjąć ten sakrament.

22. Jeżeli małżeństwo w Kościele pragnie zawrzeć osoba nie ochrzczona, ale gotowa na przyjęcie chrztu lub osoba wprowadzie ochrzczona, ale nie wprowadzona w życie eucharystyczne, to należy ją skierować do diecezjalnego lub rejonowego ośrodka katechumenatu dorosłych, w celu właściwego przygotowania do chrztu i chrześcijańskiego życia.

23. Jeżeli któreś z narzeczonych lub obydwójce nie uczęszczali na normalną katechezę przedmałżeńską w ramach przygotowania bliższego, to należy ich skierować na skrócony kurs katechezy. Nie zwalnia to jednak duszpasterza od odbycia z nimi bezpośredniej katechezy przedmałżeńskiej.

24. W wyjątkowych i uzasadnionych wypadkach naglących, gdy nie ma już możliwości odbycia nawet katechezy przedmałżeńskiej, duszpasterz zobowiązany jest w sumieniu do przygotowania kandydata do małżeństwa w formie osobistych z nim rozmów i pouczeń, posługując się także odpowiednią literaturą religijną i pomocami duszpasterskimi. Na zakończenie takiego przygotowania należy przeprowadzić rozmowę sprawdzającą, czy kandydat jest należycie przysposobiony do zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego, ważnie i godziwie. Egzamin ten należy potwierdzić wystawionym zaświadczeniem, które załącza się do protokołu przedślubnego.

25. Adhortacja Apostolska „Familiaris Consortio” stwierdza, że: „Jakkolwiek nie można odmówić słuszności traktowania bezpośredniego przygotowania do małżeństwa jako konieczności i obowiązku — co może się zatrzeć wtedy, gdy łatwo się zeń zwalnia — to jednak zawsze sprawę tego przygotowania należy stawiać w ten sposób, by ewentualne jego pominięcie nie stwarzało przeszkody do zawarcia małżeństwa” (FC 66). Ta sama jednak Adhortacja podkreśla, że duszpasterze muszą „...także zrozumieć racje, które skłaniają Kościół, że dopuszcza do obrzędu także tych, których usposobienie nie jest doskonałe” (FC 68). Postępując w ten sposób, Kościół bierze pod uwagę spokój sumienia strony lepiej przygotowanej i praktykującej, który uzyska ona poprzez świadomość, że zawiera ważne małżeństwo. Nie jest to jednak bez znaczenia dla osoby słabiej przygotowanej, która choć zawiera małżeństwo niegodziwe, ale ważne, to jednak przy sprzyjających okolicznościach i zmianie nastawienia wewnętrznego może doprowadzić do zaowocowania sakramentu. Wynika to z nauki o odżywianiu sakramentów.

26. „Jest prawdą, z drugiej strony — stwierdza Adhortacja — że na niektórych obszarach raczej względy społeczne niż prawdziwie religijne skłaniają narzeczonych do zawarcia małżeństw w Kościele. Nic w tym nie ma dziwnego, małżeństwo bowiem nie jest wydarzeniem dotyczącym jedynie tego, kto je zawiera lecz z natury jest wydarzeniem społecznym, angażującym małżonków także wobec społeczeństwa i zawsze uroczystość jego zawarcia była świętem skupiającym rodzinę i przyjaciół. Wynika więc samo z siebie, że wraz z motywami osobistymi, także motywy społeczne wchodzą w grę przy prośbie o ślub kościelny.

Nie powinno się jednak zapominać, że ci narzeczeni, na mocy chrztu, są już rzeczywiście włączeni w oblubieńcze przymierze Chrystusa z Kościołem, i że przez dobrą intencję przyjęli zamysł Boży odnoszący się do małżeństwa, a zatem przynajmniej *implicite*, chcą tego, czego chce Kościół, kiedy sprawuje obrzęd sakramentalny małżeństwa. A więc sam fakt, że w ich prośbie są obecne także względy o charakterze społecznym, nie może usprawiedliwić ewentualnej odmowy ze strony duszpasterzy. Zresztą jak uczy Sobór Watykański II, sakramenty słowami i czynnościami rytu umacniają wiarę” (FC 68).

27. Nie można jednak w takim wypadku posuwać się za daleko, mówi bowiem w tej samej Adhortacji Jan Paweł II, że: „w przypadku, kiedy pomimo wszystkich poczynionych kroków, nowożeńcy wyraźnie i formalnie dają do zrozumienia, że odrzucają to, co Kościół chce dopełnić sprawując obrzęd małżeństwa ochrzczonych, duszpasterz nie może dopuścić ich do obrzędu. Nawet jeśli czyni to z zalem, musi przyjąć do wiadomości tę sytuację i uświadomić zainteresowanych, że w tym stanie rzeczy nie Kościół, ale oni sami stanowią przeszkodę do odbycia obrzędu, o który proszą” (FC 68).

28. W małżeństwie natomiast katolików z niekatolikami, a także z



niepraktykującymi i niewierzącymi należy zachęcić stronę niekatolicką czy niewierzącą do wzięcia udziału w katechezie przedmałżeńskiej, a szczególnie przedślubnej, motywując to wzrostem wzajemnego zrozumienia i współdziałania dla dobra przyszłego ogniska rodzinnego i zapewnienia większej jedności rodzinie, pomimo różnicy poglądów w rzeczach tak ważnych i głęboko wewnętrznych.

Jednolite i poważne potraktowanie przez wszystkich duszpasterzy przygotowania do sakramentu małżeństwa i życia rodzinnego podniesie religijny poziom młodego pokolenia i będzie skutecznym czynnikiem odrodzenia polskich rodzin.

### Zaręczyny

29. Zaręczyny mają bardzo bogatą historię. W chwili powstania Kościoła miały już one prawnie wypracowaną formę. Kościół przyjął ją z motywów pastoralnych. W pewnych okresach odgrywały one bardzo poważną rolę, jednakże z czasem czy to na skutek nadawania im zbyt wielkiej skuteczności prawnej, czy też ze względu na zbyt wielką łatwość ich rozwiązania dla ochrony wolności zasadniczej decyzji małżeńskiej, czy wreszcie w ostatnim okresie z racji zbytniego sformalizowania, doszło po prostu do ich zaniechania.

30. Biorąc jednak pod uwagę aktualną sytuację, Episkopat Polski, korzystając z uprawnień zawartych w kan. 1062 § 1, uważa za wskazane nawiązać do tych wartościowych zwyczajów i ożywić tę formę przygotowania do małżeństwa.

Przyczyną wielu nieszczęśliwych małżeństw jest wielki pośpiech i lekkomyślność przy ich zawieraniu, co pociąga za sobą nieobliczalne skutki. U podstaw niedojrzałej decyzji na małżeństwo leży wiele przyczyn, a wśród nich: brak wystarczającej wzajemnej znajomości młodych przed ślubem, powolne wsiąkanie w społeczeństwo mentalności rozwodowej przez nie tolerowanej, ukryte często i tuszowane przez drugą stronę anomalie psychiczne, które później wychodzą na jaw powodując konflikty i posądzenia współmałżonka o umyślnie złą wolę, starannie ukrywane w okresie przedślubnym nałogi i zakorzenione wady.

31. W tej sytuacji Episkopat Polski zdecydował się powrócić do dawnej polsko-węgierskiej praktyki, zgodnie z którą małżeństwo było poprzedzone zaręczynami zawieranymi w gronie rodzinnym (por. synod legacki w Budzie 1279 r.). W tradycji polskiej, rodziny narzeczonych zawsze spotykały się ze sobą, by się wzajemnie poznać i w ten sposób ułatwić młodym lepsze i pełniejsze rozeznanie środowiska, z którego wychodzi przyszły współmałżonek.

32. Episkopat Polski usilnie zaleca, by zaręczyny odbywały się przynajmniej na sześć miesięcy przed ślubem. Obydwie najbliższe rodziny, tj. o ile to możliwe, rodzice, rodzeństwo i dziadkowie powinni się spotkać na skromnej uroczystości rodzinnej. Dobrze zorganizowana i prze-

żyta uroczystość ułatwi nawiązanie bliższych kontaktów obydwu rodzinom. Rodzice obydwu stron (a w ich braku opiekunowie z ramienia rodziny, np. dziadkowie lub ktoś z rodzeństwa rodziców, względnie najstarszy brat czy siostra) są upoważnieni przez biskupa diecezjalnego (por. kan. 1168) do pobłogosławienia pierścionków zaręczynowych, które następnie wymieniają sobie oblubieńcy, oświadczając, że odtąd będą się uważać za narzeczonych i zamierzają się pobrać w ustalonym czasie, jeżeli przez wzajemne poznanie się, zgodnie dojdą do przekonania, że potrafią stworzyć dobrane i zgodne małżeństwo. Są bowiem świadomi, że dalsze losy ich przyszłego związku zależą w dużym stopniu od trafnego wzajemnego wyboru.

33. Narzeczeństwo ma na celu lepsze wzajemne poznanie się narzeczonych, w czym dyskretnie, szanując intymność każdego z nich, może bardzo pomóc rodzina każdej ze stron. Chodzi głównie o wzajemne rozeznanie charakterów, zalet i umiejętności, a także ewentualnych obciążeń dziedzicznych, zapoczątkowanych anomalii psychicznych, czy nawet ukrywanych nałogów, np. pijaństwa, narkomanii itp.

Przez zawieranie zaręczyn w gronie rodzinnym można dostrzec wartość „domowego Kościoła”, podkreśla się typową odpowiedzialną rolę rodziców i członków rodziny w procesie powstawania tego związku, a także dowartościowuje się dziedzictwo jakie każdy wnosi z domu rodzinnego.

34. Zaręczyny są zatem umową o właściwej sobie naturze, tj. umową uwarunkowaną pomyślnym wynikiem wzajemnego, lepszego poznania, niezbędnego do dojrzałej decyzji. Dlatego też z umowy zaręczynowej nie może powstać uprawnienie w ścisłym tego słowa znaczeniu, domaganie się w sposób bezwzględny zawarcia związku, natomiast możliwe jest dochodzenie wynagrodzenia ewentualnych szkód względnie wydatków, które powstały z racji zamierzonego małżeństwa.

Pomimo zdecydowanego stanowiska wobec obrony wolności wymaganej od samego zawarcia małżeństwa, zaręczyny mają głęboki sens duszpasterski i osobisty. Narzeczeni bowiem, którzy sobie wzajemnie przyrzekają zawarcie małżeństwa, przez dłuższy czas mogą się wzajemnie lepiej poznać, czują się moralnie związani danym przyrzeczeniem, co zobowiązuje każdego z nich do lojalności względem siebie i nie pozwala na swobodne kontakty z osobami trzecimi. Wierność danemu przyrzeczeniu mobilizuje wzajemne odnoszenie się do siebie z szacunkiem podyktowanym dobrem planowanego w niedalekiej przyszłości małżeństwa, bez korzystania z uprawnień, które z prawa Bożego przysługują wyłącznie małżonkom. Dłuższy zatem okres narzeczeństwa, połączony z poważnym przygotowaniem do małżeństwa może się wydatnie przyczynić do dojrzałej, podejmowanej na całe życie decyzji.

### Stwierdzenie kanonicznej zdolności i przygotowania stron do zawarcia małżeństwa

35. Kościół święty od zarania swoich dziejów aż po dzień dzisiejszy nieustannie strzeże godności i nieskazitelności instytucji małżeństwa chrześcijańskiego. Kanoniczne rozeznanie stanu osobowości narzeczonych rozwijało się w historii stopniowo, w miarę jak dostrzegano jego potrzebę i konieczność. Chodzi tu przede wszystkim o stwierdzenie stanu wolnego obydwu stron, stwierdzenie pełnej dobrowolności, uniknięcie podstępnego wprowadzenia w błąd w rzeczy bardzo ważnej dla przyszłej wspólnoty małżeńskiej oraz wykrycie przeszkód małżeńskich, których istnienia sami nawet narzeczeni nie są świadomi.

Całe to rozeznanie zmierza do tego, by małżeństwo mogło być zawarte zgodnie z nauką Kościoła, ważnie i godziwie.

#### Rozeznanie i ustalenie sytuacji prawnej narzeczonych

36. Obowiązek rozeznania sytuacji prawnej kandydatów do małżeństwa, zgodnie z kan. 1067 i 1070 należy do duszpasterza, który ma prawo asystowania przy zawieraniu małżeństwa ważnie i godziwie. Na pytanie, kto jest tym duszpasterzem, znajdujemy odpowiedź w kan. 1115 oraz w w normach ogólnych dotyczących formy zawarcia małżeństwa. Kan. 1115 podaje zasadę, że małżeństwo powinno być zawierane w parafii, w której jedno z narzeczonych posiada stałe lub tymczasowe zamieszkanie albo miesięczny pobyt. Duszpasterzem tym dla tułaczy jest proboszcz parafii, w której oni aktualnie przebywają. Konferencja Episkopatu Polski nie sprzeciwia się zachowaniu niepamiętnego zwyczaju zawierania małżeństwa w parafii narzeczonej, co nie narusza postanowienia kan. 1115.

37. Nie wolno zapominać, że proboszcz obrządku łacińskiego nie ma prawa ważnie asystować przy ślubie, jeżeli obydwójce narzeczeni należą do innego, nie łacińskiego obrządku (zob. kan. 1109). Jeżeli natomiast jedna ze stron należy do obrządku łacińskiego, a druga do innego, duszpasterz obrządku łacińskiego jest uprawniony do asystowania przy takim związku. Podobnie, zgodnie z kan. 1110, kompetentnym będzie proboszcz personalny, jeżeli przynajmniej jedno z nupturientów jemu podlega.

W zwyczajnych warunkach bierze się pod uwagę stałe lub tymczasowe zamieszkanie albo miesięczny pobyt każdego z narzeczonych. Istnieje możliwość, że każdy z narzeczonych może posiadać swoje stałe miejsce zamieszkania w sensie kanonicznym i równocześnie tymczasowe miejsce zamieszkania, a nawet miesięczny pobyt w innym miejscu. Dlatego też duszpasterzy posiadających uprawnienia do asysto-

wania przy ślubie, a tym samym do rozeznania sytuacji prawnej narzeczonych może być kilku.

38. Jeżeliby jednak narzeczeni mieli słuszną rację, ażeby przeprowadzić rozeznanie kanoniczne wobec innego aniżeli wyżej wymienieni duszpasterze, wówczas proboszcz do którego się zwracają nie może godziwie przeprowadzić rozeznania, ani asystować przy ich małżeństwie, dopóki nie uzyska niezbędnego upoważnienia, które może wydać ordynariusz miejsca, a także każdy proboszcz, kompetentny do przeprowadzenia rozeznania (formularz IX).

39. Ze względu na to, że przeprowadzenie rozeznania jest prawem i obowiązkiem duszpasterza parafii, nie może on tego zaniechać nawet mając moralną pewność, że ważnemu i godziwemu zawarciu małżeństwa nic nie stoi na przeszkodzie.

40. W sposobie wypełnienia tych obowiązków wymaga się zachowania dyskrecji i kultury, uszanowania godności i intymności osób, zwłaszcza przy stawianiu niektórych pytań (por. kan. 220). W stosunku do spraw wymagających takiej dyskrecji należy przeprowadzić rozmowę osobno z każdym z narzeczonych.

#### Przedmiot kanonicznego rozeznania stanu osobowego narzeczonych

41. Obowiązkiem duszpasterza przeprowadzającego rozeznanie kanoniczne jest zbadanie czy narzeczeni znają dostatecznie naukę chrześcijańską, przede wszystkim o świętości, nierozzerwalności, jedności i sakramentalności małżeństwa chrześcijańskiego, czy zdają sobie sprawę z obowiązków stanu małżeńskiego oraz czy są zdolni do ich spełnienia. Wypełnienie protokołu rozmów kanoniczno-duszpasterskich z narzeczonymi nie może być przeprowadzone tylko formalnie. Treść poszczególnych pytań powinna być tak wykorzystana i uzupełniona pod względem pastoralnym, by zasadnicze pytania znajdujące się w dalszej części protokołu były właściwiej i pełniej zrozumiane. Duszpasterz winien z własnej inicjatywy i, jeśli potrzeba poprzez dodatkowe wyjaśnienia, doprowadzić do nawiązania z narzeczonymi życzliwej rozmowy.

42. Rozeznanie ma na celu ustalić:

1. tożsamość osób,
2. stan wolny osób, które zamierzają zawrzeć związek małżeński;
3. pełną dobrowolność obydwu stron z wyeliminowaniem jakiegokolwiek formy przymusu ograniczającego wolność kwalifikowaną przewidzianą przez prawo;
4. czy nie tają czegoś przed sobą, co mogłoby w poważny sposób zakłócić w przyszłości wspólnotę życia;
5. czy nie ma jakiegokolwiek przeszkody zrywającej, która uniemożliwiałaby zawarcie ważnego związku;
6. czy małżeństwa nie zawierają warunkowo;

7. czy mają właściwą świadomość zawierania małżeństwa nierozterwalnego, wyłącznego i sakramentalnego.

43. W niebezpieczeństwie śmierci, jeżeli nie można zdobyć innych dowodów, wystarcza — jeżeli nie ma przeciwnych podejrzeń — oświadczenie nupturientów, w razie potrzeby zaprzysiężone, że zostali ochrzczeni i nie są związani żadną przeszkodą (kan. 1068). Gdyby zaistniała wątpliwość co do istnienia przeszkody z prawa kościelnego, od której w niebezpieczeństwie śmierci może dyspensować kompetentny duszpasterz, należy nawet warunkowo takiej dyspensy udzielić.

#### Identyfikacja osoby, dane personalne i podstawowe informacje

44. Imię i nazwisko narzeczonych duszpasterzowi nieznanych winno być stwierdzone na podstawie dowodu osobistego lub innego publicznego dokumentu podającego miejsce i datę urodzenia oraz zaopatrzonego w fotografię. Obok nazwisk narzeczonych należy wpisać w protokole personalia rodziców, a więc imię ojca, imię i nazwisko panięńskie matki, miejsce zamieszkania rodziców, albowiem utożsamia się ono z miejscem zamieszkania małoletnich. (por. kan. 105, § 1). Datę i miejsce urodzenia oraz chrztu św. należy sprawdzić z dowodem osobistym i metryką chrztu. Metryka bowiem w pełnym wypisie jest nie tylko dowodem przyjęcia chrztu, ale — o ile jest świeżej daty, tzn. wydana nie wcześniej niż sześć miesięcy temu — również stwierdzeniem stanu wolnego.

Przy sprawdzaniu metryki należy zwrócić uwagę na wyznanie i na stosunek narzeczonych do wiary. Gdyby się okazało, że jedno z nich należy do innego wyznania chrześcijańskiego, w którym chrzest jest udzielany ważnie, należy roztropnie i umiejętnie starać się o metrykę od duchownego niekatolickiego, którą należy zweryfikować w Kurii. W wypadku zdecydowanej odmowy należy postarać się o wiarygodnych świadków i sporządzić dokument uzupełniający, który stwierdza fakt przyjęcia chrztu (wg formularza nr II).

W związku z rubryką dotyczącą bierzmowania, duszpasterz powinien poinformować narzeczonych o potrzebie przyjęcia tego sakramentu, o ile to możliwe przed zawarciem małżeństwa, jeżeli narzeczeni jeszcze nie przystąpili (kan. 1065, § 1). W protokole trzeba odnotować parafię i datę bierzmowania.

45. Przy ustalaniu miejsca zamieszkania należy uzyskać dane dotyczące zamieszkania faktycznego z dokładnym adresem (miejscowość, parafia, ulica, numer domu i mieszkania, kod pocztowy, poczta), a nie tylko zameldowania cywilnego, które często odbiega od rzeczywistego stanu rzeczy. Miejsce stałego lub tymczasowego zamieszkania, czyli miejscowości, w których kandydaci do małżeństwa mieszkali od 16 roku życia, mogą być potrzebne do ustalenia parafii, do których trzeba będzie wysłać prośbę o ogłoszenie zapowiedzi.

46. Ostrożnie należy postępować przy stwierdzaniu stanu wolnego

tułaczy, osób nie mających nigdzie ani stałego, ani tymczasowego miejsca zamieszkania oraz migrantów, którzy przemieszczają się z miejsca urodzenia po osiągnięciu wieku dojrzałości (12, 14 lat) w odległą stronę i po krótkim pobycie w nowym miejscu pragną zawrzeć małżeństwo. Wszystkie te kategorie osób, szczególnie zaś robotników okresowych, należy traktować na równi z tułaczami. Zgodnie z kan. 1071 duszpasterz nie może asystować przy takim ślubie lub do ślubu dopuścić, bez zezwolenia ordynariusza miejsca.

47. Pytanie od jak dawna znają się narzeczeni pozwala duszpasterzowi poznać, czy nie zawierają małżeństwa zbyt pochopnie oraz czy ich rodziny wzajemnie się znają. Zawód natomiast narzeczonych jest o tyle ważny, że wyjaśnia jaki jest poziom ich wykształcenia. Wiadomo, że np. wadliwość zgody małżeńskiej zdarza się częściej u osób wykształconych. Duszpasterz więc znając zawód i wykształcenie narzeczonych, będzie mógł lepiej przeprowadzić rozpoznanie ich stanu osobowego. Dalsze pytania pozwalają duszpasterzowi ustalić stopień wiedzy i formacji religijnej kandydatów do małżeństwa oraz sprawdzić sumiennność odbytego przygotowania bliższego.

Pytanie, czy z własnej woli chcą zawrzeć ślub w Kościele, czy też skłaniają ich do tego racje rodzinne lub społeczne, pozwolą duszpasterzowi zastosować odpowiednie pouczenie, celem doprowadzenia narzeczonych do pełniejszego zrozumienia małżeństwa chrześcijańskiego.

48. W okresie narzeczeństwa należy zachęcać młodych, by częściej przystępowali do sakramentów świętych, by wzmocnić szacunek do siebie i wzajemnie oddziaływanie. Trzeba pamiętać, że jest to okres, w którym młodzi są uwrażliwieni na wzajemne wpływy. Należy wykorzystać szczególnie, gdy jedna strona jest bardziej praktykująca.

Duszpasterz powinien się starać, by narzeczeni dobrze i owocnie odbyli spowiedź przedślubną (kan. 1065, § 2).

#### Przeszkody małżeńskie

49. Duszpasterze powinni pouczać wiernych, nie tylko w naukach katechizmowych, ale także w odpowiednim czasie w homiliach i kazaniach o przeszkodach małżeńskich oraz uzasadnić ich istnienie. Należy pamiętać, że przeszkody nie są ustanawiane po to, by od nich dyspensować, ale by nie dopuszczać automatycznie i bezkrytycznie do małżeństwa, jeżeli stwierdzi się istnienie przeszkody. Dla uzyskania dyspensy trzeba wskazać na rację, która powinna być proporcjonalna do prawa, od którego się dyspensuje (por. kan. 90, § 1). Wśród przyczyn, dla których udziela się dyspensy należy brać pod uwagę nie tylko racje obiektywne, ale przede wszystkim dobro duchowe wiernych.

Przeszkody — o czym również trzeba uczyć — pochodzą z prawa Bożego naturalnego i pozytywnego oraz z prawa kościelnego. Z samego Bożego prawa naturalnego niemożliwe są małżeństwa osób fizycznie nie-

zdolnych do współżycia i najbliżej ze sobą spokrewnionych. Z Bożego prawa pozytywnego przeszkodę stanowi ważny węzeł małżeński. Pozostałe przeszkody są z ustanowienia kościelnego. Nigdy nie można uzyskać dyspensy od przeszkody pochodzącej z prawa Bożego, zarówno naturalnego, jak i pozytywnego. Dyspensa od niektórych przeszkód prawa kościelnego jest zastrzeżona Stolicy Apostolskiej (kan. 1078, § 2).

Dlatego gdy narzeczeni zgłoszą się w kancelarii parafialnej, należy wspólnie z nimi dokładnie rozeznaczyć ich sytuację osobową, czy przypadkiem nie istnieją między nimi jakieś przeszkody do ważnego zawarcia małżeństwa.

50. Przeszkoda wieku. Konferencja Episkopatu Polski korzystając z uprawnień wynikających z kan. 1083, § 2 ustala do godziwości małżeństwa granicę wieku określoną aktualnie obowiązującym ustawodawstwem państwowym (tzn. w chwili wydawania Instrukcji 21 lat dla mężczyzn, a 18 dla kobiet). W wypadku, gdyby narzeczeni otrzymali od sądu opiekuńczego zezwolenie na wcześniejsze zawarcie małżeństwa, muszą też uzyskać dyspensę od ordynariusza miejsca. Jeżeli narzeczeni jeszcze nie ukończyli 18 roku życia (pełnoletniość) trzeba zapytać, czy rodzice względnie opiekunczynie wiedzą o zamiarze zawarcia małżeństwa i czy się na to zgadzają. W razie negatywnej odpowiedzi niech narzeczeni wyjaśnią, dla jakich powodów zamierzają zawrzeć ślub wbrew woli lub bez wiedzy rodziców. Po rozmowie z rodzicami, o ile to jest możliwe, duszpasterz przedstawia stan sprawy ordynariuszowi miejsca. Jeżeli racje rodziców są uzasadnione lub istnieją inne przeciwwskazania, ordynariusz ma prawo czasowego zakazania młodemu związkowi małżeńskiemu (por. kan. 1071, § 1, n. 6 i 1077, § 1). Łączy się to ściśle z władzą dyspensowania od prawa ustanowionego przez Konferencję Episkopatu, jaką ordynariusz miejsca ma na podstawie kan. 88.

51. Niezdolność fizyczna (impotencja). Niezdolne do zawarcia małżeństwa są te osoby, które nie mogą dokonać stosunku małżeńskiego. Niezdolność ta, która jest pojęciem prawnym a nie medycznym, stanowi przeszkodę małżeńską, jeżeli jest uprzednia i trwała. Polega ona na anomaliach anatomicznych lub też funkcjonalnych, które stosunkowo łatwo dają się stwierdzić przez lekarza. Zabronić zawarcia małżeństwa można jedynie w wypadku przeszkody pewnej, albowiem każdy człowiek ma naturalne prawo do zawarcia małżeństwa. W wypadku przeszkody wątpliwej Kościół trzyma się zasady, że nie należy przeszkadzać w zawarciu małżeństwa, chociażby istniało przypuszczenie, że niezdolność ta się ujawni i zostanie udowodniona, umożliwiając orzeczenie nieważności zawartego małżeństwa. Jest rzeczą oczywistą, że pytania dotyczące tej przeszkody należy stawiać każdej ze stron bardzo dyskretnie i ostrożnie, zawsze w nieobecność drugiej osoby. Wypada zaczynać od pytania o zdrowie i chęć posiadania dzieci, ponieważ przy tej okazji można wyjaśnić, czy narzeczeni przypadkiem nie wykluczają potomstwa. Przypomnieć należy podstawową zasadę, że nieplod-

ność, o ile istnieje zdolność dokonania stosunku małżeńskiego, nie przeszkadza w zawarciu małżeństwa. Ta sprawa będzie aktualna zazwyczaj u osób starszych.

52. Węzeł małżeński. Zwrócenie uwagi na tę przeszkodę prawa Bożego pozytywnego ma szczególną doniosłość. Duszpasterze są szczególnie odpowiedzialni za to, by wierni czy to w dobrej, czy złej wierze nie zawierali nowych związków, jeżeli są związani uprzednim węzłem małżeństwa kościelnego lub naturalnego. Zasada ta obowiązuje nawet wtedy, gdyby istniała wątpliwość co do ważności poprzednio zawartego małżeństwa (kan. 1060). Jeżeli duszpasterz ma uzasadnioną wątpliwość co do stanu wolnego narzeczonych, powinien obstawać przy głoszeniu zapowiedzi również w poprzednim miejscu ich zamieszkania i przesłuchać wiarygodnych świadków (formularz II). Jedynie z braku innych dowodów może posłużyć się w takim przypadku przysięgą uzupełniającą stron (formularz III).

Duszpasterze powinni również być świadomi, że przeszkoda węzła małżeńskiego nie powstaje, jeżeli katolicy — zobowiązani do zachowania formy prawnej przy zawieraniu małżeństwa — związali się ze sobą tylko umową cywilną wobec urzędnika stanu cywilnego. Duszpasterz jednak, przygotowując do małżeństwa religijnego katolików, którzy uprzednio zawarli związek cywilny z inną osobą niż ta, z którą chcą zawrzeć ślub w Kościele, jest zobowiązany zwrócić się do ordynariusza miejsca o zezwolenie. Jest ono potrzebne do stwierdzenia, czy z poprzedniego związku nie wynikają jakieś zobowiązania wobec innej strony lub wobec dzieci (kan. 1071, § 1, n. 3), a ponadto z tego względu, że związek cywilny, który uległ rozpadowi, czy nawet został rozwiązany aktem cywilnego rozwodu, mógł się stać ważnym małżeństwem poprzez uważnienie dokonane władzą ordynariusza. Fakt takiego uważnienia powoduje powstanie przeszkody węzła małżeńskiego i czasem bywa odnotowany tylko w aktach Kurii.

53. Jeżeli jedna ze stron miała ślub kościelny, może przystąpić do nowego małżeństwa tylko po przedłożeniu autentycznego i prawomocnego wyroku sądu kościelnego, orzekającego nieważność pierwszego małżeństwa (kan. 1684). Ma to miejsce również wówczas, kiedy uzyska się prawomocny wyrok orzekający nieważność małżeństwa w oparciu o proces skrócony, którego podstawą są dokumenty (kan. 1686—1688).

54. Jeżeli strony uzyskały dyspensę papieską od małżeństwa niedopełnionego, do zawarcia nowego związku mają obowiązek przedstawić autentyczne zawiadomienie o reskrypcie papieskim (kan. 1706). Analogiczne urzędowe stwierdzenie potrzebne jest w wypadku, gdy poprzednie małżeństwo zostało rozwiązane na podstawie tzw. przywileju pawłowego. Wówczas wymagany jest dekret ordynariusza miejsca, który stwierdza, że istnieją warunki do korzystania z tego przywileju.

55. Jako dowodu śmierci współmałżonka, należy żądać przedstawienia autentycznego dokumentu kościelnego lub dokumentu władzy świec-



kiej stwierdzającego zgon tej osoby. Nie wystarczy natomiast cywilny dokument domniemanej śmierci lecz wymaga się, zgodnie z kan. 1707, przeprowadzenia procesu dotyczącego domniemanej śmierci współmałżonka. Ta różnica w traktowaniu dokumentów wynika stąd, że Kościół opiera swój proces na innych kryteriach. O sądowy kościelny dekret wdowieństwa należy się postarać we wszystkich wypadkach, w których zgonu współmałżonka nie można udowodnić urzędowymi dokumentami kościelnymi lub świeckimi. W takim wypadku oprócz zebrania wszystkich możliwych dokumentów należy uwzględnić formularz XI zawierający pytania dla świadków w sprawie stwierdzenia domniemanej śmierci zaginionego i przedstawić go Kurii diecezjalnej do decyzji.

56. Przy pytaniach stawianych wdowcom i wdowom należy delikatnie zainteresować się, czy nie czują się współwinni śmierci współmałżonka, ponieważ zgodnie z kan. 1090 §§ 1 i 2 przeszkoda występku ograniczona jest tylko do małżonkobójstwa dokonanego w celu zawarcia małżeństwa. W § 1 mowa jest o osobistym spowodowaniu śmierci współmałżonka jednej czy drugiej strony, a w § 2 o dokonaniu tego poprzez skuteczny współudział fizyczny lub moralny czyli współsprawstwo. Dyspensa od tej przeszkody zarezerwowana jest Stolicy Apostolskiej, która bardzo rzadko jej udziela, a nigdy w wypadkach, kiedy sprawa jest publiczna.

57. Z wielką troską należy podchodzić do małżeństw zawartych u braci rozłączonych czy to w kościołach prawosławnych czy protestanckich, które zgodnie ze stosowaną u nich praktyką w określonych warunkach uzyskały rozwód. Takich spraw nie da się załatwić schematycznie i każda z nich musi być rozważana przez sąd kościelny, jeżeli zainteresowani chcą zawrzeć drugie małżeństwo, tym razem ze stroną katolicką.

58. Kolejną przeszkodę, od której dyspensa zarezerwowana jest Stolicy Apostolskiej, stanowią święcenia diakonatu i prezbiteratu. Warto zaznaczyć, że w niebezpieczeństwie śmierci tylko dyspensa od prezbiteratu pozostaje zarezerwowana Stolicy Apostolskiej, można zatem udzielić dyspensy od diakonatu, zgodnie z normą kan. 1079, §§ 2 i 3. Natomiast w tak zwanym wypadku nagłym, tzn. kiedy już wszystko zostało przygotowane do ślubu, dyspensa od diakonatu jest zarezerwowana Stolicy Apostolskiej.

59. Przeszkodą wynikającą z publicznych ślubów wieczystych związani są tylko ci, którzy złożyli publiczny ślub wieczysty w instytucie zakonnym, a zatem we wszystkich zakonach ścisłych i kongregacjach zakonnych, zarówno na prawie papieskim jak i diecezjalnym. Warto zwrócić uwagę, że Stolicy Apostolskiej zarezerwowana jest tylko dyspensa od przeszkody wynikającej z publicznego ślubu wieczystego czystości złożonego w instytucie zakonnym na prawie papieskim. Nie stanowią przeszkody śluby czy przyrzeczenia składane w stowarzyszeniach życia apostołskiego i w instytucach świeckich. Duszpasterz jednak po-

winien zwrócić uwagę, by nawet ci, którzy związani są tylko tego rodzaju ślubami lub przyrzeczeniami, załatwili sobie u kompetentnej władzy kościelnej zwolnienie od nich, albo raczej zamianę na równoważne zobowiązanie, które będzie możliwe od pogodzenia z życiem małżeńskim i równocześnie pożyteczne dla ich życia duchowego i rodziny. To samo odnosi się do ślubów prywatnych złożonych w tej materii przez osoby nie należące do żadnego instytutu zakonnego i świeckiego.

60. Praktycznie nie zdarza się u nas przeszkoda uprowadzenia. W nadzwyczajnych okolicznościach może zaistnieć ta jej forma, która polega na przetrzymywaniu siłą kobiety z zamiarem zawarcia z nią małżeństwa (kan. 1089).

61. Przy przeszkodzie pokrewieństwa należy wyjaśnić nowy sposób obliczania w linii bocznej, który wprowadza Kodeks z 1983 r. (kan. 108, § 3). W linii bocznej tyle jest stopni, ile osób w obydwu liniach razem, nie licząc wspólnego przodka. Przeszkoda małżeńska w linii bocznej rozciąga się aż do czwartego stopnia włącznie, niezależnie od tego czy pokrewieństwo po linii jednego ramienia jest dalsze lub bliższe. Decyduje suma czterech stopni łącznie. W linii prostej ani zakres przeszkody, ani sposób obliczania nie uległy zmianie. Duszpasterz powinien pomóc narzeczonym w ustaleniu, czy nie ma między nimi pokrewieństwa. Jeśliby zaś podejrzewał, że przeszkodę zatajono, niech postara się wydobyć ją na jaw w odpowiedni sposób, zestawiając nazwiska rodziców, metryki urodzenia, jak również badając pod przysięgą wiarygodnych świadków.

Celem właściwego rozpoznawania przeszkody pokrewieństwa można się posłużyć następującymi schematami tzw. drzewa genealogicznego:

#### Pokrewieństwo w linii prostej

```

Dziadek
|
ojciec
|
syn
|
wnuk
    
```

— Przeszkoda we wszystkich stopniach linii prostej z prawa Bożego naturalnego. Dyspensa niemożliwa.

#### Pokrewieństwo w linii bocznej

```

1.   Ojciec
     /  \
    /    \
   syn   córka
    
```

— Drugi stopień pokrewieństwa w linii bocznej (między rodzeństwem). Dyspensy nie udziela się z racji niebezpieczeństwa naruszenia prawa naturalnego.



Ponieważ wierni nie znają większości przeszkód, dlatego dobrze zdrobi duszpasterz, jeżeli po postawieniu pytania i uzyskaniu odpowiedzi jeszcze dokładniej wyjaśni na czym polega przeszkoda i poprosi o potwierdzenie, czy takiej przeszkody nie ma.

### Wady zgody małżeńskiej

65. Pozorną trudność może sprawiać dla wielu duszpasterzy kan. 1095. W n. 1 mówi on o braku wystarczającego używania rozumu. Taki brak jest stosunkowo łatwy do stwierdzenia. W n. 2 jest mowa o niezdolności do zawarcia małżeństwa przez te osoby, które mają poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych. N. 3 dotyczy tych, którzy z przyczyn natury psychicznej są niezdolni do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Wady zgody małżeńskiej przedstawione w kan. 1095 n. 1—3, wynikają z prawa natury i dlatego duszpasterz nie będzie mógł dopuścić do zawarcia małżeństwa kościelnego tylko i wyłącznie wówczas, gdy będzie miał pewność, że zachodzi jeden z wypadków. Nie wolno bowiem, zgodnie z ogólnymi zasadami prawa, nikomu nakładać obowiązku lub odmawiać prawa, jak tylko w wypadkach pewnych. We wszystkich innych, kiedy istnieje uzasadniona wątpliwość, podobnie jak to było wyjaśnione w odniesieniu do przeszkody niezdolności fizycznej, nie można zabraniać narzeczonym zawarcia małżeństwa, bo ograniczałoby się w ten sposób ich uprawnienie naturalne, którego nie mogą być pozbawieni z powodu wątpliwego braku. Dlatego znacznie trudniejsza praca staje się później przed sądem biskupim, który będzie musiał rozważyć konkretne wypadki, gdyby się okazało, że braki te faktycznie istniały w stopniu zaawansowanym i już w momencie zawierania małżeństwa spowodowały jego nieważność.

66. Jednym z częstszych powodów nieważności małżeństwa, na który powołują się strony przed trybunałami kościelnymi, jest przymus i bojaźń. Np. czasem ktoś z rodziny czy nawet rodzice dla racji majątkowych lub rodzinnych chcą konkretnego małżeństwa i w tym celu wywierają presję na młodych. Drugi rodzaj najczęściej stosowanego przymusu polega na szantażu ze strony jednego z narzeczonych lub osoby trzeciej. I wreszcie trzeci rodzaj, kiedy młodzi przed ślubem spodziewają się lub mają potomstwo. Rozpoczyna się wtedy presja opinii, a najczęściej rodziców chcących uniknąć zniesławienia, by młodzi zawarli ze sobą związek małżeński. Nawet w takim wypadku, mimo że faktycznie rodzice mają naturalne obowiązki względem dziecka, to jednak nie są zobowiązani zawrzeć ze sobą małżeństwa i zachowują w tym względzie całkowitą wolność.

Dlatego niech duszpasterz delikatnie zapyta, czy komuś nie zależy w sposób szczególny na zawarciu tego małżeństwa i czy narzeczeni

osobiście bez żadnego ubocznego wpływu decydują się na ten krok, który jest realizacją ich uprawnienia naturalnego. Niech duszpasterz nie zadowolony się przeczącymi odpowiedziami, lecz niech zada inne jeszcze pytania, zależnie od okoliczności, które zna, by pełniej wyjaśnić konkretną sytuację, szczególnie tam, gdzie można podejrzewać ograniczenie wolności kwalifikowanej czyli wymaganej przez prawo kościelne. By tym łatwiej wykryć prawdę, duszpasterz powinien oświadczyć narzeczonemu, że z podanych mu informacji skorzysta oględnie i dyskretnie, a strona której wolność zgody małżeńskiej jest zagrożona nie dozna stąd żadnej przykrości.

67. Należy obecnie zwrócić większą uwagę na kan. 1098, który zawiera nowe przepisy dla ochrony uprawnień osobowych kandydatów do małżeństwa. Chodzi w nim o ochronę właściwego poznania współmałżonka. Kto bowiem zawiera małżeństwo zwiedziony podstępem dokonany dla uzyskania zgody małżeńskiej, a dotyczącym jakiegoś przymiotu drugiej osoby, który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego, zawiera je nieważnie. Należy zatem zapytać, czy któryś z narzeczonych nie ukrywa przed drugim czegoś, co mogłoby w przyszłości zakłócić w sposób poważny życie ich wspólnoty małżeńskiej. Jedyny wypadek, o którym Kodeks przykładowo wprost wspomina dotyczy podstępnego wprowadzenia w błąd przez zatajenie niepłodności (kan. 1984, § 3). Jeżeli obydwójce narzeczeni są świadomi niepłodności i z tą świadomością zawierają małżeństwo, będzie ono zawarte ważne. W związku z treścią kan. 1098 mogą wchodzić w rachubę jeszcze inne wypadki, jak np. zaawansowana skłonność do alkoholu, narkomania, ciąża z inną osobą, czy jakieś poważne obciążenia natury moralnej lub finansowej będące konsekwencją dotychczasowego życia jednej ze stron.

68. Prawdziwe małżeństwo ma charakter umowy, której warunki podyktowane są prawem naturalnym. Jeżeli narzeczeni chcą zawrzeć związek małżeński wyłącznie w innych celach niż te, które są podyktowane zamysłem Bożym, lub pozytywnym aktem woli wykluczają samo małżeństwo albo jakiś istotny element małżeństwa względnie jakiś istotny jego przymiot (np. jedność, nierozzerwalność, prawo do potomstwa nawet na czas określony), zawierają je nieważnie. Na duszpasterzu ciąży poważny obowiązek przekonania się o tym, że narzeczeni chcą rzeczywiście zawrzeć związek trwały, a więc na całe życie, jeden, tj. z wykluczeniem osób trzecich i gotowy do przyjęcia potomstwa, jeżeli Pan Bóg nim ich obdarzy. Nie wyklucza to rozumnego planowania rodziny zgodnie z zasadami nauki katolickiej.

Ponieważ mentalność rozwodowa rozszerza się i bywa przez opinię tolerowana, niech duszpasterz postawi narzeczonemu pytania kontrolne, co sądzą o postępowaniu innych, którzy zrazeni do siebie rozwodzą się po pewnym okresie pożycia. Jeżeli z odpowiedzi narzeczonych względnie skądinąd nasunie się podejrzenie, że narzeczeni zamierzają zawrzeć

małżeństwo z intencją przeciwną nauce Kościoła, niech duszpasterz wyjaśni im tę naukę zaznaczając, że jeżeli zawrą małżeństwo godząc w jakikolwiek sposób w jego ważność, dopuszczają się świętokradztwa i wplątują się w niekończącą się ilość grzechów. Niech im też wyjaśni i oświadczy, że duszpasterz nie może asystować przy takim ślubie, a zatajenie tych spraw na nic się przyda, bo małżeństwo zawarte w złych intencjach i tak nie będzie ważne.

69. Szczególną uwagę należy zwrócić na to, czy narzeczeni nie zawierają małżeństwa pod jakimś warunkiem. Kan. 1102, § 1 wprowadza normę, że małżeństwa zawierane pod warunkiem dotyczącym przyszłości nie mogą być ważne zawarte. Warunek dotyczący teraźniejszości lub przyszłości, zgodnie z kan. 1102, § 2 powoduje, że małżeństwo jest ważne lub nie, zależnie od istnienia lub nieistnienia przedmiotu warunku. Małżeństwo takie można zawrzeć godziwie jedynie za pisemną zgodą ordynariusza miejsca (§ 3).

Należy dyskretnie zapytać każdego z narzeczonych osobno, czy nie uzależniają ważności zawieranego małżeństwa od jakiejś innej sprawy, na której im przede wszystkim zależy.

Jeżeli nupturient oświadczy, że od tego rodzaju zastrzeżeń lub warunków, dotyczących przyszłości uzależnienia lub zamierza uzależnić swoją zgodę małżeńską, niech duszpasterz stara się nakłonić go do odwołania warunku. Jeżeli nupturient nie chce tego uczynić, nie można dopuścić go do zawarcia małżeństwa. Jeżeli natomiast warunek odwoła, duszpasterz powinien odnotować w aktach treść odwołania. Taką samą rozmowę należy przeprowadzić z drugim nupturientem odnotowując i jego oświadczenie.

70. Jeżeli jedno z narzeczonych oświadczy, że do umowy małżeńskiej dodaje względnie zamierza dodać warunek dozwolony i godziwy dotyczący teraźniejszości lub przeszłości, od którego zależy ważność małżeństwa, duszpasterz zapyta roztropnie, w jaki sposób narzeczony chce się przekonać o spełnieniu warunku. Jeżeli z odpowiedzi wynika, że może się o tym przekonać tylko w sposób niedozwolony, np. przez współżycie fizyczne, niech skłoni nupturienta do odwołania takiego warunku. W przeciwnym razie nie może dopuścić do takiego małżeństwa. Jeżeli zaś nupturient chce się przekonać o spełnieniu warunku w sposób godziwy, a duszpasterz uzna to za słuszne, niech się zwróci do ordynariusza miejsca prosząc i jego zgodę i niech postąpi zgodnie z jego zarządzeniem.

#### Małżeństwa mieszane i im podobne

71. Ze względów praktycznych omawia się zarówno małżeństwa mieszane (katolików z osobami nieochrzczonymi — przeszkoda zrywająca), katolików z niekatolikami ochrzczonymi, jak i niepraktykują-

cymi i z osobami, które formalnym aktem odstąpiły od Kościoła katolickiego.

A zatem zostaną tutaj przedstawione kwestie prawne odnoszące się do małżeństw katolików:

1. z nieochrzczonymi (przeszkoda zrywająca);
2. z ochrzczonymi poza Kościołem katolickim;
3. z osobami, które formalnym aktem odstąpiły od Kościoła katolickiego;
4. z osobami, które wprawdzie nie odstąpiły od Kościoła formalnym aktem, ale deklarują się jako niewierzące;
5. z niepraktykującymi.

72. Dla jasności warto przypomnieć treść używanych terminów.

1. Za katolika należy uważać każdego, kto został ochrzczony w Kościele katolickim lub do niego został przyjęty przez formalne wyznanie wiary, a nie odstąpił formalnym aktem od Kościoła.

2. Niewierzącymi nazywamy tych, którzy byli ochrzczeni w Kościele katolickim, a potem praktycznie z niego wystąpili są znani jako odstępcy lub zwalczają Kościół. W szczególności należy tu zaliczyć tych, którzy odstępstwa dokonali publicznie, tak że tego faktu nie da się ukryć, a ich postępowanie daje powszechne zgorszenie wiernym, lub którzy ściągali na siebie kary kościelne za apostazję i upór przywie w nich trwają.

3. Przez osoby, które formalnym aktem odstąpiły od Kościoła należy rozumieć tych, którzy dokonali odstępstwa bądź na piśmie, bądź wobec dwóch świadków, bądź ujawnili swoje faktyczne wystąpienie z Kościoła wobec przedstawiciela władzy kościelnej, o ile takie stanowisko zewnętrzne pokrywa się z ich przekonaniem wewnętrznym. Analogicznie rozumie się powszechnie pojęcie apostazji. Sytuacje te w stosunku do małżeństwa są omawiane w kan. 1086, § 1; 1117; 1124.

7. Odmienne zatem należy traktować wypadki, w których w uzasadniony sposób można domniemywać istnienie dobrej wiary i nie ma sprzeniewierzenia się poprzednio zaakceptowanym przekonaniom, odmiennie zaś te, w których dobrej wiary nie można domniemywać, ponieważ miało miejsce odstępstwo od wiary, najczęściej świadome i dobrowolne, np. dla osiągnięcia pozareligijnych wartości.

Kościół jest niechętnie nastawiony do małżeństw mieszanych i dlatego należy młodych od tych małżeństw odwozować. Racje tego stanowiska są następujące:

1° Małżeństwo powinno być doskonałą jednością dwojga ludzi. Tymczasem w małżeństwie mieszanym narzeczeni różnią się między sobą w rzeczach najbardziej istotnych, co będzie powodowało u nich konflikty, zwłaszcza gdy przeminie pierwsze uczuciowe zaangażowanie i spotkają się oni z realiami życia.

2° Strona katolicka jest z całą pewnością i w każdym wypadku zobowiązana do wypełnienia obowiązków wynikających z wiary, a ma-

jących swe oparcie w prawie Bożym. Nawet biorąc pod uwagę uprawnienia strony niekatolickiej do poszanowania jej sumienia urobionego w dobrej wierze i wynikającą z prawa naturalnego tolerancję wzajemnych przekonań, strona katolicka jest zobowiązana do: a) zachowania własnej wiary, b) usunięcia zagrożeń w jej praktykowaniu, c) uczynienia tego co jest w jej mocy, by całe potomstwo było ochrzczone i wychowane w wierze katolickiej.

74. Kościół zajmuje takie stanowisko opierając się na wielowiekowym doświadczeniu, nie chce jednak bezwzględnie zabraniać wiernym takiego małżeństwa, ponieważ zdaje sobie sprawę, że każdy ma naturalne prawo do podjęcia decyzji nie tylko co do zawarcia samego małżeństwa, ale także co do wyboru partnera przyszłego małżeństwa. Dlatego też, jeżeli zainteresowani są świadomi wynikających stąd konsekwencji, a nadto istnieją poważne, proporcjonalne racje przemawiające za małżeństwem, narzeczeni mogą uzyskać potrzebną dyspensę lub zezwolenie. Dla lepszego jednak i głębszego zrozumienia oraz uświadomienia sobie wynikających z wiary obowiązków, Kościół nakazuje stronie katolickiej złożyć rękojmię czyli zobowiązujące oświadczenia. Analogiczne rękojmie i oświadczenia zobowiązana jest złożyć druga strona, jeżeli będąc ochrzczonej porzuciła wiarę lub jest niepraktykującą. Osoby innego wyznania chrześcijańskiego nie są zobowiązane do rękojmi i oświadczeń, muszą natomiast zostać powiadomione przez duszpasterza o zobowiązaniach strony katolickiej i muszą je przyjąć do wiadomości.

75. Duszpasterz powinien zapytać, czy narzeczeni zdają sobie sprawę, że

1° harmonia późniejszego współżycia, po okresie pierwszego uczuciowego zaangażowania i po spotkaniu się z realiami życia jest poważnie zagrożona ze względu na różnice zachodzące między nimi w poglądach najbardziej istotnych zarówno co do wiary, jak i co do oceny moralnej niektórych spraw.

2° Mogą zaistnieć sytuacje konfliktowe, w których żadna ze stron nie będzie chciała ustąpić. Czy w takich wypadkach małżonkowie, a zwłaszcza strona katolicka będzie miała tyle siły, by mimo tolerancji wobec współmałżonka i celem zachowania zgody, nie dopuścić do grzesznego postępowania, które narusza prawo Boże.

76. Jeżeli chodzi o stronę niekatolicką, to należy rozważyć kilka sytuacji. Pierwsza z nich dotyczy:

1° osób nie ochrzczonych;

2° osób ochrzczonych, ale od najmłodszych lat wychowanych we wspólnocie kościelnej niekatolickiej;

3° osób, które zostały wprawdzie ochrzczone w Kościele katolickim, ale od najmłodszych lat, jeszcze przed używaniem rozumu, były wychowywane w środowisku ateistycznym.

W oparciu o poszanowanie sumienia, urobionego jak można domniemywać, w dobrej wierze, wymaga się, by wskazane wyżej osoby, przy



zawieraniu małżeństwa ze stroną katolicką, zostały poinformowane o zobowiązaniach strony katolickiej i by przyjęły do wiadomości z pełną świadomością treść tych zobowiązań. To świadome przyjęcie treści zobowiązań strony katolickiej do wiadomości przez stronę niekatolicką wydaje się gwarantować, że jest ona gotowa okazać naturalnie obowiązującą tolerancję względem przekonań przyszłego współmałżonka i obowiązków wynikających z tych przekonań. Obydwie strony powinny być pouczone o istotnych celach i przymiotach małżeństwa, jego jedności czyli wyłączności i nierozzerwalności, jak również w wypadku osób ochrzczonych, o sakramentalności małżeństwa. Dla tych rękojmi używa się formularza IV.

77. Osoba, która formalnym aktem odstąpiła od Kościoła (por. n. 72, 3), a chce zawrzeć małżeństwo ze stroną katolicką, winna złożyć zobowiązanie, że nie będzie przeszkadzała współmałżonkowi w wypełnianiu praktyk religijnych, a także, że nie będzie przeszkadzała, by wszystkie dzieci zostały ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim (formularz V).

Te same normy należy zastosować do tych, którzy:

- 1° uważają się za niewierzących lub ateistów;
- 2° wprawdzie nie formalnie, ale praktycznie i publicznie odstąpili od Kościoła, tak że faktu tego odstępstwa nie da się ukryć;
- 3° trwają notorycznie w cenzurach kościelnych;
- 4° ostentacyjnie nie praktykują.

78. Należy pamiętać, że w wypadku osoby, która odstąpiła od Kościoła i wiary, względnie publicznie jej nie praktykuje, niebezpieczeństwo naruszenia prawa Bożego jest większe, niż w małżeństwie z osobą wierzącą, ale należącą do braci odłączonych, czy niewierzących w dobrej wierze. Stąd też wymagania w obydwu wypadkach są różne. Ordynariusz może przekazać trudniejsze wypadki przewodniczącemu Komisji Episkopatu, może jednak również zadecydować sam, stosując się do zasad ogólnych przyjętych przez Stolicę Apostolską, zgodnie z teorią rękojmi równorzędnych (cautiones aequipollentes). Skutki faktyczne bowiem przeciwstawienia się strony niekatolickiej zobowiązaniom strony katolickiej są jedynie prawdopodobne, przynajmniej teoretycznie i nie niweczą szczerego oświadczenia strony katolickiej.

Ocena sytuacji konfliktowej, jaka mogłaby powstać co do zobowiązań strony katolickiej, będzie miała inny wydźwięk duszpasterski, jeżeli drugą stroną będzie osoba świadomie niewierząca. W tym wypadku bowiem, zagrożenie prawa Bożego jest większe i konsekwentnie jego obrona musi być mocniejsza.

Normy niniejszej instrukcji uzupełniają przepisy kan. 1067 i 1126. Konferencja Episkopatu nie ogranicza możliwości ordynariusza miejsca, by w oparciu o kan. 1071, § 2 i 1125 mógł wydać niezależnie od tych norm inne „praeter legem”, których domaga się dobro wiernych.

79. Episkopat Polski, biorąc pod uwagę względy duszpasterskie po-

stanawia, że do starania się o dyspensę lub o zezwolenie wymagane do zawarcia małżeństwa mieszanego tych osób, które zostały wskazane w n. 77 niniejszej Instrukcji, jest kompetentny nie tylko duszpasterz strony katolickiej, ale także ten, na terenie którego zamieszkuje strona niekatolicka, względnie publicznie niepraktykująca. Odnosi się to również do pozostałych rodzajów małżeństw mieszanych.

80. Duszpasterz zapoznając się z niekatolikiem pragnącym zawrzeć małżeństwo z katolikiem, powinien wynioskować na podstawie przeprowadzonej rozmowy, jakie wartości religijne, moralne i światopoglądowe posiadają strony, a zwłaszcza strona niekatolicka. Niezależnie od tego, czy jest ona ochrzczona, czy nie, wierząca czy też wychowana bez wiary lub od wiary odstąpiła, duszpasterz, zachowując delikatność wobec reprezentowanych przekonań, wyjaśni otwarcie zasady nauki katolickiej dotyczące jedności, nierozzerwalności małżeństwa oraz jego celów. Do duszpasterza należy także uznanie, jak dla dobra rodziny i jej przyszłości potrzebna jest jedność małżeństwa, zwłaszcza duchowa.

81. Nie zacierając różnic, stronę prawosławną należy pouczyć o głównych prawdach wiary, o sakramentach świętych, które są wspólnym dziedzictwem Kościoła katolickiego i prawosławnego, o wspólnej czci dla Matki Najświętszej oraz o osiągnięciach ekumenicznych widocznych w Kościele katolickim.

W stosunku do strony protestanckiej trzeba podkreślić znaczenie sakramentu chrztu św. oraz Pisma św., jako wspólnych zasad łączących nas z Chrystusem.

Także gdy chodzi o osoby z innych wyznań czy światopoglądów, jest rzeczą wskazaną uświadomić im wspólne podstawowe prawdy zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II.

Duszpasterz nie może pominąć informacji i zachęty, by także strona niekatolicka korzystała z nauk lub konferencji organizowanych dla narzeczonych lub dla młodych małżeństw, nie może ich jednak do tego zmuszać.

82. Nie brak podstaw do nadziei, że tam gdzie rozwija się ekumenizm pojmowany szczerze przez Kościół katolicki i gdzie wzajemne zrozumienie i życzliwość między Kościołem katolickim a innymi wyznaniem stały się stylem życia, także niektóre sprawy związane z małżeństwami mieszanymi, jak: wydawanie metryk i świadectw, udzielanie wzajemnych informacji, jest załatwiane w duchu współpracy między wspólnotami religijnymi i przyczynia się do dalszego zbliżenia ludzi wierzących w Chrystusie. Duszpasterze, ilekroć załatwiają sprawy małżeństw mieszanych, powinni pamiętać, że wymagają one szczególnej delikatności i taktu, a także znajomości teologii małżeństwa i przepisów prawnych.

83. Prośba o dyspensę lub zezwolenie dotyczące małżeństwa mieszanego, adresowana do ordynariusza miejsca jednej ze stron, powinna zawierać dokładne dane personalne nupturientów, słuszny powód do

udzielenia dyspensy, nazwę wspólnoty religijnej strony niekatolickiej, jeżeli do jakiejś wspólnoty należy, oraz krótką charakterystykę religijności lub światopoglądu obydwu stron. Trzeba w prośbie podać również trudności, jeśli by takie się pojawiły, co do faktu chrztu, stanu wolnego lub złożonych rękami. Należy załączyć egzemplarz złożonych przez stronę katolicką zobowiązań, wraz z podpisem strony niekatolickiej o przyjęciu ich do wiadomości, lub zobowiązaniami gdy chodzi o osoby, które odstąpiły od Kościoła katolickiego. Dotyczy to również osób wymienionych w n. 77, 1—4. Jeśli by duszpasterz stwierdził inne przeszkody kanoniczne, powinien je przedstawić na osobnym arkuszu.

84. Obydwie strony: katolicka i niekatolicka podpisują oświadczenia i przyrzeczenia (formularz IV lub V) w 3 egzemplarzach. Jeden egzemplarz tych zobowiązań duszpasterz załącza do protokołu przedślubnego, drugi wysyła do Kurii wraz z prośbą i zezwolenie na małżeństwo mieszane, trzeci przekazuje stronie katolickiej. Biorąc od uwagę normy ogólne udzielania dyspens i zezwoleń, trzeba zawsze, stosując analogię prawną, pamiętać o normie podstawowej, a mianowicie, że do udzielenia zezwolenia musi istnieć racja proporcjonalna w stosunku do prawa zabraniającego (kan. 90). Gdyby jednak w sytuacji praktycznej zaistniała wątpliwość co do wystarczalności racji (*sufficientia causae*), Kościół w kan. 90, § 2 wyraźnie postanawia, że wolno wówczas ważne oraz godziwie prosić i udzielać dyspensy lub zezwolenia. Wątpliwość jednak, co trzeba podkreślić, musi dotyczyć wystarczalności, a nie istnienia racji.

85. Racje te mogą być zwyczajne, obiektywne, tradycyjnie uwzględniane w nauce prawa kościelnego, a nade wszystko takie, które sygnalizuje *Motu Proprio „De episcoporum muneribus”* tzn. dobro duchowe wiernych. Mają one swoją wagę zwłaszcza w tych wypadkach, gdyby odmowa zezwolenia naraziła stronę katolicką na większe niebezpieczeństwo duchowe np. na życie w związku cywilnym lub w konkubinacie. Jako warunek udzielenia dyspensy lub zezwolenia wymaga się wspomnianych już rękami lub przyrzeczeń. Gdyby strona niekatolicka wzbraniała się przed złożeniem podpisu, duszpasterz, o ile ma moralną pewność, że treść rękami strony katolickiej dotarła do świadomości strony niekatolickiej, sam poświadczy o tym fakcie. Zaznaczy jednak w prośbie o dyspensę lub zezwolenie, że strona niekatolicka, będąc poinformowana o treści zobowiązań drugiej strony, odmówiła potwierdzenia przekazania jej tej informacji.

86. W wypadku, gdy strona niekatolicka, przyjąwszy do wiadomości zobowiązania strony katolickiej, wyraźnie by oświadczyła, że zrobi wszystko, by nie dopuścić do realizacji jej przyrzeczeń, duszpasterz wyjaśni ze spokojem, że małżeństwo, które zamierzają zawrzeć, ma być wspólnotą ich życia i miłości wobec Boga, który dla wierzących jest najwyższą wartością. Dzieci zaś, które są darem Boga, dawcy życia, mają pogłębiać ich wspólnotę i uszlachetniają ją. Kościół katolicki chce

udoskonalili wszystkie wartości ludzkie i dlatego też zawiązującego się ogniska rodzinnego nie można wystawiać na sytuację konfliktową zanim ono się ukształtowało. Gdyby pouczenia te nie odnosiły skutku, duszpasterz postara się zbadać dokładnie powody takiego stanowiska strony niekatolickiej i za pośrednictwem ordynariusza przedstawi sprawę Sekretariatowi Prymasa Polski. Kwestie o charakterze wyjątkowym, dotyczące małżeństw mieszanych, będą wysyłane do Kongregacji Sakramentów.

87. Gdyby strona katolicka nie chciała dostosować się do przepisu kan. 1125, n. 1 i odmówiła oświadczenia i przyrzeczenia według podanej tam treści, mimo otrzymanych pouczeń i wyjaśnień na ten temat, duszpasterz zaniecha starania się o zezwolenie, gdyż zobowiązania stawiane przez Kościół katolikowi, przy zawieraniu małżeństwa mieszanego, są świętym wymogiem wiary i prawa kościelnego.

Episkopat Polski przypomina, że udzielanie dyspens i zwolnień nie jest aktem usuwającym zakaz prawa do zawarcia małżeństwa, ale jest także okazaniem zaufania. Kościół pragnie, by związujące się małżeństwo było błogosławionym znakiem Bożego pokoju i jedności w społeczeństwie.

88. Przy załatwianiu zwyczajnych formalności przed ślubem, duszpasterz wypełniając protokół rozeznania stanu osobowego narzeczonych, zwróci uwagę na fakt chrztu św. strony niekatolickiej oraz jej stanu wolnego. O ile stan wolny strony niekatolickiej budzi wątpliwości, całą dokumentację dotyczącą tej sprawy należy przesłać do Kurii diecezjalnej, która postara się o potrzebne dalsze wyjaśnienia i podejmie decyzję. Wypadki tego rodzaju mogą się zdarzyć u niekatolików rozwiedzionych, zawierających powtórne lub dalsze małżeństwo, a także u cudzoziemców. Sprawę taką po porozumieniu się z Kurią diecezjalną duszpasterz kieruje do sądu kościelnego, który musi ją rozważyć indywidualnie.

89. Po uzyskaniu odpowiednich dyspens i zezwoleń, małżeństwo mieszane powinno zostać zawarte według odpowiednio dobranej formy mieszczącej się w odnowionym obrzędzie zawierania małżeństwa.

Zabronione jest jednak zawieranie małżeństw przed kapłanem lub diakonem i ministrem niekatolickim w ten sposób, że każdy wykonuje swój obrzęd. Nie zezwala się, by przed lub po katolickim obrzędzie miał miejsce inny obrzęd religijny dla wyrażenia lub odnowienia zgody małżeńskiej.

90. W wypadku uzasadnionych trudności, które nie pozwalają zachować formy kanonicznej, ordynariusz miejsca strony katolickiej ma prawo dyspensować od niej w poszczególnych wypadkach (kan. 1127, § 2), ale tylko w stosunku do małżeństw mieszanych po zasięgnięciu rady ordynariusza miejsca zawarcia małżeństwa, z zachowaniem, i to do ważności, jakiejś publicznej formy zawarcia małżeństwa.

91. Ordynariusz miejsca może dyspensować od formy kanonicznej

zawarcia małżeństwa mieszanego, ale dyspensę taką trzeba uważać za rzecz wyjątkową i dlatego ordynariusz nie może jej udzielać jak tylko w wypadkach, w których zachowanie formy kanonicznej jest moralnie niemożliwe. Stan niemożliwości moralnej zawarcia małżeństwa w formie kanonicznej stwierdza sam ordynariusz na podstawie relacji przedłożonych przez kompetentnego duszpasterza. Mogą bowiem zaistnieć u jednej lub u drugiej strony takie opory w stosunku do formy kanonicznej, uwarunkowane bądź przesłankami obiektywnymi, bądź subiektywnymi, że strony zdecydowane będą zawrzeć związek niesakramentalny. W tym wypadku Kościół, udzielając dyspensy przez ordynariusza, sankcjonuje niejako tę formę publiczną zawarcia małżeństwa jaką strony wybiorą.

91. Pośród niekanonicznych form zawierania małżeństwa na pierwszym miejscu należy postawić zawarcie związku małżeńskiego we wspólnocie religijnej strony niekatolickiej, w czym się wyraża postawa ekumeniczna Kościoła katolickiego, szacunek dla innych wspólnot religijnych oraz podkreślenie, że małżeństwo jest instytucją prawa Bożego, a jego zawarcie nie powinno być pozbawione charakteru religijnego. Należy jednakże uprzednio zbadać, czy w danej wspólnocie religijnej, do której należy strona niekatolicka, zawarcie małżeństwa dokonuje się w formie publicznej i czy jest to rzeczywiście forma zawarcia małżeństwa, a nie tylko zwykła ceremonia.

93. Jeżeli zachodzą warunki do udzielenia dyspensy od formy kanonicznej strony muszą wybrać jedną z publicznych form zawarcia małżeństwa:

1° przed ministrem niekatolickim;

2° w urzędzie stanu cywilnego;

3° w gronie rodzinnym w formie religijnej, pod warunkiem, że rzecz dokona się w obecności świadków, którzy będą mogli publicznie poświadczyć o fakcie zawarcia małżeństwa. Wyboru tego dokonują przed kompetentnym duszpasterzem, który poda to w prośbie o dyspensę będzie czuwał nad dokonaniem zapisu zawartego małżeństwa w parafialnej księdze małżeństw. Jeżeli narzeczeni wybiorą cywilną formę zawarcia małżeństwa, a ordynariusz udzieli dyspensy, małżeństwo w ten sposób zawarte staje się ważne w obliczu Kościoła, a więc sakramentalne i nierozzerwalne, niezależnie od tego, czy strony zechcą później dopełnić ceremonii religijnej, czy też nie. W takich wypadkach, gdy ordynariusz udziela dyspensy od formy kanonicznej, udziela się równocześnie dyspensy od obowiązku ogłaszania zapowiedzi.

#### Zapowiedzi

94. Każde zamierzone małżeństwo należy podać do publicznej wiadomości, nie tylko z tej racji, o której wspomina kan. 1069, że mianowicie wierni są w sumieniu obowiązani wyjawić znane im prze-

szkody, ale także dlatego, że małżeństwo winno być faktem znanym wspólnocie parafialnej, do której należą narzeczeni. Zamierzone małżeństwo nie może być traktowane jako sprawa prywatna interesująca tylko narzeczonych.

Zapowiedzi ma obowiązek głosić własny proboszcz narzeczonych, czyli proboszcz stałego lub tymczasowego zamieszkania każdej ze stron, według następujących zasad:

1° Jeżeli obydwoje narzeczeni mieszkają w parafii własnego proboszcza przynajmniej przez sześć miesięcy, nie wymaga się głoszenia zapowiedzi w poprzednich miejscach pobytu narzeczonych.

2° Jeżeli narzeczeni nie przebywają w parafii własnego proboszcza jeszcze sześciu miesięcy, należy głosić zapowiedzi także w parafii bezpośredniego poprzedniego miejsca stałego, względnie tymczasowego zamieszkania, z pominięciem dawniejszych miejsc pobytu.

95. Warunkiem jednak niezbędnym takiego postępowania, tak w pierwszym jak i w drugim wypadku, jest to, by proboszcz na podstawie dokumentów lub zaprzysiężonych zeznań wiarygodnych świadków albo wreszcie, ale tylko w wypadku braku dokumentów i świadków, na podstawie zaprzysiężonych zeznań stron (formularz III) osiągnął moralną pewność, że narzeczeni są stanu wolnego i nic ich małżeństwu nie stoi na przeszkodzie. W tych wypadkach, w których proboszcz tej moralnej pewności nie nabierze, powinien odnieść się do ordynariusza i postąpić według jego wskazówek.

Jeżeli chodzi o sposób ogłaszania zapowiedzi ustala się, że we wszystkich parafiach należy głosić zapowiedzi przez umieszczanie ich na piśmie w gablocie ogłoszeń parafialnych w ciągu 8 dni, tak by były tam uwidocznione przynajmniej przez 2 niedziele, lub niedzielę i święto obowiązujące. Ten sam obowiązek można spełnić przez dwukrotne ogłoszenie ustne podczas licznie uczęszczanych nabożeństw parafialnych, w niedzielę lub święto obowiązujące. Możliwość zwolnienia od obowiązku ogłaszania zapowiedzi posiadają ordynariusze miejsca.

## Dokumenty

96. W ostatniej części formularz kanonicznego rozeznania stanu osobowego narzeczonych zawiera urzędowe adnotacje dotyczące różnego rodzaju dokumentów, świadczących o ważności i godziwości przyszłego małżeństwa. Na pierwszym miejscu dla identyfikacji osoby jest potrzebny dowód osobisty względnie metryka urodzenia lub inny urzędowy dokument, np. legitymacja służbowa. Dokumentem kościelnym jest metryka chrztu św. wydana nie wcześniej niż 6 miesięcy przed zgłoszeniem się zainteresowanych do duszpasterza. Chrztost św. bowiem jest konieczny do ważności małżeństwa, stąd prawo wymaga, by duszpasterz przed ślubem upewnił się, że obydwie strony są ochrzczone. Może tego dokonać bądź przez wgląd do księgi chrztów własnej pa-

rafi, jeżeli narzeczeni ochrzczeni są w jego parafii bądź żądając przedłożenia metryki chrztu z parafii, w której narzeczeni przyjęli ten sakrament. Niekatolików ochrzczonych należy również prosić o przedłożenie dokumentu chrztu św. Gdyby narzeczeni mimo usilnych starań nie mogli przedłożyć metryki chrztu św., wówczas na mocy kan. 876 wystarczającym dowodem przyjęcia chrztu może być zeznanie jednego wiarygodnego świadka, nawet niezaprzyśiężonego (rodzice chrzestni, położna), jeżeli stąd nie wyniknie naruszenie praw osób trzecich. Dowodem takim może być również zeznanie złożone pod przysięgą przez samego narzeczonego, o ile przyjął on chrzest po doświadczeniu do lat rozeznania.

97. Jeżeli ani poprzez metrykę, ani poprzez zeznania świadków czy też samego narzeczonego nie można stwierdzić faktu przyjęcia chrztu, wtedy fakt ten wolno przyjąć na podstawie domniemania (kan. 1086 m § 3), jeżeli np. da się ustalić, że rodzice byli praktykującymi katolikami, albo jeżeli narzeczony wychował się w środowisku katolickim i uczęszczał do sakramentów św., jeżeli złożył przysięgę, że widział swój dokument chrztu, znał swojego ojca chrzestnego lub matkę chrzestną itp. W razie wątpliwości co do tego, czy fakt chrztu jest dostatecznie pewny lub jeśli zachodzi wątpliwość co do jego ważności np. w społecznościach niekatolickich, należy się zwrócić do ordynariusza, który rozstrzygnie, czy można się zadowolić dowodami zebranymi przez duszpasterza, czy też należy udzielić chrztu warunkowo.

98. Metryka chrztu jest jednocześnie jednym z dowodów stanu wolnego. W związku z tym świadectwo chrztu św. ma być świeżej daty i musi zawierać wszystkie adnotacje, które powinny być dokonane w księdze chrztów. Mówi o tym kan. 535, § 2: „W księdze ochrzczonych należy odnotować bierzmowanie, jak również i to, co ma związek ze stanem kanonicznym wiernych z racji małżeństwa z zachowaniem wszakże przepisu kan. 1133, z racji adopcji, jak również przyjęcia święceń wyższych, profesji wieczystej złożonej w instytucie zakonnym oraz zmiany obrządku; adnotacje muszą być zawsze uwidocznione w metryce chrztu św.” Ponadto w księdze ochrzczonego należy odnotować fakt rozwiązania małżeństwa niedopełnionego lub orzeczenia nieważności małżeństwa w oparciu o prawomocny wyrok kościelny II instancji, zakaz wstępowania w nowe związki małżeńskie w wypadku niezdolności fizycznej lub niezdolności psychicznej. Gdyby księga chrztu nie posiadała żadnych notatek, należy ten brak zaznaczyć w dokumencie chrztu.

99. Fakt zawarcia małżeństwa należy odnotować nie tylko w księdze ślubów miejsca jego zawarcia, ale także na marginesie aktu chrztu św. w księdze ochrzczonych. Duszpasterz, który asystował przy zawarciu małżeństwa ma obowiązek dokonania adnotacji lub zawiadomienia o fakcie jego zawarcia tego duszpasterza, w którego parafii nupturienicy przyjęli chrzest św. Duszpasterz miejsca przyjęcia chrztu św. ma ściśle obowiązek odnotować fakt zawarcia małżeństwa na marginesie aktu chrztu w księdze ochrzczonych i przesłać wiadomość o dokonaniu tej

adnotacji do duszpasterza, który asystował przy zawieraniu małżeństwa. Zawiadomienie o dokonaniu adnotacji należy dołączyć do dokumentów zawartego małżeństwa.

100. Zgodnie z kan. 1071, § 1, poza wypadkiem konieczności, nie można bez zezwolenia ordynariusza miejsca asystować przy małżeństwie:

1° tułaczy, a także migrantów, którzy po krótkim pobycie w nowym miejscu chcą zawrzeć małżeństwo, a nie są w stanie przedłożyć ważnej metryki chrztu św.

2° które nie może być uznane lub zawarte według praw państwowych. Chodzi tu o roztropne działanie w wypadkach, w których nie ma przeszkód kościelnych, a istnieją ograniczenia prawa państwowego. Sposób postępowania w tych wypadkach będzie znała Kuria diecezjalna.

3° osoby, które wiążą naturalne obowiązki wobec innej strony lub wobec dzieci, wynikające z poprzedniego związku. Takimi obowiązkami mogą być np. alimenty lub obciążenia majątkowe z poprzedniego małżeństwa lub związku cywilnego.

4° osoby, która notorycznie porzuciła wiarę katolicką. Zezwolenie na małżeństwo z tymi osobami może być udzielane po uzyskaniu odpowiednich rękojmi (kan. 1071 § 2).

5° osoby, związanej cenzurą, o ile trwa ona w tym stanie. Wypadki te należy traktować analogicznie do tych, które wynikają z notorycznego porzucenia wiary.

6° małoletnich bez wiedzy rodziców albo wobec ich uzasadnionego sprzeciwu. Chodzi o roztropne rozeznanie sytuacji i stwierdzenie, czy sprzeciw rodziców jest uzasadniony, a jeśli tak, to ordynariusz miejsca ma prawo czasowo zabronić małżeństwa.

7° zawierającym przez pełnomocnika, o czym mowa w kan. 1105. W tym wypadku chodzi przede wszystkim o sprawdzenie autentyczności pełnomocnictwa.

Zgodnie z kan. 1102, § 3 zezwolenie ordynariusza miejsca jest wymagane również w takim wypadku, w którym jedno z narzeczonych chce zawrzeć małżeństwo pod godziwym i uzasadnionym warunkiem dotyczącym terażniejszości lub przeszłości. Takie zezwolenie jest swego rodzaju gwarancją, że istnieje wystarczające uzasadnienie zawarcia małżeństwa pod warunkiem.

Zezwolenie ordynariusza miejsca jest ponadto potrzebne przy małżeństwach osób, które uprzednio zawarły związek cywilny z inną osobą i uzyskały cywilny rozwód dla kobiety, która nie ukończyła jeszcze 18 roku życia i dla mężczyzny, który nie ukończył 21 roku życia.

Ponadto zezwolenie ordynariusza miejsca będzie wymagane w każdym wypadku, w którym po przeprowadzeniu przepisane prawo rozeznania kompetentny duszpasterz będzie miał uzasadnioną wątpliwość co do stanu wolnego nupturientów.

W pismach kierowanych do Kurii diecezjalnych w tych sprawach,



należy szczegółowo przedstawić ewentualne wątpliwości oraz racje przemawiające za udzieleniem zezwolenia.

101. Księża dziekani zobowiązani są co najmniej raz w roku dokładnie zbadać, czy rządcy parafii starannie prowadzą księgi parafialne, przede wszystkim chrztów, ślubów, czy należycie sporządzają protokoły przedślubne i właściwie przechowują w archiwum. Dziekani nie zadowolą się ogólnym sprawdzeniem, lecz zbadają poszczególne akty, co potwierdzą swoim podpisem i pieczęcią.

Wszystkie protokoły przedślubne oraz dokumenty załącznikowe mają być odąd spisywane według formularzy załączonych do niniejszej Instrukcji.

## 12

### **INSTRUKCJA EPISKOPATU POLSKI W SPRAWIE DUSZPASTERSTWA MAŁŻEŃSTW O RÓŻNEJ PRZYNALEŻNOŚCI KOŚCIELNEJ**

Episkopat Polski, kierując się troską o dobro rodziny i pomyślny rozwój współżycia między chrześcijańskimi wyznaniem w naszym kraju, wydaje niniejszą Instrukcję w sprawie opieki duszpasterskiej nad małżeństwami i rodzinami o różnej przynależności kościelnej. Instrukcja dotyczy duszpasterstwa małżeństw i rodzin, w których spotykają się dwa różne wyznania chrześcijańskie („mixta religio”). Natomiast w stosunku do małżeństw i rodzin, gdzie spotykają się wyznanie katolickie z religią niechrześcijańską („disparitas cultus”), niniejsze dyrektywy mają odniesienie tylko na zasadzie analogii.

Wskazaniami Instrukcji winni się kierować Duszpasterze zarówno w załatwianiu spraw związanych z zawarciem małżeństwa o różnej przynależności kościelnej jak i w sprawowaniu stałego duszpasterstwa nad takimi małżeństwami i rodzinami.

#### **I. Potrzeba duszpasterskiej opieki nad małżeństwami o różnej przynależności kościelnej**

Potrzeba specjalnego duszpasterstwa małżeństw i rodzin o różnej przynależności kościelnej wystąpiła szczególnie w naszych czasach. Przemiany we współczesnym świecie (migracja ludności, kontakty międzynarodowe, urbanizacja) oraz niekiedy słabe uświadomienie religijne spowodowały wzrost liczby małżeństw o różnej przynależności kościelnej. Przy tym na tle dążeń do jedności w dzisiejszym chrześcijaństwie wystąpiły wyraźniej zarówno niebezpieczeństwa i napięcia, które stwarza różnica wyznania w dziele zbliżenia wyznań.

Z jednej strony widoczne są zagrożenia i niebezpieczeństwa dla samych partnerów i ich związku, a w konsekwencji dla społeczności koś-

cielnym i pomyślnego współżycia wyznań. Przez brak pełnej jedności wiary bywa zagrożona wierność małżonków względem własnego Kościoła. Rozdźwięk w wierze może również prowadzić do zagrożenia wspólnoty życia małżeńskiego. Niejednolitość wyznania utrudnia wreszcie religijne wychowanie dzieci i rozwój autentycznej religijności w rodzinie.

Z drugiej strony harmonijnie żyjące małżeństwa i rodziny niejednolite wyznaniowo mogą i powinny się stać w dzisiejszym klimacie ekumenicznym płaszczyzną, na której będą przezwyciężone podziały. W atmosferze rodzinnej miłości łatwiej można osiągnąć poznanie odmiennych tradycji religijnych oraz obupólnie wzbogacać się autentycznymi wartościami religijnymi. Małżeństwa i rodziny o różnej przynależności kościelnej mogą się stać przykładem zgodnego dawania świadectwa Ewangelii.

Powyższe względy skłaniają do otoczenia specjalną opieką duszpasterską małżeństw i rodziny o różnej przynależności kościelnej.

## **II. Podstawy kościelno-prawne duszpasterstwa małżeństw o różnej przynależności kościelnej**

Niniejsza Instrukcja opiera się na przepisach prawnych Kościoła katolickiego podanych w dekreście II Soboru Watykańskiego O Ekumenizmie „Unitas reintegratio”, w deklaracji tegoż Soboru O wolności religijnej „Dignitatis humanae” i w późniejszych dokumentach: w dekreście św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego „Crescens matrimoniorum” z dnia 22 II 1967 r., a także w Kodeksie Prawa Kanonicznego, w szczególności w kanonach 1124—1129.

Ze względu na niebezpieczeństwa i trudności związane z małżeństwami o różnej przynależności Kościół katolicki odradza ich zawierania. Ponieważ jednak wierni domagają się nieraz zawarcia takiego małżeństwa, Kościół określił bliżej w podanych wyżej dokumentach sytuację prawną małżeństw o różnej przynależności kościelnej oraz sformułował ogólne wytyczne duszpasterskie odnoszące się do ich przygotowania i zawierania.

Przepisy Instrukcji należy stosować w łączności z normami podanymi w wyżej wymienionych dokumentach. Jeżeli Instrukcja określa w nowy sposób jakiś przepis, jest to w niej wyraźnie zaznaczone. Ponieważ Instrukcja nie rozwiązuje wszystkich szczegółowych kwestii, głównie z powodu braku jeszcze wspólnych uzgodnień z innymi Kościołami, Duszpasterze winni zwracać się w trudniejszych wypadkach do swojej Kurii.

## **III. Zasady ogólne duszpasterstwa małżeństw o różnej przynależności kościelnej**

1. Troską duszpasterską należy otoczyć samych małżonków i ich dzieci, a także rodziny obojga małżonków (rodziców, krewnych).

2. Duszpasterstwo małżeństw i rodzin o różnej przynależności kościelnej przewiduje opiekę indywidualną nad poszczególnymi rodzinami, a także formę oddziaływania zespołowego.

3. Duszpasterstwo winno być prowadzone w duchu ekumenicznym, z podkreśleniem tego co łączy, poza wszelką polemiką; jednocześnie atoli należy się wystrzegać sztucznego zacierania różnic.

4. Duszpasterze powinni znać zasady wiary strony niekatolickiej oraz obowiązujące ją przepisy prawne i liturgiczne.

5. Wynikające na tle religijnych przekonań konflikty należy rozwiązywać w duchu szczerości i miłości.

6. Owoce duszpasterzowanie nad rodzinami o różnej przynależności kościelnej wymaga harmonijnej współpracy duszpasterzy obu wyznań. Pożądane jest, by formy i zakres wspólnego duszpasterzowania zostały uzgodnione między Kościołami. Kościół katolicki szanuje prawo również drugiego Kościoła do roztaczania opieki duszpasterskiej nad małżeństwami o różnej przynależności kościelnej. Duszpasterze zaś katolicy powinni być otwarci na współpracę w tym względzie. Mają chętnie przyjmować inicjatywy drugiej strony i sami winni szukać odpowiedniej płaszczyzny dla wspólnego działania; zwłaszcza w sytuacjach konfliktowych niekiedy byłaby pożądana interwencja obu stron.

7. Wszystkie poczynania duszpasterskie winny mieć na względzie dobro wiary, małżeństwa i rodziny. Muszą one nawiązywać do sakramentalnej jedności chrześcijańskiego małżeństwa i jego istnienia w nadprzyrodzonym życiu Ludu Bożego. Chrześcijańskie małżeństwo o różnej przynależności kościelnej jest także „domowym kościołem”, komórką Mistycznego Ciała Chrystusa.

8. Duszpasterstwo rodzin niejednorodnych wyznaniowo stanowi specjalną dziedzinę i dlatego na jego usługach stoją nie tyle zwykłe sposoby duszpasterzowania (np. ambona), co raczej sposoby i środki specjalne, o których będzie mowa niżej.

#### **IV. Wskazania dotyczące przygotowania do małżeństwa o różnej przynależności kościelnej**

1. Na wszystkich szczeblach katechizacji należy pouczyć, że katolicy zasadniczo powinni zawierać małżeństwa z wyznawcami własnego Kościoła; jednolitość bowiem wyznania służy dobru wiary, jedności małżeństwa i religijnemu wychowaniu dzieci. Na kursach przedmażeńskich, dniach skupienia dla narzeczonych itp. powinna być omawiana problematyka małżeństwa o różnej przynależności kościelnej.

2. W sprawie wymagań prawnych związanych z uzyskaniem potrzebnego zezwolenia lub dotyczących formy liturgicznej, zapisu czy ewentualnej konwalidacji małżeństwa, należy przestrzegać przepisów podanych w „Instrukcji Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele Katolickim”. Poza tym duszpasterze winni

się kierować na etapie przygotowania do małżeństwa niejednolitego wyznaniowo dyrektywami, które się tutaj podaje.

3. Zgłaszających się nupturientów o różnej przynależności kościelnej trzeba pouczyć o jedności i nierozzerwalności ważnie zawartego związku małżeńskiego (winna to uznać strona niekatolicka nawet, gdyby w jej wyznaniu był dopuszczalny rozwód), jak również o tym, że jedność wyznania w rodzinie jest ze wszech miar pożądana, gdyż jest fundamentem pokoju i pełnej wspólnoty, podczas gdy z różnicy wyznania wynikają poważne trudności, zwłaszcza dla religijnego wychowania dzieci. Pouczenia te jednak mają być wolne od niewłaściwego prozelityzmu i nie mogą naruszać zasady wolności sumienia w podejmowaniu decyzji przez nupturientów.

4. Gdy strona niekatolicka chce trwać przy swoim wyznaniu Duszpasterz potraktuje tę decyzję lojalnie. W wypadku zaś, gdy wyrazi pragnienie przyjęcia wyznania katolickiego, należy dokładnie zbadać, czy ta decyzja jest dojrzała i czy została podjęta z pobudek religijnych. Tylko wtedy można rozpocząć przygotowania związane z przyjęciem do pełnej jedności z Kościołem katolickim. Z zasady czas tego przygotowania winien trwać dłużej niż trzy miesiące.

5. Jeśli zawarcie związku małżeńskiego zbiega się z przyjęciem do pełnej jedności kościelnej, należy:

a) pouczyć stronę niekatolicką by się zwróciła do dotychczasowego Duszpasterza i poprosiła o potrzebne dokumenty (metryka chrztu i świadectwa wolnego stanu); w wypadku niemożliwości otrzymania tych dokumentów należy je sporządzić na podstawie zeznania zaprzysiężonych świadków; w razie wątpliwości co do ważności chrztu strony niekatolickiej Duszpasterz zwróci się do swej Kurii.

b) zażądać od obu stron świadectwa ukończenia kursu przedmałżeńskiego, względnie przeprowadzić taki kurs, zakończony sprawdzającym egzaminem;

c) przyjąć stronę niekatolicką do pełnej jedności kościelnej według nowej, skróconej formuły wyznania wiary (formuła w załączeniu);

d) po wygłoszeniu zapowiedzi (w Kościele katolickim) pobłogosławić związek małżeński w zwykły sposób.

6. Jeśli strona niekatolicka pragnie pozostać w swojej wierze i chce zawrzeć związek małżeński w Kościele katolickim należy:

a) pouczyć stronę niekatolicką o obowiązku niezwłocznego zgłoszenia do swego Duszpasterza w celu załatwienia wymagań prawnych jej Kościoła i uzyskania potrzebnych dokumentów (jak wyżej p. 5a);

b) zażądać od strony katolickiej świadectwa ukończenia kursu przedmałżeńskiego, od strony niekatolickiej ewentualnego uzupełnienia wymaganej wiedzy w zakresie małżeństwa i rodziny;

c) przyjmując od strony katolickiej złożone na piśmie w trzech egzemplarzach oświadczenie, że uczyni wszystko, aby odsunąć od siebie niebezpieczeństwo utraty wiary oraz szczerze przyrzeczenie, że uczyni

wszystko, co w jej mocy, aby wszystkie dzieci zostały ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim, następnie powiadomić drugą stronę o oświadczeniu i przyrzeczeniu złożonym przez stronę katolicką; potem pouczyć obie strony o celach i istotnych przymiotach małżeństwa (kan. 125 KPK); jeden egzemplarz przysłać Ordynariuszowi, drugi zachować w parafii, a trzeci wręczyć stronom; gdyby strona katolicka nie chciała złożyć wymaganych oświadczeń i przyrzeczeń, sprawy należy zaniechać; w przypadku, gdy strona niekatolicka nie akceptuje oświadczenia i przyrzeczenia strony katolickiej, a wręcz stwierdza, że nie dopuści do ich realizacji, o by dwie strony mają podjąć decyzją wspólną i dopiero wtedy, jeśli będzie potrzeba, duszpasterz zwróci się do Ordynariusza;

d) przypomnieć obu stronom o obowiązku przestrzegania zasad etyki małżeńskiej, wynikającej z prawa naturalnego (w zagadnieniu antykoncepcji, przerywania ciąży, rozwodu);

e) skierować w imieniu narzeczonych do Ordynariusza prośbę o zezwolenie na zawarcie małżeństwa (kan. 1124 KPK);

f) po otrzymaniu od Ordynariusza zezwolenia pobłogosławić związek małżeński; jeśli druga strona jest wyznania prawosławnego, ślub może się odbyć podczas Mszy św. i oboje nupturienci, o ile są w stanie łaski uświęcającej mogą przystąpić do Komunii św., bez specjalnego pozwolenia Ordynariusza; jeśli druga strona należy do innego wyznania, konieczne jest pozwolenie Ordynariusza, by ślub mógł się odbyć podczas Mszy św.; w obrzędzie ślubnym małżeństwa o różnej przynależności kościelnej dozwolony jest, bez specjalnego pozwolenia Ordynariusza, udział Duszpasterza niekatolickiego, ograniczający się jednak do czytania Pisma św. i do ewentualnego przemówienia, jeśli Duszpasterz katolicki uzna, że nie wywoła to zgorszenia parafian; zabronione jest aby, asystujący duchowny katolicki i niekatolicki stosowali równocześnie własny obrzęd i pytali o wyrażenie zgody strony; zabrania się również stosowania innego religijnego zawarcia tegoż małżeństwa w celu wyrażenia lub odnowienia zgody małżeńskiej (kan. 1127 § 3 KPK).

7. W wypadku, gdy strona niekatolicka wyrazi stanowczą wolę zawarcia związku małżeńskiego w swoim Kościele, a strona katolicka zgadza się, by ich ślub odbył się w tamtym Kościele, to wtedy:

a) Duszpasterz przypomni stronie katolickiej, że obowiązuje ją zachowanie kanonicznej formy małżeństwa i pouczy obie strony o ewentualnych konsekwencjach niezachowania tej formy (nieważności związku lub jeśli ślub był zawarty w Kościele prawosławnym — brak godziwości, komplikacje z chrztem dzieci, zagrożenie nierozzerwalności małżeństwa);

b) jeśli strony będą trwać nadal przy swojej decyzji zawarcia małżeństwa w Kościele niekatolickim, Duszpasterz pouczy stronę katolicką o obowiązku uzyskania za pośrednictwem własnego proboszcza, u Or-

dynariusza zezwolenia na zawarcie małżeństwa mieszanego oraz dyspensy od formy kanonicznej;

c) Duszpasterz przeprowadzi czynności związane z protokołem rozmów kanoniczno-duszpasterskich przed zawarciem małżeństwa przynajmniej ze stroną katolicką (jeśli strona niekatolicka nie wyraziła woli przybycia) i po odpowiednim przygotowaniu (kan. 1063—1070) zwróci się do Ordynariusza o zezwolenie na zawarcie małżeństwa mieszanego oraz o dyspensę od zachowania kanonicznej formy zawarcia małżeństwa (kan. 1127 § 2). Następnie Duszpasterz wyda stronie katolickiej odpowiednie dokumenty dotyczące chrztu, bierzmowania, stanu wolnego, uczestnictwa w kursie przedmałżeńskim wraz z odpisem dyspensy od formy kanonicznej zawarcia małżeństwa.

8. Jeśli katolik lub katoliczka zawarą związek małżeński w innym Kościele bez uzyskania zezwolenia i dyspensy, Duszpasterz będzie się starał pomóc im do naprawienia tego stanu rzeczy. W wypadku zawarcia takiego związku małżeńskiego w Kościele prawosławnym należy nakłonić stronę katolicką do naprawienia winy względem swego Kościoła w sakramencie pokuty, zażądawszy uprzednio złożenia w kancelarii parafialnej post factum oświadczenia i przyrzeczenia (jak wyżej IV p. 6c). Duszpasterz odnotowuje też fakt ślubu w metryce chrztu, najlepiej na podstawie dokumentu wydanego przez proboszcza prawosławnego, a jeśli nie można tego uzyskać — na podstawie zaprzysiężonego zeznania. W wypadku zaś zawarcia związku małżeńskiego w innym Kościele Duszpasterz pomoże stronie katolickiej do uzyskania u Ordynariusza dekretu uważniającego małżeństwo.

9. Gdyby strona katolicka zdecydowała się wystąpić z Kościoła oraz przyjąć inne wyznanie i prosiła o potrzebne do zawarcia małżeństwa dokumenty, Duszpasterz powinien je wydać. Jednak w tym wypadku Duszpasterz miałby ścisły obowiązek sumienia podjąć wszelkie stosowne wysiłki (pouczenie, prośba, upomnienie), aby ją powstrzymać od tego kroku.

10. Z zasady należy powiadomić drugi Kościół o zawarciu małżeństwa mieszanego o różnej przynależności kościelnej.

## **V. Wskazania dotyczące stałego duszpasterstwa małżeństw o różnej przynależności kościelnej**

### **1. Pielęgnowanie wiary i wiedzy religijnej.**

Względ na szczególną sytuację małżeństw o różnej przynależności kościelnej winien skłaniać Duszpasterza do specjalnej troski o życie wiary i poziom wiedzy religijnej obu małżonków i ich dzieci:

a) Duszpasterze powinni być zorientowani co do postawy religijnej i poziomu życia moralnego obu stron;

b) Duszpasterze winni utwierdzać rodziców i dzieci w postawie po-

śluszeństwa nauce Chrystusa oraz wierności sumieniu, jednocześnie pomagając im do pogłębienia osobistej wiary.

c) Duszpasterze winni budzić u obu małżonków poczucie odpowiedzialności za życie religijne całej rodziny.

d) Duszpasterze będą chętnie służyli pomocą w wyjaśnianiu problemów religijnych, gdy małżonkowie okażą się nie dość kompetentni, a także wtedy, gdy będzie chodziło o należyte pouczenie dzieci w rzeczach wiary lub o autentyczną prezentację własnej tradycji religijnej wobec drugiej strony.

e) Należy organizować dla małżeństw o różnej przynależności kościelnej pogadanki, które służyłyby poznaniu tradycji religijnej obu wyznań. Łatwiej bowiem można uniknąć niebezpieczeństwa indyferentyzmu przez należyte poznanie doktryn niż trwanie w nieświadomości.

f) Wskazane byłoby organizowanie wspólnot międzywyznaniowych dla wymiany doświadczenia i wzajemnej pomocy w rozwiązywaniu powstających problemów.

## 2. Kształcenie postaw moralnych.

Szczególną troską duszpasterską musi być objęta również sprawa kształtowania postaw moralnych obu małżonków.

a) Należy budzić u małżonków przekonanie, że istotne znaczenie dla ich małżeńskiej wspólnoty ma, obok głębokiej i żarliwej wiary, dawane świadectwo na co dzień miłości. Uprzedzająca dobroć, pełna szlachetnej wyrozumiałości, jest koniecznym elementem klimatu, w jakim powinno przebiegać współzycie rodziny o różnym wyznaniu jej członków.

b) Lojalność i poszanowanie przekonań drugiej strony oraz troska o dobre współzycie nie zwalnia jednak katolika od przestrzegania zasad moralności własnego wyznania również w tym wypadku, gdy zaistnieje rozbieżność pomiędzy wymaganiami jednego i drugiego Kościoła.

## 3. Organizowanie praktyk religijnych i obchodów świąt.

a) Wspólne dla obu wyznań elementy wiary powinny znajdować swój wyraz w życiu religijnym całej rodziny (lektura Pisma św., modlitwa, emblematy religijne).

b) Na ile możliwe pożądane byłyby wspólne praktyki religijne jak np. wieczorna modlitwa. Szczególnie wspólne rozważanie Słowa Bożego mogłoby służyć lepszemu i zgodnemu jego rozumieniu.

c) W obchodzeniu świąt należy brać pod uwagę tradycję obu wyznań, odnosząc się ze szczerym szacunkiem do zwyczajów religijnych drugiego wyznania.

d) Kwestię rozbieżności terminów świąt (katolicyzm-prawosławie) należy rozwiązać w ten sposób, by w życiu rodziny znajdowały wyraz

również święta drugiego wyznania (życzenia, wspólny posiłek, zwolnienie z zajęć, powstrzymanie się od niektórych prac).

#### 4. Wiąż z Kościołem współmałżonka.

a) Duszpasterz powinien budzić u małżonka katolickiego zrozumienie i życzliwość wobec zaangażowania się drugiej strony w sprawy i potrzeby jej Kościoła.

b) Strona katolicka powinna traktować wizytę duszpasterską duchownego współmałżonka jako odwiedziny całej rodziny.

c) Podtrzymywaniu właściwych więzi z Kościołem drugiej strony może służyć między innymi wspólny udział małżonków i dzieci w nabożeństwach ekumenicznych, a w szczególnych wypadkach — w liturgii Kościoła współmałżonka, zawsze jednak w zgodzie z obowiązującymi przepisami.

d) W wyjątkowych wypadkach jeśli przez dłuższy czas strona katolicka nie ma fizycznej lub moralnej możliwości udziału w niedzielnej Mszy św. w świątyni katolickiej, a blisko znajduje się świątynia wyznania współmałżonka, może wziąć udział w nabożeństwie liturgicznym w tej świątyni, po uprzednim jednak uzgodnieniu tego z własnym Duszpasterzem (w wypadku Kościoła prawosławnego strona katolicka mogłaby również przyjąć Komunię św.).

#### 5. Chrzest i wychowanie dzieci.

a) Wychowanie jednego dziecka w jednym wyznaniu, a drugiego w innym byłoby utrwaleniem podziału wyznaniowego w rodzinie; łatwo też mogłoby się stać podłożem indyferentyzmu. Dlatego Kościół katolicki żąda od swych wiernych przyrzeczenia, że dołożą wszelkich starań, by wszystkie dzieci w ich małżeństwie były ochrzczone i wychowane w wierze katolickiej.

b) W wypadku, gdyby strona niekatolicka nie respektowała zobowiązań strony katolickiej, strona katolicka powinna zrobić wszystko, co w jej mocy by dobro wiary dziecka nie poniosło uszczerbku. Ewentualne spory w tym względzie winny być traktowane przez Duszpasterzy z najwyższą delikatnością i miłością.

c) Przed chrztem dziecka rodzice i chrzestni muszą być szczególnie starannie przygotowani przez katechezę specjalnie im poświęconą.

d) Chrzestni winni być dobierani ze szczególną troską, ponieważ mogą im przypaść w udziale ważne zadania nie tylko w stosunku do dziecka, ale także wobec całej rodziny. Chrzestnymi mogą być tylko katolicy. Osoba niekatolicka może być tylko świadkiem chrztu, występując obok chrzestnego lub chrzestnej (kan. 874 § 1 p. 3 i § 2 KPK).

e) Przekazywanie wiary dzieciom jest wspólnym obowiązkiem obojga rodziców. We wszystkich sprawach, gdzie zachodzi zasadnicza zgodność



obu wyznań, rodzice będą kształtować wspólnie swoje dzieci. Zasada jednak współdziałania w religijnym wychowaniu dzieci wymaga, by małżonek, którego dzieci zostały ochrzczone w drugim Kościele i są wychowane według zasad tamtego Kościoła, nie czuł się i w tym wypadku zwolniony od zadań wychowawczych. Jego wpływ wychowawczy będzie się wyrażał m. in. w przykładowym życiu według wiary oraz w pielęgnowaniu modlitwy rodzinnej.

6. Małżeństwo o różnej przynależności kościelnej w służbie dążeń ekumenicznych.

a) Harmonijne współzycie w rodzinach o różnej przynależności kościelnej winno się stać wzorem dla chrześcijan w ich ekumenicznych dążeniach. Opieka zaś duszpasterska nad rodzinami o różnej przynależności kościelnej powinna być prowadzona tak, by służyła dalszym osiągnięciom na drodze do jedności.

b) Należy pomagać rodzinom o różnej przynależności kościelnej w radosnym odkrywaniu tego wszystkiego co łączy Kościoły. W odniesieniu zaś do elementów odmiennych trzeba ukazywać, że często są one względem siebie komplementarne i jako takie mogą pomagać do pełniejszego odczytania prawdy objawionej.

c) Duszpasterze winni uwrażliwiać małżonków na wartości religijno-moralne, które może uhogacić druga strona. Małżonkowie mogą korzystać z formuł modlitewnych i pieśni drugiego wyznania, o ile nie wnoszą one różnic dogmatycznych.

d) Modlitwa o jedność chrześcijan ma być „wołaniem nieustannym” w codziennych wspólnych praktykach religijnych.

e) Rodziny o różnej przynależności kościelnej powinny wykazywać szczególną gorliwość w organizowaniu spotkań ekumenicznych w Tygodniu Powszechnej Modlitwy o jedność chrześcijan, w Oktawie Zesłania Ducha Świętego lub przy innych okazjach.

f) W rodzinach o różnej przynależności kościelnej powinni wzrastać chrześcijanie oddani sprawie jedności Kościoła.

### Zakończenie

Instrukcja, służąc pomocą w rozwiązywaniu konkretnych problemów, ma wprowadzić jednolitą praktykę duszpasterską w stosunku do małżeństw i rodzin o różnej przynależności kościelnej w całym kraju.

Episkopat, kierując niniejszą Instrukcją do Duszpasterzy katolickich, jednocześnie żywi nadzieję, że inne Kościoły chrześcijańskie w Polsce wydadzą dla swoich Duszpasterzy analogiczne wskazania, podyktowane troską o dobro wiary i naszych rodzin.

Warszawa, dnia 11 marca 1987 r.

Instrukcja została przyjęta na 219 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski (10—11. 03. 1987 r.).

**bp Alfons Nossol**  
Przewodniczący  
Komisji do Spraw Ekumenizmu

**Józef Kard. Glemp**  
Prymas Polski  
Przewodniczący  
Konferencji Episkopatu Polski

## **Załącznik**

### **TEKST WYZNANIA WIARY**

**(obowiązujący po II Soborze Watykańskim)**

Wierzę mocno i wyznaję wszystkie i poszczególne prawdy zawarte w Symbolu wiary, a mianowicie:

Wierzę w jednego Boga, Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony a nie stworzony, współistotny Ojcu, a przez Niego wszystko się stało. On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się Człowiekiem. Ukrzyżowany również za nas, pod Poncjuszem Piłatem został umęczony i pogrzebany. I zmartwychwstał trzeciego dnia, jak oznajmia Pismo. I wstąpił do nieba, siedzi po prawicy Ojca. I powtórnie przyjdzie w chwale, sędzić żywych i umarłych, a królestwu Jego nie będzie końca.

Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiiciela, który od Ojca i Syna pochodzi, który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę, który mówił przez proroków.

Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół. Wyznaję jeden chrzest na odpuszczenie grzechów. I oczekuję wskrzeszenia umarłych. I życia wiecznego w przyszłym świecie. Amen.

Przyjmuję również i z mocnym przekonaniem zachowuję wszystkie i poszczególne prawdy, dotyczące nauki wiary i obyczajów, a przez Kościół bądź uroczyście ogłoszone, bądź zwyczajnym nauczaniem stwierdzone i wyjaśnione, tak jak są przez Kościół przedstawiane, a w szczególności te, które odnoszą się do tajemnic świętego Kościoła Chrystusowego i Jego Sakramentów, Ofiary Mszy św. oraz Prymatu Biskupa Rzymskiego.

## INSTRUKCJA O WSPÓLPRACY ZAKONNIC Z DUSZPASTERSTWEM PARAFIALNYM

### CZĘŚĆ I. ZASADY

#### I. Założenia ogólne

1. Stan zakonny należy nienaruszalnie do życia i świętości Kościoła (LG 44). Wśród instytutów zakonnych istnieje wiele takich, które oddają się różnym dziełom apostołskim. „W tych instytutach do samej istoty życia zakonnego należy działalność apostołska i dobroczynna, jako święte posługiwanie i własne dzieło miłości przez Kościół im zlecone, które mają pełnić w jego imieniu” (PC 8).

2. Obowiązkiem zakonnice jest więc włączenie się w zbawczą misję Kościoła „przez modlitwę, uczynki pokutne i przykład własnego życia” oraz podejmowanie również „zewnętrznych dzieł apostołatu” (CD 33). „Biskupi wraz ze swymi współpracownikami na polu duszpasterstwa, a także przełożeni i przełożone, niech troszczą się o to, by była lepiej poznawana, pogłębiana i popierana apostołska posługa siostr zakonnych. Dlatego mając na uwadze nie tylko liczebność zakonnic, ale zwłaszcza ich znaczenie w życiu Kościoła, niech dbają o to, by starannie była stosowana zasada większej ich promocji eklezjalnej” (MR 50).

3. Jedną z form działalności apostołskiej i dobroczynności zakonnice jest praca parafialna, do której zachęca się w szczególności sposób zgromadzenia zakonne. Na terenie naszego kraju istnieją zasadniczo trzy formy włączania się zakonnic w duszpasterstwo parafialne.

a) Istnieją domy zakonne, w których cały zespół siostr pracuje dla parafii na podstawie zawartej na piśmie umowy między administratorem parafii a zgromadzeniem zakonnym. Otwieranie w/w domów dokonuje się w oparciu o Kodeks Prawa Kanonicznego i własne Konstytucje (Kan. 609 i 610).

b) Istnieją erygowane domy zakonne, które kierują poszczególne siostry do pracy w jednej lub nawet w kilku parafiach. Warunki ich pracy określa umowa. Siostry mieszkają w swoim domu zakonnym i dochodzą do pracy.

c) Istnieją erygowane domy zakonne, które w miarę miejscowych potrzeb i możliwości siostr włączają się doraźnie w prace duszpasterskie na terenie parafii. (Normy szczegółowe niniejszej Instrukcji nie dotyczą tego typu domów).

4. „Instytuty powinny wiernie zachować i rozwijać dzieła sobie właściwe” (PC 20). Podejmując pracę parafialną zgromadzenia liczą się z własnym charakterem i zgodnie z nim przyjmują rodzaj pracy (por. MR 11). Zależnie więc od własnego charakteru i realnych możliwości

personalnych podejmują pracę: w katechizacji, w kościele i zakrystii, w kancelarii parafialnej, w pielęgniarstwie parafialnym, prace charytatywne, organistowskie, czy gospodarcze w seminariach duchownych i na plebaniach. Cel swego instytutu starają się realizować również poprzez nowe formy pracy.

5. Zgromadzenia zakonne z zasady podejmują prace tylko w takich parafiach, w których jest możliwość zaangażowania się bezpośrednio w działalność apostołską. Z reguły — o ile konstytucje nie postanawiają inaczej — zgromadzenia nie podejmują się prac wyłącznie gospodarczych, mogą jednak spełniać je obok innych zadań.

6. Zarówno kapłani współpracując z siostrami jak i siostry kierowane do pracy parafialnej, powinni być odpowiednio przygotowani do duszpasterstwa parafialnego i do wzajemnej współpracy.

7. Komisja Episkopatu do Spraw Nauki winna troszczyć się o właściwe uwzględnienie teologii życia zakonnego i duszpasterstwa zakonnice w programach seminariów duchownych.

8. Zgromadzenia zakonne przygotowują swe siostry, szczególnie w okresie junioratu oraz odpowiednio zaplanowaną formację zakonną, apostołską i zawodową do pracy w duszpasterstwie parafialnym.

9. Doceniając wartość życia zakonnego i jego znaczenie dla duszpasterstwa parafialnego, zarówno duszpasterze jak i siostry zakonne starają się gorliwie współpracować w dziele budzenia powołań zakonnych i przyczyniać się w ten sposób do ich przyrostu odpowiadającego potrzebom Kościoła (por. PC 24).

## **II. Zasady współpracy między parafią a zgromadzeniem**

10. Celem współpracy duszpasterza parafii i zgromadzenia zakonnego jest skuteczniejsze pełnienie misji Kościoła na terenie parafii.

11. Zgromadzenie przez siostry, które kieruje do określonych zadań w parafii, realizuje swoje apostołskie cele i angażuje się czynnie w pracę Kościoła na danym odcinku. Zgromadzenie przyjmuje odpowiedzialność za wypełnienie przez siostry powierzonej im pracy.

12. Warunki pracy sióstr w parafii muszą być uregulowane umową zawartą między administratorem parafii a przełożoną wyższą zgromadzenia zakonnego. Umowa określa obowiązki i prawa obu stron. Kuria diecezjalna umowę potwierdza i przy wizytacjach parafii kontroluje jej wykonanie.

13. Zgromadzenie świadome zasady, że pewna stabilność pracy wpływa dodatnio na jej wyniki — zastrzega sobie jednak prawo do wymiany sióstr dla odpowiednio ważnych przyczyn i z zachowaniem przewidzianego terminu wypowiedzenia. W wypadkach uzasadnionych — w porozumieniu z księdzem proboszczem — zmiana może być dokonana nawet bez stosowania się do ustawowego terminu wypowiedzenia pracy (por. MR 58).

14. Należy wyraźnie określić i uzgodnić w umowie kompetencje władz, od których zależą siostry pracujące w parafii. Sprawy sporne uzgadnia się z przełożonymi zgromadzenia.

## **CZĘŚĆ II. WZAJEMNE OBOWIĄZKI I PRAWA**

### **III. Obowiązki administratora parafii**

15. Administrator parafii uzgadnia na piśmie, przy zawieraniu umowy, zakres i czas pracy całego zespołu oraz obowiązki poszczególnych sióstr. Przestrzega warunków umowy. Wszelkie zmiany na stałe w zakresie i warunkach pracy uzgadnia z przełożonymi wyższymi zgromadzenia.

16. Administrator parafii zapewnia siostrom w umowie:

- odpowiednie warunki mieszkaniowe: o ile możliwości mieszkanie sióstr powinno znajdować się poza plebanią lub przynajmniej być oddzielone od pomieszczeń księży i mieć osobne wejście. Każda wspólnota — zgodnie z kanonem 608 — ma prawo do własnej kaplicy. Pożądane jest, by każda siostra miała — o ile możliwości — oddzielny pokój,
- odpowiednie warunki pracy, słuszne wynagrodzenie za pracę i właściwe świadczenia socjalne według stawek ustalonych przez kurię diecezjalną,
- prawo do urlopów i rekolekcji rocznych bez obowiązku starania się o zastępstwo przez zgromadzenie,
- prawo do dysponowania czasem, który im pozostaje po wykonaniu przyjętych w umowie obowiązków.

17. W stosunku do sióstr pracujących administrator parafii kieruje się sprawiedliwością i umożliwia realną współpracę na odcinku im powierzonym.

18. Postawa administratora parafii i wszystkich innych kapłanów pracujących w parafii powinna być pełna szacunku i zrozumienia dla życia zakonnego.

19. Administrator parafii zapewnia siostrom możliwość życia zgodnego z ich charakterem zakonnym i duchem własnego zgromadzenia w lojalności wobec ich przełożonych.

### **IV. Obowiązki sióstr pracujących w parafii**

20. Siostry wykonują swą pracę zgodnie z ustalonym w umowie zakresem, w zależności od administratora parafii.

21. Odnoszą się z szacunkiem i życzliwością do administratora parafii i innych duszpasterzy parafialnych. Są dyskretne, zaangażowane w pracę apostołską, a jednocześnie wierne wobec swych zobowiązań zakonnych.

22. Wszelkie inicjatywy podejmowane w ramach pracy, uzgadniają z administratorem parafii.

23. Biorą udział w kursach związanych z ich działaniem pracy organizowanych przez kurię diecezjalną, czy Wydział Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski. Koszta zwraca parafia.

### CZEŚĆ III. WSKAZANIA KOŃCOWE

24. Wydział Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski i Konsulta Przełożonych Wyższych organizują dni skupienia i międzyzakonne kursy szkoleniowe dla sióstr pracujących w duszpasterstwie parafialnym.

25. Zaleca się organizowanie w parafiach wspólnych spotkań księży i sióstr zakonnych celem omawiania problemów duszpasterstwa parafialnego i wzajemnej współpracy.

26. Przedstawicielki sióstr pracujących w parafiach mogą należeć do rad parafialnych. Są do nich powoływane przez administratora parafii w porozumieniu z ich przełożonymi wyższymi.

27. Siostry pracujące w parafii, w porozumieniu z administratorem parafii, starają się o współpracę z laikatem kształtując gdzie tylko to jest możliwe, świadomie działające grupy apostołskie świeckich. Siostry mogą również współpracować w odpowiednim dla nich zakresie z duszpasterstwem rodzin.

28. Kurie diecezjalne załatwiają sprawy sporne, które mogą powstać na płaszczyźnie współpracy między administratorem parafii a zgromadzeniem. W wypadku, gdy chodzi o parafie powierzone zakonem męskim, czyną to ich wyżsi przełożeni.

29. Przepisy zawarte w niniejszej Instrukcji odnoszą się — odpowiednio zastosowane — również do sióstr pracujących w kuriach diecezjalnych, seminariach duchownych, męskich domach zakonnych, domach księży emerytów i innych instytucjach kościelnych.

30. Tekst niniejszej Instrukcji kurie diecezjalne przesyłają do wiadomości wszystkim administratorom parafii zatrudniającym zakonnicę, a przełożone wyższe wszystkim wspólnotom sióstr pracującym w parafiach.

(—) Kard. Józef Glemp

- 1) Dnia 15 VIII 1971 r. Konferencja Episkopatu Polski zatwierdziła powyższą Instrukcję na okres pięciu lat.
- 2) Dnia 10 II 1977 r. — 157 Konferencja Episkopatu Polski przedłużyła ważność powyższej Instrukcji na dalsze pięć lat.
- 3) Dnia 4 V 1985 r. — 206 Konferencja Episkopatu Polski przedłużyła ważność powyższej Instrukcji na dalsze pięć lat.

in fidem

(—) † B. Dąbrowski FDP

#### HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

#### WIELKOPOSTNY LIST PASTERSKI KARDYNAŁA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO DO SIÓSTR ZAKONNYCH ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

*„Alma Redemptoris Mater —  
succurre cadenti...”*

##### **Drogie w Chrystusie Panu, Siostry,**

Jeszcze w blaskach Kongresowej Monstrancji, z ojczywego szlaku niezapomnianych przeżyć, dochodzą do nas Słowa Mistrza: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane” — „To jest kielich Krwi mojej..., która za was i za wielu będzie wylana”. Stanowią one najwyższy wyraz posłuszeństwa zbawczemu planowi Boga, który posłał swego Syna, aby zbawił świat (J 3, 17). Oto sens życia naszego Odkupiciela i Jego śmierci przyjętej za innych, za wielu i za mnie.

Rozpoczynając okres Wielkiego Postu, błogosławimy Pana za podjęty przez Niego zbawczy trud bólu i udręki, abyśmy mogli narodzić się na nowo do życia w łasce. W tym roku pochyla się nad nami ze szczególną troską macierzyńską ALMA RETEMPTORIS MATER — wybrana Córa Syjonu, która pierwsza z ludzi znalazła łaskę u Pana.

##### **1. Błogosławiona, która uwierzyła**

Od 7 czerwca ubiegłego roku wszystkie oczy wierzących wnoszą się z ufnością ku Tej, której na imię „Pełna łaski”. Tak bowiem pozdrowił Ją boski Posłaniec w Nazarecie. Została wybrana jeszcze przed stworzeniem świata na MATKĘ ODKUPICIELA. Sam Bóg Ojciec wybrał Dziewicę łaski pełną, aby przez Nią dokonać rzeczy wielkich: urzeczywistnić swój opatrnościowy plan zbawienia. Maryja zatem, będąc wybrana na Matkę Syna Bożego, została równocześnie obdarowana pełnią łaski w sposób jedyny, wyjątkowy i niepowtarzalny w historii ludzkości. Zwiastowanie Anielskie, jak naucza Ojciec św. Jan Paweł II — „jest objawieniem tajemnicy Wcielenia w samym zaczątku jego wypełnienia na ziemi. Zbawcze udzielanie się Boga, życia Bożego, jakiś sposób całemu stworzeniu — a bezpośrednio: człowiekowi — osiąga w tajemnicy Wcielenia jeden ze swych punktów szczytowych. Jest to bowiem zarazem szczyt wśród całego obdarowania łaską w dziejach człowieka i kosmosu” (RM 9). Poprzez zjednoczenie

osobowe Boga-Syna z naturą ludzką, które się w Niej dokonuje — wchodzi Maryja w najgłębszą tajemnicę Chrystusa. Zstępuje na Nią Duch Święty a moc Najwyższego Ją osłania. W ten sposób Dziewica z Nazaretu jako umiłowana Córa Ojca i niepokalany Przybytek Ducha Świętego — staje się RODZICIELKĄ SYNA BOŻEGO. Zawrotna wprost tajemnica Wcielenia zgina kolana do adoracji całych wieków Tradycji Kościoła. Powstały ku Jej czci niezliczone dzieła sztuki i wspaniałe kompozycje muzyczne. Uroczyste słowa CREDO: „...et incarnatus est de Spiritu Sancto ex Maria Virgine et homo factus est” — przenikają do głębi nasze serca; wyrażają bowiem przedziwny majestat łaski, jaka objawiła się w Maryi. Otrzymała Ona życie od Tego, któremu sama dała życie jako matka, w porządku ziemskiego rodzenia, stając się niejako: „Rodzicielką swego Stworzyciela” — co podkreślają Ojcowie Kościoła. Wielka godność Maryi czyni Ją najpiękniejszą z niewiast i odwieczną nieprzyjaciółką szatana, niszczącą wszystkie herezje na całym świecie. W tajemnicy Chrystusa odczytujemy najwierniej Jej własną tajemnicę: gdy poprzez swoje „fiat” — niech mi się stanie — rozpoczyna pielgrzymkę wiary. Jako ANCILLA DOMINI śpieszy natychmiast do Ain-Karim, aby wypełnić służebną misję wobec swej krewnej, Elżbiety. Dzieją się wówczas rzeczy niezwykle: Duch Święty napędza zdumioną Elżbietę i przyszłego Poprzednika Mesjasza. Sama zaś Elżbieta wypowiada wielkim głosem prorocze słowa: „BŁOGOSŁAWIONA JESTEŚ między niewiastami i BŁOGOSŁAWIONY JEST OWOC TWEGO ŁONA” (Łk 1, 42).

Nazywa też Maryję: „Matką Pana mego”. Kluczowe znaczenie ma w tym dialogu końcowe wyznanie Elżbiety, gdy mówi: „BŁOGOSŁAWIONA JESTEŚ — KTORAŚ UWIERZYŁA, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1, 45). Maryja jednak nie zatrzymuje tych pochwał dla siebie, ale oddaje chwałę Bogu, do Którego całkowicie należy. Uwielbiając Pana w „Magnificat”, potwierdza prorocstwo swej Krewnej: „Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocny, Święte jest Jego Imię” (Łk 1, 48—50). Ojciec św. w encyklice „Redemptoris Mater” proponuje, aby słowa: „błogosławiona — któraś uwierzyła” — umieścić obok słów z pozdrowienia anielskiego „pełna łaski”. W nich bowiem odsłania się przed nami zasadnicza treść mariologiczna: prawda o obecności Maryi w tajemnicy Chrystusa przez to, że uwierzyła. „Pełnia łaski przy zwiastowaniu oznacza: dar Boga samego; wiara Maryi, którą głosi Elżbieta przy Nawiedzeniu, wskazuje na to, jak Dziewica Nazaretańska odpowiedziała na ten dar” (RM 12). Zwiastowanie — stanowiło w Jej życiu przełom, jakby punkt wyjścia, od którego zaczęła się cała Jej droga wiary — „itinerarium ku Bogu” — jak to akcentuje Ojciec św. Na tej drodze okazała posłuszeństwo wiary poprzez pełną uległość swego rozumu i woli, powierzając w bezgranicznym oddaniu swoje ludzkie i niewieście „ja”. Nazwała się i została



najwierniejszą Służebnicą OSOBY i zbawczego dzieła swego SYNA (Łk 1, 38).

Wiara Maryi daje początek Nowemu Przymierz — jak niegdyś wiara Abrahama stanowiła początek Starego Przymierza. Dlatego też często porównuje się wiarę Maryi do wiary Abrahama, którego św. Paweł nazywa „ojcem naszej wiary” (Rz 4, 12). Dziewica z Nazaretu w swej trudnej pielgrzymce wiary z coraz większym heroizmem odpowiada na Boże wymagania. Całe Jej życie jest pełne uległości wynikającej konsekwentnie z raz wypowiedzianego Bogu „fiat” w sposób nieodwołalny. Jak Abraham — potwierdza swym życiem, że „wbrew nadziei uwierzyła nadziei”. Czy to znajdując się przy boku Syna pod dachem jednego domu, czy też, towarzysząc Mu dyskretnie podczas Jego publicznego nauczania — szła wciąż naprzód w pielgrzymce wiary. Ustawicznie wypełniało się na Niej proroctwo błogosławieństwo Elżbiety. Osiągnęło ono swą pełnię u stóp Krzyża, gdzie Maryja na nowo, heroicznie powierzała siebie Bogu, uczestnicząc przez wiarę we wstrząsającej tajemnicy wyniszczenia Chrystusa, Męża boleści. Jest to wg nauki Ojca św. „najgłębsza w dziejach człowieka kenozą wiary” (RM 18). Przez tę bohaterską wiarę uczestniczy Maryja w odkupieńczej śmierci Syna. „BŁOGOSŁAWIONA, KTÓRA UWIERZYŁA” — stanowi klucz który nam otwiera Jej Matczyne Serce z całą wewnętrzną prawdą o Dziewicy pełnej łaski. Stała na Golgocie między nami a Synem jako pośredniczka — Współodkupicielka. Z wysokości Krzyża oddał Jej Chrystus każdego z nas mówiąc: „Niewiasto, oto syn Twój” — a Maryję dał nam za Matkę w słowach: „Oto Matka twoja” (J 19, 26—27).

Otąd Maryja może i ma prawo mówić swemu Synowi o naszych potrzebach, brakach i cierpieniach. Sobór Watykański II wyjaśnia, że jest Ona naszą Matką w porządku łaski. Będąc Matką-Żywicielką Odkupiciela, w sposób szczególnie współpracowała też z dziełem Zbawiciela przez wiarę, nadzieję i miłość żarliwą dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich (Lumen Gentium 61). I to macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski będzie trwało w tajemnicy Kościoła aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych. Matka Chrystusa i Matka ludzi sprawia więc, że rodzą się w Kościele nowe dzieci Boże. Działanie Jej matczynego Serca jest nader czytelne w niezliczonych Sanktuariach Maryjnych rozsianych po całym świecie. Wielkie nawrócenia, jak i te znane tylko samemu Bogu — są owocami Jej heroicznej wiary. Jednej Maryi życie jest nauką dla wszystkich — pisze św. Ambroży — „Błogosławiony, kto naśladuje Maryję, albowiem tym samym wstępuje w ślady Jezusa, Króla i pierwszego wzoru wszystkich cnót”.

## **2. Na drodze narodzin z Ducha.**

Macierzyństwo Maryi w porządku łaski jest zgodne z odwiecznym

planem Bożej Opatrzności. W odniesieniu do Kościoła — jest ono po prostu odbiciem i przedłużeniem Jej wielkiej godności Bogarodzicy. Jako prawdziwa Matka bierze czynny udział w narodzinach Kościoła: trwa na modlitwie w apostołskiej Wspólnocie w oczekiwaniu na obiecanego przez Syna Ducha Pocieszyciela, Który ma nauczyć wszelkiej Prawdy (Dz 1, 14). Możemy zauważyć, że istnieje ogromna zbieżność między tajemnicą Wcielenia, a momentem narodzin Kościoła w wieczniku Zielonych Świąt. Jest zasluchanie, gotowość woli, czuwanie na modlitwie — jest tęsknota i nadziejne oczekiwanie. Przepięknie ujmuje to Ojciec św. pisząc, że w obu wypadkach Jej obecność w sposób dyskretny, a równocześnie wymowny — ukazuje drogę „narodzin z Ducha” (RM 24). Osobą, która łączy oba wydarzenia zbawcze jest Maryja — Święta Boża Rodzicielka. Z woli Syna i za sprawą Ducha Świętego zajmuje wyjątkowe miejsce w tajemnicy Kościoła. W ten sposób staje na początku dziejów rodzącego się Kościoła — jak owa „niewiasta”, na którą wskazuje Księga Rodzaju — i będzie Mu towarzyszyć aż do kresu dziejów zbawienia, o czym mówi Apokalipsa. I dlatego dziś, w perspektywie trzeciego Tysiąclecia od przyścia na świat Syna Maryi, oddajemy hołd Temu, „KTORY JEST, KTORY BYŁ I KTORY PRZYCHODZI”. Wspominamy ze szczególną czcią wydarzenie, nazwane przez św. Pawła Apostoła „pełnią czasu”, kiedy to losy człowieka zostały przeniknięte miarą samego Boga. Dokonało się wówczas Wcielenie Syna-Słowa za sprawą Ducha Świętego. „Gdy nadeszła pełnia czasu zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty ... aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteśmy synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego” (Ga 4, 4n). Syn Boży stał się Synem Człowieczym — jednym z nas! Tajemnica to wielka i tak bardzo umiłowana przez Ojca św. naszego Rodaka, który na początku swej pasterskiej posługi na Watykanie prosił nas o jedyną modlitwę „Anioł Pański”. W swej encyklice „Dominum et Vivificantem” wspaniale napisał: „Tajemnica Wcielenia stanowi zenit Bożego obdarowania — zenit — samoudzielania się Boga w porządku łaski” (50). Otwiera ona niejako źródło Bożego życia w dziejach ludzkości: Syn Boży przynosi nam nowe życie łaski. Kiedy więc „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami” — wówczas wszystkim, którzy Je przyjęli „dało moc”, aby się stali dziećmi Boga. A zatem ci, których prowadzi Duch Boży, posiadają wielką godność świątyni Boga. „Teraz dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie — pisze Apostoł — nie ma już potępienia, albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci” (Rz 8, 1n). A zatem jesteśmy wszyscy dłużnikami Ducha Świętego, Którego dziełem jest stan łaski uświęcającej. Maryja jako pierwsza Oblubienica Ducha Świętego i Jego najczystszy Przybytek — pragnie, abyśmy wzrastali w wierności dzieci Bożych.

W tegoroczną uroczystość Ofiarowania Pańskiego — Ojciec św. — zwracając się do licznie zgromadzonych osób zakonnych, wskazał im Matkę Odkupiciela jako wzór bezgranicznego zawierzenia Bogu na drodze ewangelicznego radykalizmu i odnowy. Zaakcentował też konieczność nawrócenia serca w oparciu o światło kierownictwo duchowe. U Maryi — zawsze wiernej Służebnicy Pańskiej powinniśmy szukać koniecznej równowagi w życiu wewnętrznym, stając się znakiem — światłem dla poszukujących Prawdy.

### 3. Przewodniczka do wolności w prawdzie.

Pozwólcie, Drogie Siostry, że w tym Pasternym Słowie podzielę się z Wami głębokim przeżyciem w ramach spotkania z Ojcem św. „ad limina Apostolorum”, które miało miejsce 17 grudnia ub. roku. Przekazał nam On wówczas pragnienie serca, nawijając w swym przemówieniu do „Słubów Jana Kazimierza”. Skierował nasze myśli na obchody Tysiąclecia Chrztu Polski. Jak wszyscy niemal pamiętamy, byliśmy wtedy na Jasnej Górze świadkami „Milenijnego Aktu oddania w macierzyńską niewolę Bogarodzicy za wolność Kościoła w Polsce i świecie współczesnym”. Ten historyczny akt, będący świadectwem naszej żywej wiary — jak zaznaczył Ojciec św. — zasługuje na pogłębioną refleksję. Wydarzenie to bowiem jest nie tylko „wczorajsze”, ale można je nazwać „polską drogą” do początku trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa w świecie, a zwłaszcza w Europie. I właśnie w Roku Maryjnym powinniśmy rozpracować podjęte wtedy zobowiązania. Akt Jasnogórski posiada korzenie ewangelicznego paradoksu życia i śmierci: trzeba bowiem, jak w przypowieści o ziarnie — obumierać, aby wydać nowe życie. Paradoks ten został potwierdzony tajemnicą paschalną. Podobnie i w duchowości maryjnej, motyw oddania w „macierzyńską niewolę miłości” — objawia się jako droga do zwycięstwa, do życia w pełni wolnego. Wolność jest wielkim darem Bożym, a miłość stanowi jej spełnienie. Ponieważ z miłością łączy się „przynależność do kogoś — tym samym istnieje jakoby „zniewolenie przez miłość”. I w takim ujęciu „niewola” wyraża „pełnię wolności” — osiąga ona swój sens poprzez prawdziwe dobro, jakim jest miłość, która nigdy zła nie czyni. Już podczas swej I pielgrzymki do Ojczyzny (1979) tłumaczył nam Papież — że owo „Nie-bycie-wolnym” przez miłość, nie oznacza niewoli. Matka, czuwająca przy chorym dziecku, jest jak najbardziej wolna, ponieważ kocha. Oddanie się więc w macierzyńską niewolę Maryi wskazuje na tę szczególną zależność i wzajemne zaufanie. Bez takiej „świętej zależności” — i bez tej „heroicznej ufności” życie ludzkie byłoby nijakie. Podobnie też i w naszym spotkaniu „Ad limina” podkreślił Ojciec św., że Akt Milenijny z dnia 3 maja 1966 roku, jako synteza Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski — w połączeniu z peregrynacją Obrazu Jasno-

górskiego poprzez nasze parafie — wydał wspaniałe owoce w okresie — jak się wyraził: „wielkiego zmagania o dusze Polaków”. Zdaniem Ojca św. program duszpasterski zapoczątkowany wówczas jest nadal aktualny. Akt oddania się w „macierzyńską niewolę” Bogarodzicy idzie po szlakach mariologii soborowej, która ukazuje Maryję w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Właśnie w peregrynacji Obrazu widzimy Maryję, Która „poprzedza Lud Boży” w pielgrzymce wiary za Chrystusem. Akt oddania natomiast — jest wyrazem autentycznego kultu Maryi związanej głęboko z naszym rodzimym doświadczeniem.

W dalszym ciągu spotkania w Rzymie powiedział Ojciec św., że nasz Akt Milenijny, obok przejrystego chrystocentryzmu, posiada zrąb antropologiczny; pojęcie „niewoli” przywołuje problem wolności — tak bardzo nam bliski i drogi. Otóż oddanie z miłości ma po prostu wychowywać ludzką wolność. Jest to centralne zadanie „nowej — drugiej — ewangelizacji” — po Vaticanum II. Ewangelizacja ta ma swój wymiar poznawczy na naszym kontynencie. A z kolei między poznaniem a wolnością zachodzi „sprzężenie”: „poznacie prawdę — a prawda uczyni was wolnym” (J 8, 32). Wreszcie wyraził Papież życzenie, aby w ramach programu duszpasterskiego zмагаć się o dobre czyny o właściwe użycie wolności. W tym „zmaganiu” o lepsze idzie z nami w pierwszej linii Pani z Jasnej Góry Zwycięstwa. Oddaliśmy się Jej „za wolność Kościoła w Polsce i na świecie” jako tej, która jest najwierniejszą wychowawczynią pokoleń. Maryja bowiem stoi na straży ludzkiej godności i wolności religijnej. W Jej sanktuarium Jasnogórskim byliśmy zawsze wolni.

Niech więc, Drogie Siostry, Słowa Ukochanego Ojca św. niestrudzonego Pielgrzyma wiary naszych czasów — staną się podstawową katechezą — zarówno w okresie Wielkiego Postu, jak i na dalsze dni Roku Maryjnego. Zwróćmy się z całym zaufaniem do Maryi — rozważając na nowo historyczny tekst Jasnogórskich ślubów Narodu i Milenijny Akt oddania. Odpowiedzmy sobie w prawdzie, czy te przyrzeczenia „weszły w naszą krew, w nasze myśli, wolę, uczucia i w każdy czyn...” jak tego gorąco pragnął Prymas Tysiąclecia. Niech Maryja będzie naszą Przewodniczką na drodze ku wolności w prawdzie. A wówczas na pewno zrodzi się wiele cennych inicjatyw, które ubogacą trwającą peregrynację Obrazu Pani Częstochowskiej wśród zakonných Wspólnot, odradzając życie całego Narodu.

Na drodze wielkopostnych „narodzin z Ducha” spotykamy się wszyscy z Błogosławioną Matką Odkupiciela, która pierwsza uwierzyła, stając się posłuszną Służebnicą Słowa — wyprzedzając Apostolskie świadectwo Kościoła. Odmawiajmy często i gorliwie słowa Modlitwy Roku, ułożone przez Ojca św., prosząc Maryję razem z Nim za całą ludzkość:

„Prowadź ją w poszukiwaniu wolności  
i sprawiedliwości dla wszystkich.

Skieruj jej kroki na drogę pokoju.  
Spraw, by wszyscy spotkali Chrystusa..."

Na zakończenie spotkania „ad limina Apostolorum” przekazał nam Ojciec św. Jan Paweł II swoje Apostolskie Błogosławieństwo dla całej Metropolii Wrocławskiej, którego też i Wam, Drogie w Chrystusie Panu, Siostry obecnie — z całego serca udzielam.

Wrocław, Środa Popielcowa 1988 r.

† **Henryk Kardynał Gulbinowicz**  
**Arcybiskup Metropolita Wrocławski**

15

**HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ**  
**ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI**

**WIELKOPOSTNY LIST PASTERSKI**  
**METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO**

**Umiłowani Bracia Kapłani i Ludu Boży Dolnego Śląska.**

1. Żyjemy już atmosferą 40-dniowego przygotowania do Wielkanocy, zwanego tradycyjnie okresem Wielkiego Postu. Kościół, w Środę Popielcową, w sugestywnym obrzędzie posypywania głów popiołem, przypomniał nam podstawową, a często zapominaną prawdę o prymacie nieprzemijających wartości duchowych nad przemijającymi wartościami materialnymi; wezwał nas zarazem do zawierzenia Ewangelii i nawrócenia serca w tym wyjątkowym czasie łaski i zbawienia, czasie sprzyjającym zaangażowanej współpracy z Chrystusem, który przez śmierć i zmartwychwstanie otworzył nam drogę zbawienia.

Przeżywając Wielki Post, nie tracimy z oczu perspektywy najistotniejszej: Wielki Post jest przygotowaniem do uroczystości wielkanocnych. Na tajemnicy Chrystusowej śmierci i zmartwychwstania położony jest główny akcent liturgii Wielkiego Postu. Ona — ta tajemnica — winna stanowić najgłębsze źródło naszego chrześcijańskiego dynamizmu, zwłaszcza w okresie przygotowania do Wielkanocy. Wyznajemy przecież, że Chrystus powstając z martwych pokonał zło, grzech i śmierć i stał się „Panem ku chwale Ojca” (Flp 2, 11). Wierzymy, że aktem ofiary paschalnej wyrwał nas z mocy ciemności, że „mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów” (Kol 1, 13). Wierzymy, że swoją śmiercią i zmartwychwstaniem, Chrystus zerwał więzy, jakie trzymały ludzką w niewoli grzechu. Od momentu, w którym przyjął sakrament Chrztu, uczestniczymy w owocach Chrystusowej śmierci i chwalebego zmartwychwstania, żyjemy nowym życiem, Jego

życiem. Jako wspólnota odkupionych stanowimy wspaniały lud Boży — Kościół, którego Głową jest Chrystus. Podstawowym prawem tej wspólnoty jest miłość, celem panowania Boga w sercach ludzkich. Jako ochrzczeni stanowimy żywe członki tej wspólnoty, jeżeli zawieźliśmy Ewangelię i podejmujemy współpracę z Chrystusem, jeżeli systematycznie rozwijamy w sobie życie, którym On obdarował nas w sakramencie Chrztu świętego.

2. Drodzy Bracia i Siostry! Nigdy nie zrozumiemy do końca tego cudu Bożej miłości, którego znakiem jest krzyż. Dobrze jednak, że go sobie ustawicznie przypominamy. Przypominamy go sobie także obecnie, uczestnicząc — kolejny już raz w swoim życiu — w liturgii Wielkiego Postu. Wielki Post bowiem jest okresem przeżywania tego wszystkiego, czego dla nas — w Jezusie Chrystusie — dokonał Ojciec Niebieski. Ale okres ten równocześnie przypomina to, co my sami winniśmy czynić, aby w duchu wdzięczności spłacić naszemu Bogu i Panu choć cząstkę naszego długu. Czas Wielkiego Postu uświadamia nam, że chrześcijaństwo z natury jest religią współdziałania z Bogiem, a przynależność do wspólnoty odkupionych domaga się zjednoczenia z Chrystusem przez cnoty wiary, nadziei i miłości. Że całe nasze życie, wszystkie nasze czyny podejmowane świadomie i dobrowolnie, powinny mieć wyraźne odniesienie do ofiary Chrystusa. Przypomną nam te treści rekolekcje, które odprawiamy w naszych parafiach, przypomną nam je również nasze wspaniałe tradycyjne nabożeństwa. Biorąc licznie udział w nabożeństwie „Drogi Krzyżowej”, z Maryją będziemy szli za Jezusem, rozważając Jego posłuszeństwo wobec Ojca, aż do śmierci (por. Flp 2, 8) i Jego miłość wobec nas ludzi, aż do końca (por. J 13, 1). Uczestnicząc w „Gorzkich Żalach” będzie „wchodzić w przepaść męki” Syna Bożego, dzięki której otrzymaliśmy nowe życie, staliśmy się „dziećmi Boga” (J 1, 12), „synami Bożego przybrania” (Rz 8, 26). Zgodnie z wielkopostnym zwyczajem, będziemy częściej niż zwykle uczestniczyć w codziennych Mszach świętych, aby w zjednoczeniu z Chrystusem przy stole słowa Bożego i Ciała Pańskiego znajdować siłę do opanowania namiętności i zapobiegania grzechom, na które jesteśmy ustawicznie narażeni (por. enc. *Mysterium fidei*).

3. Obecny rok, Rok Maryjny, poprzez który Ojciec święty pragnie przygotować Kościół i świat na obchody drugiego Millenium od narodzenia Zbawiciela, sugeruje nam, byśmy w wielkopostnej refleksji zatrzymali się także nad udziałem Maryi w tajemnicy męki i śmierci naszego Pana, Jezusa Chrystusa.

Istnieje stara tradycja, według której, Matka Najświętsza, po wniebowstąpieniu Chrystusa, często przemierzała ostatnią drogę Syna z pretorium Pilata na Golgotę. Pobożność chrześcijańska upatruje w tej tradycji początek nabożeństwa Drogi Krzyżowej. Niewątpliwie jest w tym dużo słuszności, choćby tylko psychologicznej natury, bo dla Matki Jezusowej te wszystkie tragiczne, a jednocześnie tak doniosłe i zbaw-

cze wydarzenia z życia Chrystusa Pana były niezmiernie bliskie. Przecież Ona towarzyszyła Synowi swojemu w Wielki Piątek na tej drodze. Ona jedyna spośród wszystkich czyniła to z pełnym zrozumieniem sensu krzyżowej męki.

Trzeba powiedzieć sobie otwarcie, że nie zawsze umiemy właściwie spojrzeć na prawdę o udziale Maryi w męce i krzyżowej śmierci Jej Syna, Jezusa Chrystusa. Wielu z nas widzi w Najświętszej Dziewicy stojącej pod krzyżem złamaną bólem Matkę, zatopioną we łzach, bliską niemal rozpacz, mdlejącą z nadmiaru bólu. Jesteśmy skłonni twierdzić, że cierpienia Matki Bożej rozpoczęły się już od chwili zwiastowania, bo przecież oczyma proroczymi widziała Ona przyszłe cierpienia Swego Syna. Nie jest to jednak właściwy sposób spojrzenia na tajemnicę Chrystusa-Zbawiciela i Jego Matki. Nauczanie bowiem Kościoła uświadamia nam, że Matka Najświętsza doskonale rozumiała głęboki sens Chrystusowego przyjścia, Jego życia na ziemi i podjętego przez Niego dzieła odkupienia. Co więcej — była Ona jak najpełniej z Synem zjednoczona w Jego gotowości wypełnienia zbawczego posłannictwa otrzymanego od Ojca. Apostoł Narodów, św. Paweł, w liście do Rzymian pisze, że Ojciec Niebieski tak bardzo pragnął zbawienia człowieka iż „nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał” (Rz 8, 32). Maryja tę prawdę i wszystkie jej konsekwencje doskonale rozumiała i wyraziła na nie zgodę w słowach wypowiedzianych do Archaniola w momencie zwiastowania: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38). Dlatego — chociaż wydaje się to po ludzku niepojęte — pragnęła Ona męki Chrystusa i Jego krzyżowej śmierci, bo to było konieczne, aby spełniły się zamiary Ojca, bo grzeszny człowiek tej ofiary potrzebował.

Tak trzeba nam spoglądać na Tę najmężniejszą z niewiast, która trzymając w objęciach Boże Dziecię, wiedziała po co Ono przyszło na ten świat, na co jest przeznaczone. A jednak nie powstał w Niej najmniejszy odruch, aby się spierać z Ojcem Niebieskim, aby wbrew Jego woli bronić swego Syna, aby oszczędzić Mu tego, co od wieków zostało przewidziane jako skuteczny środek zbawienia człowieka. Ona się na to godziła. Ona tego pragnęła, Ona od początku czuła się Matką Chrystusa i wszystkich dzieci Bożych. Dlatego z mężnym spokojem przygotowywała przyszłą ofiarę krzyżową, spełniała swoje zadania i odważnie rezygnowała ze swoich macierzyńskich praw. Usuwała się w cień, gdy Jej współdziałanie nie było potrzebne, ale mężnie wysuwała się na drogę krzyżową, kiedy Jej obecność stała się znowu konieczna. Matka, która podobnie jak Ojciec Niebieski, własnego Syna oddała na mękę i śmierć krzyżową, aby nie zginęły te dzieci, które Jej Bóg darował na całym świecie, po wszystkie czasy.

Z pewnością cierpiała i nikt nie wypowie jak bardzo cierpiała. Ale to cierpienie było pełne zarówno męstwa, jak oddania się Bogu i pragnienia, aby odwieczny zamiar Ojca we wszystkim się spełnił. Miała

na tyle szeroki umysł i głębokie serce, aby przeżyć w pełni tajemnicę Odkupienia, obejmując wszystkie czasy wszystkich ludzi, którzy zjawiają się na tej ziemi, a później staną na progu wieczności.

4. Drodzy Bracia i Siostry. Obyśmy, przeżywając tegoroczny Wielki Post, ten uprzywilejowany czas duchowych przemian i nawracania się, pełniej pojęli ogrom tej miłości i miłosierdzia jaki objawia nam tajemnica Odkupienia.

Jeżeli między Bogiem a nami pozostaje jeszcze jakieś oddalenie, to ono może pochodzić tylko od nas, ze strony tych przeszkód, jakie my sami stawiamy temu zbliżeniu: od grzechu, jaki jest w naszym sercu, od niesprawiedliwości jakie potępiamy, od podtrzymywanej przez nas nienawiści i niezgody od tego wszystkiego, co sprawia, że jeszcze nie kochamy Boga całą duszą i ze wszystkich sił. Okres Wielkiego Postu jest szczególnie uprzywilejowanym czasem oczyszczenia i pokuty, który Zbawicielowi pozwala uczynić z nas swoich bliźnich i zbawić nas przez Jego Miłość.

Dajmy się więc przeniknąć duchowi pokuty i nawrócenia, abyśmy mogli odrodzonymi sercami, po uroczystym odnowieniu obietnic Chrztu św. w ramach liturgii Wigilii Paschalnej, śpiewać w szczerości i prawdzie: „Królowo Rajska, wesel się, albowiem zmartwychwstał Pan w sercach naszych, Alleluja”.

W tym duchu z serca wszystkim Wam, Bracia i Siostry, błogosławię.

Wrocław, Środa Popielcowa 1988 r.

**† Henryk Kardynał Gulbinowicz**  
**Arcybiskup Metropolita Wrocławski**

16

**DEKRET EREKCYJNY**  
**parafii p.w. Niepokalanego Serca NMP w Ławszowej**  
**w dekanacie Węgliniec**

Na chwałę Boga Wszchemogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii Parowa, w dekanacie Węgliniec, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

**§ 1**

Ze względu na rozległość parafii Parowa oraz mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kan. 515 KPK **erygujemy** niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem Niepokalanego Serca NMP w Ławszowej.



## § 2

Nowa parafia w Ławszowej powstaje z podziału parafii pod wezwaniem Św. Antoniego w Parowej, z której wyłącza się miejscowość Ławszowa, jako siedziba parafii oraz Przejęśław.

## § 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Bolesławiec-Zachód.

## § 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele pod wezwaniem Niepokalanego Serca NMP w Ławszowej, które niniejszym erygujemy nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjanta służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

## § 5

Obowiązek utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego spoczywa na parafii.

## § 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) powołuje zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

## § 7

Proboszcz nowego kościoła parafialnego będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym. Katol. Kościół parafialny p.w. Niepokalanego Serca NMP w Ławszowej” i „Sigill. Eccl. paroecialis Rom.-Cath. Imm. Cordis B.M.V. in Ławszowa”.

## § 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 30 stycznia 1988 r.

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym p.w. Św. Antoniego w Parowej i w kościele parafialnym p.w. Niepokalanego Serca NMP w Ławszowej, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

**Ks. Stanisław Pietraszko**  
Kancelarz Kurii

† **Henryk Kardynał Gulbinowicz**  
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

### **DEKRET EREKCYJNY** **parafii p.w. Św. Jana Chrzciciela w Ludowie Śląskim** **w dekanacie Borów**

Na chwałę Boga Wszchemogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii Borów, w dekanacie Borów, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

### § 1

Ze względu na liczebność parafian parafii Borów i jej rozległość, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kan. 515 KPK

### erygujemy

niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Ludowie Śląskim.

### § 2

Nowa parafia w Ludowie Śl., powstaje z podziału parafii pod wezwaniem Św. Wolfganga i Narodzenia NMP w Borowie, z której wyłącza się następujące miejscowości: Ludów Śl., Kazimierzów, Kręczków, Kurczów i Ludów Polski.

### § 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Borów.

### § 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele pod wezwaniem Św. Jana Chrzciciela w Ludowie Śl., które niniejszym erygujemy, nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjanta służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

### § 5

Obowiązek utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego spoczywa na parafii.

### § 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) powołuje zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

### § 7

Proboszcz nowego kościoła parafialnego będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Kat. Parafia p.w. Św. Jana Chrzciciela w Ludowie Śl.” i „Sigill. Eccl. paroecialis Rom.-Cath. S. J. Baptistae in Ludów Śl.”

### § 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 31 marca 1988 r.

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym p.w. Św. Wolfganga i Narodzenia NMP w Borowie oraz w kościele parafialnym p.w. Św. Jana Chrzciciela w Ludowie Śl. w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

**Ks. Stanisław Pietraszko**  
Kancelarz Kurii

† **Henryk Kardynał Gulbinowicz**  
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

**DEKRET EREKCYJNY**  
**parafii p.w. Matki Bożej Częstochowskiej w Legnicy**  
**w dekanacie Legnica-Zachód**

Na chwałę Boga Wszchemogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego w parafii p.w. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Legnicy, w dekanacie Legnica-Zachód, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

**§ 1**

Ze względu na liczebność parafian parafii p.w. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Legnicy i jej rozległość, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kan. 515 KPK

e r y g u j e m y

niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej w Legnicy, na Osiedlu H. Sienkiewicza.

**§ 2**

Nowa parafia w Legnicy na Osiedlu H. Sienkiewicza, powstaje z podziału parafii pod wezwaniem Św. Apostołów Piotra i Pawła w Legnicy, z której wyłącza się następujące ulice: Astrów, Bartniczą, Borsuczą, Brzoskwiniovą, Chabrową, Czerwonych Maków, Daktylową, Filtrową, Fiołkową, Goździkową, Jaworzyńską od nru 170, Kaskady, Konwaliową, Liliową, Malwową, Morelową, Myśliwską, Nowodworską, Orzechową, Palmową, Południową, Rumiankową, Sadowniczą, Tulipanową, Wiejską, Wielogórską, Wilczą, Wiśniową, Zniwną, Żytnią oraz filię Nową Wieś Legnicką oddaloną o 2 km z kościołem p.w. Św. Bartłomieja.

**§ 3**

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Legnica-Zachód.

**§ 4**

Beneficjum proboszczowskie przy kościele pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej w Legnicy, które niniejszym erygujemy, nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjanta służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

**§ 5**

Obowiązek utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego spoczywa na parafii.

**§ 6**

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) powołuje zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

## § 7

Proboszcz nowego kościoła parafialnego będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Katol. Parafia p.w. Matki Bożej Częstochowskiej w Legnicy” i „Sigill. Eccl. paroecialis Rom. Cath. B.M.V. Częstochoviensis in Legnica”.

## § 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 3 maja 1988 r.

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym p.w. Św. Apostołów Piotra i Pawła i w kościele parafialnym p.w. Matki Bożej Częstochowskiej w Legnicy, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

**Ks. Stanisław Pietraszko**  
**Kanclerz Kurii**

**† Henryk Kardynał Gulbinowicz**  
**Arcybiskup Metropolita Wrocławski**

## **IV. BISKUPI WROCŁAWSKY Z WIZYTĄ „AD LIMINA APOSTOLORUM”**

19

### **PRZEMÓWIENIE METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO KARD. HENRYKA GULBINOWICZA PODCZAS WIZYTY „AD LIMINA APOSTOLORUM” W RZYMIE 17 GRUDNIA 1987 R.**

Umiłowany Ojciec Święty, po raz drugi metropolia wrocławska, ważne ogniwo Kościoła Powszechnego w środkowej Europie, ma szczęście przez swoich biskupów spełnić obowiązek nakazany prawem Kościoła i na ręce Piotra naszych czasów papieża z rodu Polaków złożyć relację z życia religijnego diecezji gorzowskiej, opolskiej i wrocławskiej. Pierwsze „ad limina Apostolorum” wobec Waszej Świątobliwości odbyło się w roku 1982 i miało inną formę, złożyliśmy ją też w innym składzie. Nie ma dziś wśród nas świątobliwego bpa Wilhelma Pluty, pracowitego bpa Wincentego Urbana i kochanego na Opolszczyźnie bpa Wacława Wyciska. O trzech pracowitych biskupów jesteśmy ubożsi. Pocieszył nas Wasza Świątobliwość biskupem Józefem Michalikiem, biskupem Janem Bagińskim, biskupem Gerardem Kuszem. Druga wizyta „ad limina Apostolorum” odbyła się wg nowej formuły w Roku Maryjnym. Za Rok Maryjny i formułę „ad limina” jesteśmy Ojcu Świętemu szczególnie wdzięczni. Kolegialność pracy na terenie kościołów lokalnych wiele znaczy, lecz kolegialnie stanąć przed wikariuszem Chrystusa, to głębokie duchowe przeżycie, jakiego dotychczas nie mieliśmy. Tworzy ono bowiem cum Petro et sub Petro specjalne communio. Spotkanie z Waszą

Świątobliwością daje nam również dobrą okazję, by wyrazić głęboką wdzięczność za ubogacenie naszych kościołów encyklikami i wszystkimi wypowiedziami, jakimi zostajemy pouczeni i które przyjmowane są przez Lud Boży zawsze z wielką uwagą. Pamiętamy pobyt Ojca Świętego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie w roku 1983, który miał dla nas doniosłe znaczenie. Ostatnia zaś podróż apostołska w czerwcu br. szczególnie umocniła w narodzie pozycję ludzi pracy i te ideały, którymi oni żyją i żyją. Biskupi dziś obecni w pałacach apostołskich pełnią zaszczytną i odpowiedzialną służbę w metropolii wrocławskiej. Zajmuje ona obszar bez mała 50 tys. km kw. — szóstą część Polski. Mieszka na tym terenie ok. 6 mln wiernych, pracuje w codziennym trudzie 11 biskupów, 2270 kapłanów i 552 zakonnych. Nie ulegamy pokusie kolaboryzacji i instrumentalizacji. Na jednego kapłana wypada ok. 2 tys. wiernych. Ponadto we Wrocławiu mamy Papieski Wydział Teologiczny z łączną sumą alumnów i laików 809 studentów. Mamy 8 wyższych seminariów duchownych: 3 diecezjalne i 5 zakonnych o łącznej sumie prawie tysiąca alumnów. Pomagają nam dzielnie w pracy siostry zakonne w liczbie 3850. Te liczby świadczą, iż struktury Kościoła są prężne. Znana Waszej Świątobliwości ludność metropolii wrocławskiej przeważnie napłynęła po drugiej wojnie światowej ze wschodnich rubieży najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Tylko diecezja opolska cieszy się pewnym procentem autochtonów. Ochrzczonych i wierzących mamy ponad 95 proc., odsetek niewierzących jest znikomy, a wobec następujących po sobie kryzysów dawniejsi tzw. niewierzący wracają na pozycję kontaktu z Panem Bogiem, który daje pewność na dziś i na wieczność. Duchowieństwo pełniące swoje duszpasterskie zadanie w łącznej liczbie 2822 kapłanów jest zdyscyplinowane, pracowite, oddane Kościołowi i Stolicy Apostolskiej. Dojrzała społecznie i politycznie po sierpniu 1980 r. są mądrze zbratani z robotnikami i z chłopami. Szeroko też otwierają podwoje świątyń dla inteligencji, by w myśl wskazań Waszej Świątobliwości mogła inteligencja znaleźć potrzebne im przestrzenie wolności w kościołach. Cieszą nas zastępy młodych kapłanów, idą w ślady pionierów, którzy przed czterdziestu laty dali ogromną daninę wysiłku, by przybyłe masy z różnych stron Polski zintegrować z ziemiami zachodnimi, ale przede wszystkim z Panem Bogiem. Młodzi nie boją się pracy, rozumieją ideały, którymi chce żyć naród. Służą bardzo odwzanie ludziom pracy i nie dążą do tezauryzacji dóbr tego świata. Poddajemy ich solidnej formacji permanens. Zdobывают stopnie naukowe na papieskich wydziałach teologicznych, tworzą zdrowy trzon poprawnie myślących sług Boga i ludzi. Pilnie słuchaliśmy głosu z Wiecznego Miasta na temat laikatu. Wiemy, że trzeba nam wiele pracować, by ich zaktywizować do pracy w Kościele w miastach i po wsiach. Trzeba też odważnie łamać stare bariery myślenia, wczytywać się pilnie w Vaticanum II i nabierać przekonania, że laikat nie jest drugą kategorią chrześcijan, jest powołany do świętości jak

duchowni. Ba, Wszechmogący najważniejszą tajemnicę, którą ujawnił w noc betlejemską powierzył właśnie laikom, pasterzom. Anioł powiedział do nich: W mieście Dawidowym narodził się wam Zbawiciel. Ponadto widzimy wobec trudnej sytuacji ekonomicznej w kraju potrzebę pilną nowej pracy charytatywnej. Widzimy też wiele zadań, które nam tak jasno ukazał Ojciec Święty w czerwcowych homiliach br. Proszę wybaczyć przydługą wypowiedź, proszę w imieniu nas tu obecnych o pouczenie, a jeżeli zasłużyliśmy — o skarcenie. Lecz szczególnie prosimy o błogosławieństwo Apostolskie, a wraz z nim o wlanie w nas mocy Ducha Świętego do odważnej służby Panu Bogu i narodowi, który nam ufa, bo ufa Kościołowi. Wiemy dlaczego ufa Kościołowi, bo przy jego sterze stoi Jan Paweł II. Za to mężne stanie, za odważną służbę rodzinie ludzkiej jesteśmy Bogu głęboko wdzięczni i Waszej Świętobliwości. Na Boże Narodzenie i Nowy Rok 1988 życzymy pokornym sercem radości i pokoju Waszej Świętobliwości i światu. Modlimy się codziennie w kraju, a dziś tu na Watykanie. Dominus conservet Te et vivificet Te et Te beatum faciat in terra intercedente Beatissima semper Virgine Dei Genitricis Mariae.

20

### **OJCIEC ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II W ODPOWIEDZI NA PRZEMÓWIENIE KSIĘDZA KARDYNAŁA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO**

Czcigodni i drodzy Bracia, Księżę Kardynale, Księża Biskupi! Ksiądz Kardynał w poczuciu swojej odpowiedzialności metropolitalnej przedstawił tutaj swoją archidiecezję. Tak się składa, że w tej samej grupie w czasie naszego spotkania obecni są przedstawiciele Kościoła ze wschodnich terenów naszej Rzeczypospolitej — metropolii lwowskiej i metropolii wileńskiej. Oczywiście są to już dzisiaj częściowe diecezje, jedna nawet zupełnie znikła z naszej obecnej polskiej geografii. Niemniej te częściowe diecezje są dla nas wielkim świadectwem dziedzictwa stuleci, poza tym ich obecność w naszym gronie dzisiaj nie jest przypadkowa, bo na pewno znaczną część tego dziedzictwa przenieśli nasi rodacy po II wojnie światowej na zachód między innymi, a może nawet przede wszystkim do metropolii wrocławskiej. Więc dobrze, że się tutaj razem spotykamy. Moja wypowiedź jest raczej dopowiedzeniem tego, co już mówiłem w Polsce, przede wszystkim tego roku.

1. W roku Tysiąclecia Chrztu Polski byliśmy w dniu trzecim maja na Jasnej Górze świadkami lub uczestnikami aktu oddania, którego słowa wypowiadał Kardynał Stefan Wyszyński. Akt nosił tytuł, który dawał do myślenia, a równocześnie też budził pewne zastrzeżenia czy nawet sprzeciw. Czy można mówić o oddaniu „w niewolę” nawet jeśli

chodzi o „niewolę macierzyńską”, a akt oddania odnosi się do Bogarodzicy i Królowej Polski?

Takie zadawano sobie pytania. Jednakże treść aktu oddania, która stopniowo dojrzała w świadomości Episkopatu milenijnego, a w szczególności w sercu Prymasa Tysiąclecia, zasługuje wciąż na pogłębioną refleksję. Nie tylko wówczas, ale także i obecnie, gdy w całym Kościele przeżywamy Rok Maryjny jako ważny etap przygotowania do kresu drugiego i początku trzeciego tysiąclecia od przyjścia Chrystusa. Może więc trzeba, ażebyśmy w ramach niniejszego spotkania z biskupami polskimi „ad limina Apostolorum” wrócili również do tego tematu. Zawiera się w nim nie tylko wydarzenie „wczorajsze”, które należy już do przeszłości, ale chyba także jakiś wskaźnik tego, co można nazwać „polską drogą” do początku trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa w świecie, a zwłaszcza w Europie.

2. Sam akt jasnogórski zakorzenia się — rzecz można — w dziejach tego „wielkiego paradoksu”, którego pierwszą ojczyzną jest sama Ewangelia. Chodzi tu nie tylko o paradoksy słowne (werbalne), ale o paradoksy ontologiczne. Najgłębszym z nich jest chyba paradoks życia i śmierci, co wyraża się między innymi w przypowieści o ziarnie, które musi obumrzeć, aby wydać nowe życie. Paradoks ostatecznie potwierdzony tajemnicą paschalną.

Tradycja „świętego niewolnictwa” — czyli „macierzyńskiej niewoli”, która jest „niewolą miłości” — wyrasta z tego samego gruntu, znajdując swoich wyrazicieli w dziejach chrześcijańskiej duchowości. Wystarczy wspomnieć świętego de Montfort oraz naszego świętego Maksymiliana. Prymas Tysiąclecia odziedziczył tę tradycję duchowości maryjnej zapewne także z tym jeszcze akcentem, jaki wniósł jego poprzednik na stolicy prymasowskiej. Wiadomo, że kardynał Hlond umierał ze słowami: „Zwycięstwo, jeśli przyjdzie, będzie to zwycięstwo przez Maryję”.

Tak więc „macierzyńska niewola” ma się objawiać jako droga do zwycięstwa. Jako cena wolności. Trudno zresztą wyobrazić sobie istotę dalszą od „zniewalania” niż Matka, niż Bogarodzica. Jeśli zaś jest to „zniewalanie przez miłość”, to w takim odniesieniu „niewola” stanowi właśnie objawienie pełni wolności. Wolność bowiem osiąga swój sens — czyli swą pełnię — poprzez prawdziwe dobro. Miłość jest synonimem owego osiągnięcia.

3. Czy akt jasnogórski z trzeciego maja 1966 roku zawiera w sobie jakiś program duszpasterski? Przede wszystkim trzeba powiedzieć, iż akt ten w pewien sposób syntetyzuje cały program Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu. Program ten — w połączeniu z peregrynacją obrazu jasnogórskiego poprzez wszystkie parafie na naszej ziemi — z pewnością wydał wielkie owoce. I to w okresie wielkiego zmagania o duszę Polaków. Myślę też, iż nie możemy traktować tego programu

jako wczorajszy. Główne jego elementy są wciąż aktualne, choć może dziś w odmiennym nieco kontekście i w odmiennej nieco postaci.

Jeśli chodzi o sam akt oddania w „macierzyńską niewolę” Bogarodzicy — to tak jak każdy wyraz autentycznego Jej kultu — jest on z pewnością głęboko chrystocentryczny. Wprowadza w całą tajemnicę Chrystusa. Można zresztą z całym uzasadnieniem powiedzieć, iż rodzime doświadczenia, które poniekąd kulminują w akcie jasnogórskiego oddania, leżą równocześnie bardzo blisko tej mariologii, jaka znalazła wyraz w „Lumen gentium”. Bogarodzica „obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła”. Encyklika „Redemptoris Mater” idzie po szlakach mariologii soborowej. A jeśli chodzi o obraz Maryi, która „poprzedza” Lud Boży „w pielgrzymce wiary” za Chrystusem, to obraz ten jest głęboko zespolony z naszym rodzimym doświadczeniem!

4. Obok przejrzystego chrystocentryzmu akt oddania „w macierzyńską niewolę” posiada równocześnie zrab antropologiczny. Wiadomo przecież, że kiedy mówi się o „niewoli”, wskazuje się na wolność. Oddanie z miłości ma wychować ludzką wolność. Wolność — wolną wolę osób, pośrednio całego społeczeństwa.

Nie ma zadania, które określałoby głębiej podstawowy sens ewangelizacji, apostołstwa i duszpasterstwa. O cóż może chodzić bardziej w tej „nowej — drugiej — ewangelizacji” po Vaticanum II, której potrzebę podjęcia widzą Episkopaty Europy — jak nie o to właśnie: o wychowanie ludzkiej wolności.

Oczywiście, że ewangelizacja ma swój wymiar poznawczy. Narody europejskie — nasz również, choć może nieco inaczej — znajdują się pod ciśnieniem wielu przewrotów w dziedzinie poznania, które krytycznie przeorały chrześcijańską glebę „pierwszej” ewangelizacji na naszym kontynencie. A zatem „nowa” ewangelizacja musi posiadać też „nową” dojrzałość w tej dziedzinie.

Jednakże pomiędzy poznaniem, a wolnością zachodzi podstawowe „sprzężenie”. „Poznacie prawdę, a prawda uczyni was wolnymi” (por. J 8, 32) — mówi Chrystus, a słowa te są wciąż zasadnicze.

Z aktu misyjnego wynika zatem sprawa kluczowa dla naszego pasterskiego posługiwania: zмагаć się o dobre — o właściwe — użycie wolności wśród naszych rodaków. Jest to zawsze i wszędzie użycie wolności w prawdzie! I szukać w tym zmaganiu sprzymierzeńców. Pani Jasnogórska musi pozostać pierwsza wśród nich.

5. Mówiąc o „niewoli” akt milenijny wskazuje na cenę oddania wolności za wolność. Cena ta została bliżej określona: „za wolność Kościoła w świecie i w Polsce”.

Tak sformułowany tekst wskazał na ten zakres wolności, który zdawał się szczególnie odpowiadać potrzebom chwili czy też okresu. „Wolność religijna” jako prawo osób i wspólnot znalazła swój wyraz w Deklaracji Narodów Zjednoczonych, nazajutrz po straszliwych doświadczeniach drugiej wojny światowej. Sobór Watykański II czuł po-



trebę wydania odrębnego dokumentu na ten temat. W różnych okolicznościach i na różne sposoby powraca się do tego argumentu, który — jak widać — nie przestaje być wciąż aktualny i wciąż potrzebny.

Należy od razu dodać, iż prawo do wolności religijnej nie może pozostać wyizolowane pomiędzy ogółem praw ludzkiej osoby oraz ludzkich wspólnot, społeczeństw. Prawa te dotyczą wielu aspektów bytowania człowieka w obrębie społeczeństwa. Z jednej strony prawa te warunkują należną każdej osobie godność — oczywiście: same jeszcze jej nie kształtują, musi bowiem być ostatecznie wypracowana przez człowieka jako świadomy i odpowiedzialny podmiot — z drugiej strony prawa, o jakich mowa, czynią życie samej wspólnoty oraz społeczeństwa sprawiedliwym, zabezpieczając prawdziwą jego podmiotowość.

6. Na tle głębokiego kryzysu, jaki obecnie przeżywa nasz kraj, wydaje się iż owa „cena wolności”, do jakiej wzywa akt milenijny musi być rozpatrywana pod kątem dobrze rozumianych uprawnień człowieka także, nawet i także w dziedzinie ekonomiczno-społecznej.

Akt jasnogórski nie uchyla się od takiej również interpretacji, jeżeli sobie uprzytomnimy, że ta sama sprawa była zawarta już w ślubach Jana Kazimierza z górą trzysta lat temu.

Przy końcu dwudziestego stulecia sprawa ta musi być podjęta w kontekście współczesnych warunków i okoliczności.

Prawo własności jest związane z osobą, również gdy chodzi o własność środków produkcji — jest związane dlatego, ponieważ człowiek od początku został postawiony przez Stwórcę panem widzialnego stworzenia. Jest związane po to, aby mogła być prawidłowo wyzwolona inicjatywa również gospodarcza, która służy nie tylko jednostce, ale też społeczeństwu. Ta zasada, którą św. Tomasz uważa za wyraz prawa natury (drugorzędne) (por. „Summa Theol.”, I—II, q. 66, art. 2, in. c., ad 1; por. także I—II, q. 94, art. 5 ad 3), należy do całej tradycji nauczania społecznego Kościoła, poprzez „Rerum novarum” aż do „Laborem exercens”.

Oczywiście, że tak postawiona zasada nie ma nic wspólnego z absolutyzacją własności środków produkcji, prywatnej własności. Z tej racji mówimy wręcz o „hipotece społecznej”, która ciąży na własności, przyznając państwu — dla dobra ogółu obywateli — prawo kontroli w tej dziedzinie. Czym innym jednakże jest to prawo, a czym innym systemowe oderwanie człowieka od właściwego mu warsztatu pracy, zniweczenie inicjatywy ekonomicznej, a także pośrednio odebranie sensu samej pracy.

Są to dobrze nam znane symptomy kryzysu, który nie może być leczony tylko powierzchownie.

7. Drodzy Bracia w biskupstwie: Metropolita wrocławski, Biskupie polski, Biskupie gorzowski, Administratorze Apostolski w Lubaczowie, w Białymstoku i w Drohiczynie, Biskupie łomżyński, wszyscy Bracia

Biskupi tytularni, którzy niesiecie skuteczną pomoc ordynariuszom swoich Kościołów.

Przypomniałem jasnogórski akt milenijny, ponieważ znajduje się on na naszej „polskiej drodze” do nowego tysiąclecia chrześcijaństwa oraz do nowej ewangelizacji Kościoła w Polsce.

Będę Wam bardzo wdzięczny, jeśli to, co dzisiaj powiedziałem — z konieczności w znacznym skrócie — zechcecie przemyśleć i rozwinąć na warsztacie działalności Kościoła w Polsce.

Oczywiście, nie jesteśmy ani politykami, ani ekonomistami. Znamy natomiast wymiar etyczny i polityki, i ekonomii. Potrafimy również w tej dziedzinie odróżniać dobro od zła. Niech Pani Jasnogórska wstawia się za wami do Chrystusa — Dobrego Pasterza, aby nie zabrakło wam nigdy tej jasności widzenia odwagi i wielkoduszności, która całą działalność Kościoła w Polsce czyni wiarygodną wobec własnego narodu i całej ludzkości.

Z całego serca błogosławię metropoliom, jednej, drugiej, trzeciej i każdej diecezji z osobna: pasterzom, kapłanom, rodzinom zakonnym męskim i żeńskim oraz wszystkim, którzy ten Kościół stanowią, składając jednocześnie najlepsze życzenia na Boże Narodzenie i Nowy Rok. Tak się odwzajemniam Księdzu Kardynałowi.

## **Biskup Tadeusz Rybak**

### **BISKUPI POLSCY Z WIZYTĄ „AD LIMINA APOSTOLORUM”**

Biskupi polscy mają na ogół dość okazji, aby spotkać się z Ojcem Świętym. Każde takie spotkanie jest głębokim przeżyciem i zostawia ślad w duszy. Szczególnym jednak wydarzeniem jest pobyt w Rzymie i spotkanie z następcą św. Piotra w ramach wizyty „ad limina Apostolorum”.

Już św. Paweł po nawróceniu i rozpoczęciu apostołowskiego posłannictwa odczuwał potrzebę spotkania się ze św. Piotrem i w tym celu udał się do Jerozolimy, gdzie wówczas ten Apostoł przebywał (por. Gal 1, 18).

Istnieje wiele dowodów na to, że biskupi w ciągu historii odwiedzali biskupa Rzymu, by wyrazić jedność z następcą Piotra i zaczerpnąć od niego światła i siły do pełnienia pasterskich zadań w Kościele lokalnym. Do Piotra przecież, a tym samym do jego następców, Jezus powiedział: „Ty jesteś Piotr (czyli skała), a na tej skale zbuduję Kościół Mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I Tobie dam klucze Królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie” (Mt 16, 18.19). Piotrowi też polecił po swoim zmartwychwstaniu: „Paś baranki moje... paś owce moje” (J 21, 15—16).

Z czasem obowiązek nawiedzania grobów apostołów oraz złożenia relacji z życia Kościołów w poszczególnych okręgach kościelnych został

zawarty w przepisach prawnych regulujących stosunki pasterzy Kościołów lokalnych z biskupem Rzymu. Obecny Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 399 zobowiązuje biskupa diecezjalnego do złożenia papieżowi co 5 lat sprawozdania o swojej diecezji, a kan. 400 poleca, by biskup ten udał się wtedy do Rzymu dla uczczenia grobów apostołów Piotra i Pawła oraz spotkał się z Ojcem Świętym.

Wizyta biskupów „ad limina Apostolorum” czyli „do progów Apostolskich” łączy się zatem ze sprawozdaniem sporządzonym na piśmie według wskazań otrzymanych ze Stolicy Apostolskiej, a także składanym ustnie, ale głównym jej celem jest wyrażenie i pogłębienie jedności Kościoła lokalnego z Następcą św. Piotra — widzialną Głową Kościoła powszechnego.

Chociaż do wizyty „ad limina Apostolorum” są zobowiązani biskupi diecezjalni, to jednak podczas spotkania z Episkopatem Polski 14 czerwca 1987 r. w Warszawie, Jan Paweł II wyraził życzenie, aby w wizycie tej uczestniczyli biskupi pomocniczy. Życzenie to wyrasta z pewnością z przesłanek teologii episkopatu zawartej w dokumentach Soboru Watykańskiego II. Według nauk tegoż Soboru każdy biskup przez przyjęcie święceń kpałańskich zostaje włączony w kolegium następców apostołów i przyjmuje odpowiedzialność za Kościół. Odpowiadając na zaproszenie papieża udali się przeto z wizytą „ad limina” także polscy biskupi pomocniczy, wśród nich wszyscy biskupi pomocniczy z Wrocławia.

Przypadająca w 1987 roku wizyta biskupów polskich „ad limina Apostolorum” odbyła się w dwóch terminach. W listopadzie tegoż roku udali się do Rzymu biskupi metropolii krakowskiej, do której należą oprócz archidiecezji krakowskiej, diecezje: kielecka, tarnowska, katowicka i częstochowska. Biskupi pozostałych metropolii tzn. gnieźnieńskiej, warszawskiej, poznańskiej i wrocławskiej oraz biskupi (— — —) (Art. 2 pkt 3 ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31 VII 1981 r., Dz. U. nr 20, poz. 99, zm. Dz. U. nr 44/83, poz. 204), udali się do Wiecznego Miasta w wyznaczonym czasie, w dwóch grupach — 14 i 15 grudnia. Przybywający samolotem do Rzymu 15 grudnia mieli nieco kłopotów, gdyż właśnie tego dnia pracownicy rzymskiego lotniska zastrajkowali. Z samolotu, który wylądował na lotnisku Fiumicino w godzinach popołudniowych, bagaże zostały wylądowane dopiero po północy, a właściciele otrzymali je następnego dnia.

W Rzymie większość biskupów zatrzymała się w dwóch instytucjach polskich o bogatych tradycjach, obecnie służących przede wszystkim księżom z kraju odbywającym studia w Wiecznym Mieście: w znajdującym się niedaleko Watykanu Instytucie Polskim przy via P. Cavallini 38 oraz w położonym na Aventynie Papieskim Kolegium Polskim przy piazza Remuria 2a. Niektórzy zamieszkali tuż przy placu Św. Piotra w domu przy via Pfeiffer i w innych punktach Rzymu.

W ustalonych przez Sekretariat Episkopatu Polski, terminach bisku-

pi udawali się do poszczególnych Kongregacji i innych dykasterii Stolicy Apostolskiej. Szczególne znaczenie miała wizyta biskupów diecezjalnych w Kongregacji Biskupów, gdyż Kongregacja ta jest specjalnie zainteresowana sprawozdaniami, jakie pasterze diecezji przedkładają na piśmie i ustnie.

W tej właśnie Kongregacji, ale także i w innych, złożył obszerną relację ze stanu życia religijnego archidiecezji wrocławskiej w ciągu ostatnich pięciu lat ks. kardynał Henryk Gulbinowicz. Z pewnością relacja ta wzbudziła duże zainteresowanie.

Ks. kardynał Henryk Gulbinowicz uczestniczył w wielu ważnych spotkaniach z okazji wizyty „ad limina”. Na szczególne podkreślenie zasługuje wizyta w Kongregacji Kościołów Wschodnich oraz wizyta jaką złożył nasz ks. metropolita wraz z ks. kardynałem prymasem Polski oraz innymi biskupami sekretarzowi stanu kard. Agostino Casaroli. Również biskupi pomocniczy z Wrocławia: bp Adam Dyczkowski, bp Józef Pazdur i piszący te słowa odwiedzili różne dykasterie Kurii Rzymskiej.

Przewodniczyłem delegacji Episkopatu Polski na spotkaniu w Kongregacji Kultu Bożego. W spotkaniu tym ze strony Kongregacji udział wzięli: prefekt — kard. P. A. Mayer OSB, sekretarz — abp V. Noe i pracownik tej Kongregacji — Polak ks. Bolesław Krawczyk SAC. Spotkanie dało okazję do przedstawienia zasadniczych rysów życia liturgicznego oraz wysiłków podejmowanych w celu realizacji w naszym kraju odnowy liturgicznej zapoczątkowanej przez Sobór Watykański II, a także do omówienia aktualnych problemów związanych z tą odnową. Miałem też okazję wręczyć III tom Liturgii Godzin w języku polskim, jaki ostatnio ukazał się w wydawnictwie Pallotinum.

Najważniejszym jednak wydarzeniem wizyty „ad limina” było spotkanie z Ojcem Św. Janem Pawłem II — Piotrem naszych czasów. Ojciec Święty przyjmował polskich biskupów, jak zawsze, z wielką miłością i nie szczędził nam sił i czasu. Wszyscy biskupi mieli możliwość odprawienia z papieżem mszy św. w jego prywatnej kaplicy. Wspólne sprawowanie z Ojcem Świętym Eucharystii wyraziło najgłębiej, bo w sposób sakramentalny, jedność Kościoła, który jest Ciałem Chrystusa i tę jedność w wierze i miłości pogłębiło. Wszyscy biskupi zostali przyjęci przez papieża na audiencjach w grupach diecezjalnych lub indywidualnie, a następnie papież spotkał się ze wszystkimi biskupami razem i wygłosił do nich wspólne przemówienie. Mieliśmy też możliwość spożycia z Ojcem Świętym posiłku, co było połączone z długą i serdeczną rozmową.

Dniem przyjęcia przez Ojca Świętego biskupów metropolii wrocławskiej był czwartek 17 grudnia 1987 r. Ze wzruszeniem przemierzaliśmy dziedziniec św. Damazego, gdzie pełniący wartę z gwardii szwajcarskiej oddawali biskupom honory wojskowe, a następnie witani przez osobistego sekretarza Ojca Świętego, ks. prałata Stanisława Dziwisza,

wchodziliśmy w podwoje prywatnych apartamentów papieskich, aby koncelebrować mszę św. Msza św. rozpoczęła się o godz. 7, a wielkie skupienie Ojca Świętego w czasie sprawowania liturgii udzieliło się wszystkim zebranym. Po mszy św. i dziękczynieniu Ojciec Święty przywitał się i zamienił z każdym z nas kilka słów zapraszając na audiencję. Wtedy też mieliśmy okazję złożyć gratulacje arcybiskupowi — nominatowi ks. Emeriko Kabongo, dotychczasowemu czarnoskóremu sekretarzowi Jana Pawła II, który po otrzymaniu sakry biskupiej z rąk Ojca Świętego w uroczystość Trzech Króli — 6 stycznia 1988 r. udaje się do swojego rodzinnego Zairu, aby objąć tam stolicę biskupią w Luebo.

W godzinach popołudniowych ks. kardynał metropolita wrocławski i jego biskupi pomocniczy zostali przyjęci przez Ojca Świętego na osobnej audiencji, podczas której papież rozmawiał z nami na temat życia Kościoła i aktualnych problemów społecznych w archidiecezji wrocławskiej. Następnie odbyło się spotkanie Ojca Świętego z wszystkimi biskupami metropolii wrocławskiej (— — —) (Art. 2 pkt 3 ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31 VII 1981 r., Dz. U. nr 20, poz. 99, zm. Dz. U. nr 44/83, poz. 204). Przemówienie metropolity wrocławskiego skierowane do Ojca Świętego, charakteryzuje w sposób syntetyczny życie Kościoła w całej metropolii oraz ważne słowa Ojca Świętego skierowane do obecnych, na wspólnej audiencji biskupów, zostały w całości opublikowane w dzienniku „L'Osservatore Romano” następnego dnia — 18 grudnia 1987 r. Zostały też zamieszczone nazwiska biskupów uczestniczących w audiencji oraz zdjęcia z mszy św. koncelebrowanej i audiencji. Na zakończenie audiencji Ojciec Święty udzielił nam apostołskiego błogosławieństwa, a następnie zaprosił biskupów, aby razem z nim błogosławili kapłanom, zgromadzeniom zakonnym i wszystkim wiernym metropolii, w których pełnimy biskupią posługę. Radość ze spotkania z Ojcem Świętym dopełniła wspólna modlitwa w prywatnej kaplicy papieskiej, a następnie obiad z Ojcem Świętym, który spożyliśmy w serdecznej, niemalże rodzinnej atmosferze.

Podczas tego dnia jeszcze raz mogliśmy odczuć wielką miłość Ojca Świętego do Kościoła i do naszej wspólnej Ojczyzny oraz przekonać się jak bardzo bliskie papieżowi są wszystkie sprawy, jakimi żyje społeczeństwo polskie i jak bardzo zależy Mu na tym, by Kościół złączony z narodem wspólnotą życia nadal z odwagą i wielkodusznością służył temu narodowi niosąc mu prawdę, nadzieję i miłość do Boga każdego człowieka.

Audiencja papieska dla biskupów metropolii gnieźnieńskiej, warszawskiej i poznańskiej odbyła się w sobotę 19 grudnia. Także i na tej audiencji zostały wypowiedziane przez Ojca Świętego ogromnie ważne i zobowiązujące słowa. Zostały one skierowane do pasterzy Kościoła w Polsce, ale także do całej społeczności ludzi wierzących w naszym

kraju. I to spotkanie z Ojcem Świętym rodziło podobne odczucia jak wśród nas i było wielkim przeżyciem dla uczestników audiencji.

Trzeba też dodać, że oprócz Eucharystii z Janem Pawłem II biskupi koncelebrowali mszę św. w bazylice św. Piotra, a następnie modlili się przy grobie Apostoła oraz w znajdujących się w podziemiach watykańskich kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej; koncelebrowali też msze św. w bazylice Św. Piotra za murami, bazylice Matki Boskiej Większej oraz w bazylice Matki Boskiej na Zatybrzu, która była kościołem tytularnym sługi Bożego kard. S. Hozjusza, kard. S. Wyszyńskiego, a obecnie jest kościołem tytularnym kard. J. Glempa.

Wizyta biskupów polskich „ad limina Apostolorum” stała się szczególnym doświadczeniem naszej jedności z Ojcem Świętym — Piotrem naszych czasów. Słowa Ojca Świętego skierowane do pasterzy Kościoła w Polsce oraz rozmowy z przedstawicielami Stolicy Apostolskiej stały się też nowym, niezwykle ważnym, impulsem do pełnienia odpowiedzialnych zadań jakie stoją przed Kościołem w naszej Ojczyźnie. Tej pracy duszpasterskiej towarzyszyć będzie z pewnością Łaskawiennictwo świętych apostołów Piotra i Pawła i jaka płynie dla nas ze słów i błogosławieństwa Jana Pawła II.

## V. KOMUNIKATY I ZARZĄDZENIA KURII

21

### REJONOWE DNI SKUPIENIA, 8—11 LUTEGO 1988 R.

#### PROGRAM:

- Godz. 10.00 — Konferencja ascetyczna: „Kapłan wobec rad ewangelicznych”
- Wystawienie Najświętszego Sakramentu (w monstrancji)
  - Rachunek sumienia i spowiedź kapłanów
  - Błogosławieństwo eucharystyczne
  - Msza św. koncelebrowana z homilią
- 13.00 — Przerwa obiadowa
- 14.00 — Obrady w sali:
- Wykład: „Powołanie do bycia człowiekiem (prawda o człowieku w świetle Pisma św. i Magisterium Kościoła)”
  - Dyskusja
  - Komunikaty
  - Wolne wnioski
  - Podsumowanie Dnia Skupienia
  - Modlitwa.

**DZIEŃ SKUPIENIA KSIĘŻY DZIEKANÓW  
ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ**

**Wrocław, dnia 2 marca 1988 r.**

P R O G R A M:

- Godz. 10.00 — Msza święta koncelebrowana w kaplicy seminaryjnej.  
— Homilia — Ks. Bp Józef Pazdur
- 11.15 — Obrady w sali:  
— Modlitwa, zagajenie i wspomnienie zmarłych kapłanów —  
J. Em. Ks. Kardynał  
— Wykład: „Aktualny stan i perspektywy pracy parafial-  
nych zespołów synodalnych” — Ks. Dr Roman Drozd  
— Dyskusja
- 13.30 — Przerwa, posiłek obiadowy
- 14.00 — Komunikaty  
Wydział Gospodarczo-Finansowy  
— Wolne wnioski  
— Podsumowanie Dnia Skupienia — J. Em. Ks. Kardynał  
— Adoracja Najświętszego Sakramentu.

**ZAPROSZENIE KAPŁANÓW ARCHIDIECEZJI DO UDZIAŁU  
WE MSZY ŚW. KONCELEBROWANEJ W WIELKI CZWARTEK  
W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ**

Zgodnie z praktykowaną od lat tradycją, diecezjalna wspólnota kapłańska Kościoła Świętego na Dolnym Śląsku, zbierze się w Wielki Czwartek o godz. 9.00 w Archikatedrze Wrocławskiej, by u boku swego Arcypasterza Metropolity uczestniczyć w koncelebrowanej Mszy św. poświęcenia olejów oraz odnowić uroczyste swoje kapłańskie przyrzeczenia.

Po uroczystościach w Katedrze odbędzie się spotkanie Prezbyterium Archidiecezji Wrocławskiej z J. Em. Księdzem Kardynałem Metropolita i Jego Biskupami Pomocniczymi w gmachu Metropolitalnego Seminarium Duchownego.

Uprzejmie prosimy Czcigodnych Duszpasterzy diecezjalnych i zakonnych pracujących w naszej Archidiecezji o liczny udział w tej uroczystości.

Kapłani, którzy mają zamiar koncelebrować Mszę św., winni zgłosić się w zakrystii katedralnej o godz. 8.30 (prosimy zabrać z sobą humerał, albę, stulę i cingulum).

Poświęcone oleje będą wydawane w Katedrze po zakończeniu spotkania w Seminarium. Na poświęcone oleje należy przygotować naczynia godne, zapewniające właściwe ich przechowywanie.

Czcigodnych Księży Dziekanów prosimy o przekazanie powyższego kapłanom kondekanalnym.

† **Biskup Tadeusz Rybak**  
**Wikariusz Generalny**

24

### **TERMINARZ REKOLEKCJI KAPŁAŃSKICH W 1988 R.**

Kuria Metropolitalna Wrocławska, w nawiązaniu do dekretu J. Em. Księdza Kardynała Metropolity Wrocławskiego w sprawie rekolekcji kapłańskich (zob. WWK 33: 1978, str. 34—35), przekazuje niniejszym terminarz tegorocznych ćwiczeń rekolekcyjnych dla duszpasterzy, organizowanych na terenie Archidiecezji:

Metropolitalne Seminarium Duchowne:

Seria I: 27. VI — 30. VI — prowadzi ks. Mirosław Drzewiecki

Seria II: 4. VII — 7. VII — prowadzi O. Kazimierz Kucharski TJ

Seria III: 1. VIII — 4. VIII — prowadzi O. Kazimierz Kucharski TJ

Trzebnica:

Seria I: 20. VI — 23. VI — prowadzą Księża Salwatorianie

Seria II: 22. VIII — 25. VIII — prowadzą Księża Salwatorianie

Początek każdej serii w dniu pierwszym o godz. 12-tej, zakończenie posiłkiem obiadowym w dniu ostatnim.

Uprzejmie prosimy, by Przewielebni Księża Dziekani powiadomili Wydział Duszpasterski naszej Kurii (do dnia 30 maja br.) w jakich terminach duszpasterze Ich Dekanatów pragną wziąć udział w ćwiczeniach rekolekcyjnych.

25

### **REJONOWE DNI SKUPIENIA 25—28 KWIETNIA 1988 R.**

#### **PROGRAM:**

- Godz. 10.00 — Wystawienie Najświętszego Sakramentu (w monstrancji)  
— Adoracja Sanctissimi i rachunek sumienia  
— Spowiedź kapłanów  
— Błogosławieństwo eucharystyczne  
— Msza św. koncelebrowana z homilią
- 12.00 — Obrady w sali:  
— Zagajenie i wprowadzenie w tematykę Dnia Skupienia  
— Wykład I: „Nauka Kościoła o czystości”



- Dyskusja
- Wykład II:: „Wychowanie do czystości w katechizacji dzieci i młodzieży”
- Dyskusja
- Komunikaty
- Wolne wnioski
- Podsumowanie Dnia Skupienia
- Modlitwa

## TESTAMENT KAPŁANÓW

1. Zdarza się niestety, że kapłani umierają bez sporządzenia testamentu. W związku z tym Komisja d/s Struktur Synodu Archidiecezji Wrocławskiej do czasu wydania stosownego dokumentu synodalnego podaje, co następuje:

- a) Obowiązek sporządzenia testamentu spoczywa:
  - na proboszczu i administratorze od objęcia parafii;
  - na wszystkich innych kapłanach, którzy ukończyli 40 rok życia,
- b) Ponieważ niekiedy powstają trudności z odnalezieniem testamentu, zobowiązując kapłanów do złożenia jednego egzemplarza testamentu w Kurii Metropolitalnej,
- c) Przy zmianie warunków ekonomicznych, które są przedmiotem testamentu, należy zmienić testament,
- d) Testament należy aktualizować przynajmniej co dziesięć lat. Dlatego na zamkniętej kopercie zawierającej testament, należy umieścić następującą notatkę: „W tej kopercie znajduje się mój testament sporządzony dnia ...” Notatka powinna być zaopatrzona podpisem autora testamentu.

2. Zwykłą formą testamentu jest testament własnoręczny, który omawia szczegółowo aneks 18 do statutu 1171 ASP.

Specjalną formą testamentu jest testament ustny. Może on być sporządzony i jest dopuszczalny jedynie wówczas, gdy istnieje obawa rychłej śmierci spadkodawcy albo, gdy wskutek szczególnych okoliczności zachowanie zwykłej formy testamentu jest niemożliwe lub bardzo utrudnione. W tych wypadkach spadkodawca może wyrazić swoją ostatnią wolę ustnie wobec trzech świadków jednocześnie obecnych.

Treść testamentu ustnego może być stwierdzona w następujący sposób: jeden ze świadków lub osoba trzecia spisze oświadczenie ustne spadkodawcy, najpóźniej przed upływem roku od jego złożenia, podając miejsce i datę sporządzenia pisma. Pismo to podpisują: spadkodawca i wszyscy świadkowie lub co najmniej dwóch świadków.

Nie może być świadkiem testamentu ustnego:

- osoba przewidziana na spadkobiercę lub zapisobiorcę,
- małżonek spadkodawcy, jego krewny lub powinowaty,
- osoba adoptowana.

Testament ustny traci ważność za życia spadkodawcy z upływem sześciu miesięcy od ustania okoliczności, które uzasadniały niezachowanie formy testamentu zwykłego.

(Zob. też Testament Kapłanów. „Wrocławskie Wiadomości Kościelne” 1960 s. 34).

## UWAGI PRAWNE NA TEMAT TESTAMENTU

Testament własnoręczny —

Testament własnoręczny zaginiony —

Testament ustny —

I. Testament własnoręczny napisany w całości własnoręcznie piśmem ręcznym z podaniem miejsca i daty z podpisem (art. 949 kod. cyw.). Podpis musi być na końcu pisma, a data przed podpisem. Data jest ważna, bo w razie sporządzenia kilku testamentów, ważny jest testament z ostatnią datą. Świadczenie przy testamencie własnoręcznym nie są wymagani. Testament własnoręczny ważny jest przez czas nieokreślony do czasu odwołania go przez spadkodawcę: odwołanie następuje przez sporządzenie nowego testamentu przez spadkodawcę z nową datą lub przez świadome zniszczenie testamentu własnoręcznego przez spadkodawcę (podarcie, skreślenie, wyrzucenie, spalanie itp.). Testament własnoręczny może sporządzić każdej chwili każdy człowiek pełnoletni zdrowy na umyśle.

Testament musi określać spadkobiercę (jednego lub kilku) tj. osobę lub osoby, które po śmierci obejmują cały majątek spadkodawcy. Prócz tego testament własnoręczny może podawać zapisobiorcę tj. osobę lub osoby, którym spadkodawca przeznaczają określone indywidualne przedmioty ruchome lub nieruchome.

Testament własnoręczny można sporządzić w kilku równobrzmiących egzemplarzach: jeden egzemplarz przechowuje się we własnym domu (szafa, szuflada) dalsze (duplikaty) u znajomych. Z chwilą śmierci spadkodawcy wszystkie egzemplarze oddaje się w Państw. Biurze Notarialnym (P.B.N.) załączając dokument śmierci spadkodawcy; P.B.N. dokonuje otwarcia i ogłoszenia wszystkich egzemplarzy testamentu (art. 649 kod. cyw.), a sąd spadkowy po uznaniu wszystkich przedłożonych egzemplarzy testamentu za identyczne, uznaje je za jeden testament i na wniosek wydaje postanowienie stwierdzające „nabywcę spadku” przez określonego spadkobiercę (art. 1025 k.c.).

II. Zaginięcie testamentu własnoręcznego, nieodnalezienie go po

śmierci spadkodawcy (zniszczenie przypadkowo przy porządkowaniu papierów po zmarłym spadkobiercy) nie powoduje ani odwołania ani unieważnienia testamentu własnoręcznego.

Testament własnoręczny zaginiony lub przypadkowo zniszczony może być po śmierci spadkobiercy odtworzony na piśmie i w Sądzie przez świadków uznany.

Brak odpisu testamentu uniemożliwia jednak uznanie i odtworzenie zaginionego testamentu własnoręcznego i uniemożliwia wydanie przez sąd spadkowy postanowienia stwierdzającego nabycie spadku przez spadkobiercę (art. 1025 k.c.). Konieczne jest więc sporządzenie według pamięci odpisu zaginionego testamentu własnoręcznego zmarłego spadkodawcy i przedłożenie go sądowi.

W testamencie odtworzonym może prócz spadkobiercy być podany również zapisobiorca.

III. Testament ustny jest testamentem szczególnym, który może być sporządzony i jest dopuszczalny (art. 952 k.c.) tylko jeżeli istnieje obawa rychłej śmierci spadkodawcy, albo wskutek okoliczności szczególnych (wypadek na ulicy, stan w szpitalu) zachowanie zwykłej formy testamentu (własnoręczny, notarialny, gminny) jest niemożliwe lub bardzo utrudnione.

W tym wypadku spadkodawca może oświadczyć swą ostatnią wolę ustnie wobec trzech świadków jednocześnie obecnych. Treść testamentu ustnego może być stwierdzona w ten sposób, że jeden ze świadków lub osoba trzecia spíše oświadczenie spadkodawcy przed uływem roku od jego założenia z podaniem miejsca i daty sporządzenia pisma i pismo to podpisze spadkodawca i wszyscy świadkowie lub co najmniej dwaj świadkowie. W wypadku gdy treść testamentu ustnego nie została w powyższy sposób stwierdzona, można ją w ciągu 6 miesięcy od dnia śmierci stwierdzić przez zgodne zeznanie świadków złożone przed sądem. Jeżeli przesłuchanie jednego ze świadków jest niemożliwe lub napotyka trudne do przewyciężenia przeszkody, sąd może poprzestać na zgodnych zeznaniach dwóch świadków.

Istnieje obowiązek dla każdego, kto się dowie o śmierci (art. 661 k.p.c.) spadkodawcy, gdy treść testamentu ustnego nie została spisana, zawiadomić o tym sąd spadkowy podając imiona, nazwiska i adresy świadków testamentu ustnego. Kto nie dopełni tego obowiązku, odpowiada za wynikłą stąd szkodę, a nadto sąd spadku może wymierzyć mu grzywnę.

Świadkowie, którzy treści testamentu ustnego nie stwierdzili na piśmie, zostaną wezwani przez sąd na posiedzenie sądowe celem złożenia zeznań, stwierdzających treść testamentu ustnego (art. 662 k.p.c.).

Świadkami testamentu ustnego nie mogą być jednak (art. 597 k.c.) następujące osoby:

- a) osoba przewidziana na spadkobiercę lub zapisobiercę,
- b) małżonek spadkodawcy, jego krewny lub powinowaty,

c) osoby adoptowane

czyli świadkami mogą być tylko osoby obce, niezainteresowane. Testament ustny traci ważność z upływem 6 miesięcy od ustania okoliczności, które uzasadniały niezachowanie formy testamentu zwykłego (własnoręcznego, notarialnego lub gminnego), chyba, że spadkodawca zmarł przed upływem terminu (art. 955 k.c.). Bieg tego terminu ulega zawieszeniu przez czas, w ciągu którego spadkodawca nie ma możliwości sporządzenia testamentu zwykłego.

#### IV. Uwagi dodatkowe

1. testament nie wywiera skutku prawnego za życia spadkodawcy; skuteczny jest dopiero z chwilą śmierci spadkodawcy;
2. na przyjęcie spadku lub zapisu przez jednostkę prawną kościelną lub zgromadzenie zakonne, wymagane jest zezwolenie władzy państwowej (Wydział d/s Wyznań), (art. 969 i 1013 k.c.);
3. jednostka prawna kościelna i zgromadzenia zakonne zwolnione są od podatku od spadku, o ile w roku poprzedzającym nie opłacały podatku dochodowego (art. 4 ust. 5. — Dz.U. 1983 Nr 45 poz. 207).

28

### ODZNACZENIA

#### **Odnaczeni przywilejem noszenia rakiety i mantoletu:**

Ks. Stanisław Kaźmierczak, proboszcz parafii w Platerówce.

29

### NOMINACJE

Ks. Stanisław Danicki, proboszcz parafii w Siechnicach, czasowo kapelanem SS. Pasterek w Świętej Katarzynie; ks. lic. Krystian Hyla, sędzią audytorem Sądu Duchownego; ks. lic. Bolesław Lasocki, sędzią audytorem Sądu Duchownego; ks. Józef Lenart, proboszcz par. pw. św. Kazimierza we Wrocławiu Psie Pole, wicedziekanem Dekanatu Wrocław-Północ (Psie Pole); ks. dr Józef Lisowski, Wrocław, sędzią Sądu Duchownego; ks. dr Stanisław Paszkowski, Wrocław, sędzią Sądu Duchownego; ks. Zbigniew Stefaniak, proboszcz parafii w Małujowicach, wicedziekanem Dekanatu Brzeg-Południe; ks. Henryk Świerniak, wikariusz parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu-Leśnicy, duszpaste-rzem Samodzielnego Ośrodka Duszpasterskiego w Smarchowicach W.

## ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIENSTWA

### Mianowani proboszczami:

Ks. prałat dr Władysław Bochnak, administrator parafii pw. św. Piotra i Pawła w Legnicy, proboszczem tamże; ks. Jan Gacek, wikariusz parafii pw. św. Piotra i Pawła w Legnicy, proboszczem parafii M. B. Częstochowskiej w Legnicy; ks. Stanisław Jachymczyk, duszpasterz w Ławszowej, proboszczem tamże; ks. Jan Klukowski, wikariusz parafii w Borowie, proboszczem parafii w Ludowie Śl.

### Mianowani administratorami:

Ks. Brunon Arabski, proboszcz parafii w Osetnie W. z siedz. w Żuchlowie, administratorem parafii pw. Najśw. Serca Pana Jezusa we Wrocławiu-Pawłowicach; ks. prałat dr Władysław Bochnak, Wrocław, administratorem parafii pw. św. Piotra i Pawła w Legnicy; ks. Andrzej Chrobak, wikariusz parafii pw. Krzyża Świętego w Kłodzku, administratorem parafii w Roztoce; ks. Jarosław Czarny, Małujowice, administratorem parafii w Osetnie W. z siedz. w Żuchlowie; ks. Leopold Fit, Kamienna Góra, administratorem parafii pw. św. Piotra i Pawła w Kamiennej Górze na czas wakansu; o. Jakub Jaroszewicz OCD, administratorem parafii pw. Opieki św. Józefa we Wrocławiu; ks. Marian Kobylarczyk, proboszcz parafii w Roztoce, administratorem parafii w Krosnowicach; ks. Jan Maciołek, wikariusz parafii pw. MB. Częstochowskiej we Wrocławiu, administratorem parafii w Domaszkanie; ks. Michał Nikolin TS, administratorem parafii w Cieszkowie; ks. Tadeusz Piróg TS, administratorem parafii w Chocianowie na czas wakansu.

### Przeniesieni księży wikariusze:

Ks. Kazimierz Korab, z parafii pw. św. Maksymiliana M. Kolbe w Lubiniu, do pracy duszpasterskiej w diecezji Gorzowskiej; ks. Leszek Kowalski, z parafii w Bystrzycy Kłodzkiej do parafii pw. św. Krzyża w Kłodzku; ks. Kazimierz Sroka z parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu do parafii pw. św. Franciszka we Wrocławiu; ks. Wacław Strąg z parafii pw. Najśw. Serca Pana Jezusa w Kudowie Zdr. do parafii pw. św. Elżbiety we Wrocławiu.

### Urlop zdrowotny:

Ks. Zbigniew Kirsz, proboszcz parafii pw. Najśw. Serca Pana Je-

zusa we Wrocławiu-Pawłowicach; ks. Józef Kutrzeba, kapelan SS. Pasterek w Świętej Katarzynie.

## 31

### ZMARLI KAPŁANI

**Ks. pralat Edward Balasiński**, proboszcz parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Kamiennej Górze, dziekan dekanatu Kamienna Góra i ojciec Synodu Archidiecezji Wrocławskiej, zmarł w Katowicach 16 II 1988 r. w 55 roku życia a 28 roku kapłaństwa pochowany w Kamiennej Górze.

**Ks. Ryszard Buko**, proboszcz parafii w Krosnowicach i wicedziekan dekanatu Kłodzko, zmarł w Krosnowicach 21 I 1988 r. w 55 roku życia a 31 roku kapłaństwa, pochowany w Krosnowicach.

**O. Florian Knapik OCD**, proboszcz parafii p.w. Opieki św. Józefa we Wrocławiu, i ojciec Synodu Archidiecezji Wrocławskiej, zmarł we Wrocławiu 2 I 1988 r., pochowany we Wrocławiu na cmentarzu św. Wawrzyńca.

**Ks. pralat Tadeusz Łączyński**, proboszcz parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Legnicy, zmarł w Legnicy 4 I 1988 r. w 75 roku życia a 52 roku kapłaństwa, pochowany w Legnicy.

**Ks. Jan Rymarczuk**, kapłan emeryt, zmarł we Wrocławiu-Pawłowicach 8 I 1988 r. w 60 roku życia a 33 roku kapłaństwa, pochowany we Wrocławiu-Pawłowicach.

**Ks. Stanisław Szule**, proboszcz parafii w Domaszkowie, zmarł w Domaszkowie 29 IV 1988 r. w 54 roku życia a 30 roku kapłaństwa, pochowany w Domaszkowie.

**Ks. Władysław Słeziak**, kapłan emeryt, były proboszcz parafii w Mokrzeszowie, zmarł w Bielsku Białej 24 X 1987 r. w 49 roku życia a 25 roku kapłaństwa, pochowany w Milówce.

**Ks. Adam Tyczyński**, rektor kościoła w Olbrachcicach, zmarł w Zabrze 18 I 1988 r. w 54 roku życia a 30 roku kapłaństwa, pochowany w Olbrachcicach.

**Ks. Stanisław Wypych**, kapłan emeryt, zmarł w Dzierzgowie, diecezja kielecka, 25 I 1988 r. w 64 roku życia a 35 roku kapłaństwa, pochowany w Dzierzgowie.

**Ks. Bolesław Zych TS**, proboszcz parafii w Chocianowie, zmarł w Chocianowie w 58 roku życia a 31 roku kapłaństwa, pochowany w Chocianowie.

**Niech odpoczywają w pokoju.**

## VI. WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

**Ks. Józef Mandziuk**

### **KS. PRAŁAT TADEUSZ ŁĄCZYŃSKI (1913—1988) — PROBOSZCZ PARAFII ŚW. PIOTRA I PAWŁA W LEGNICY**

Coraz częściej odchodzą do wieczności kapłani, będący pionierami polskiego życia duszpasterskiego na Ziemiach Odzyskanych. Przybyli oni nad Odrę i Nysę z różnych zakątków Polski, a nawet stron świata. Przyniesli ze sobą багаż różnych tradycji pastoralnych i często gorliwość pracy kapłańskiej. Byli bardzo potrzebni repatriantom, którzy -- wychylając się z pociągu towarowego — pytali: czy jest ksiądz katolicki? Jeśli był — wysiadali, jeśli nie — jechali dalej. Niektórzy dotarli aż od Szczecina. Dalej już nie mogli jechać, bo było morze! Wśród pierwszych polskich kapłanów na ziemi dolnośląskiej był ks. Tadeusz Łączyński — kapłan archidiecezji lwowskiej. Związał on życie swoje z piastowską Legnicą i jej pozostał wierny do końca. Chciał spocząć wśród swoich na cmentarzu legnickim. Dla autora niniejszego wspomnienia Legnica jest niejako miastem rodzinnym i dlatego chce on złożyć hołd długoletniemu kanonikowi legnickiemu, z którym wiązały go więzy przyjaźni.

Ks. Tadeusz Łączyński pochodził z archidiecezji lwowskiej, gdzie w Śniatynie, miasteczku w województwie stanisławowskim, przyszedł na świat 12 IX 1913 r. Rodzice jego — Władysław i Katarzyna z d. Szafiriska, odznaczali się wielką pobożnością i przekazali skarb wiary trzynastoletnim dzieciom. W domu rodzinnym śpiewane były codziennie Godzinki ku czci NMP i widoczna była wielka pracowitość rodziców, pragnących dać wykształcenie swoim licznym dzieciom. Do szkoły elementarnej Tadeusz uczęszczał w miejscowości rodzinnej. W śniatyńskim gimnazjum pobierał nauki z zakresu szkoły średniej i w 1931 r. zdobył świadectwo dojrzałości. W tymże roku rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne na uniwersytecie lwowskim, zdobywając formację wewnętrzną w lwowskim seminarium duchownym. Studia uwieńczył stopniem magistra teologii i 28 VI 1936 r. wraz z kolegami, wśród których był Wincenty Urban, późniejszy biskup sufragan wrocławski, otrzymał w katedrze lwowskiej święcenia kapłańskie z rąk ks. arcybiskupa Bolesława Twardowskiego. Przez trzy lata pracował jako wikariusz w Zabłotowie i Wołkowie. Wkrótce po wybuchu II wojny światowej został przeniesiony również w charakterze wikariusza do Nadwórnej, gdzie proboszczem był ks. Józef Smaczniak, wielki społecznik i patriota. Między obu duszpasterzami wytworzyła się braterska współpraca. Przez plebanie przewijali się różni ludzie, podążający w Karpaty. Proboszcz, ostrzeżony o możliwości aresztowania przez Gestapo, nie

opuścił parafii, mówiąc po spędzonej na modlitwie nocy: „tam jest Polska, gdzie jest polski kapłan”. Aresztowany 16 VIII 1941 r., został wywieziony do więzienia w Stanisławowie, gdzie wkrótce poniósł śmierć męczeńską. Młody ks. Łączyński został proboszczem w Nadwórnej. Na jego barki spadły wszystkie obowiązki duszpasterskie. Na rowerze docierał do odległych, górskich wiosek, zagrożonych przez grasujące bandy ukraińskie. W sierpniu 1942 r., przekazując paczkę żywnościową dla więźnia — kuriera Stanisława Rokickiego, wpadł w pułapkę, zastawioną przez Gestapo i konfidenta. Został aresztowany i dopiero po czterech miesiącach udało mu się wrócić do swoich obowiązków.

Największa „epopea wojenna” ks. Łączyńskiego rozegrała się w 1944 r. W lecie doszło do bitwy oddziału dywersyjnego AK z siłami niemieckimi pod Bitkowem. Porucznik Adam Wierzbicki, pseud. „Awut” z postrzeloną nogą dostał się do niewoli niemieckiej, trzech ranni partyzanci pozostali na pobojowisku, a reszta oddziału wycofała się w głąb lasu. Ks. Tadeusz przez znajomych antyfaszystów węgierskich wy dostał „Awuta” z rąk niemieckich. Przy ich pomocy udało mu się ulokować w szpitalu trzech rannych, których wywiózł z lasu. Na strychu plebanii, na parterze której znajdowały się nieprzyjacielskie kwatery oficerskie, udzielił schronienia 20 innym partyzantom! W tym czasie, gdy w kuchni plebanijnej przygotowywano posiłek dla żołnierzy AK i farbowano ich mundury, Gestapo szalało w Nadwórnej w poszukiwaniu „polskich bandytów”. Z wielkim narażeniem życia młody proboszcz systematycznie odsyłał partyzantów do głównej bazy, mieszczącej się w Korczuku k/Stryja. Dzięki inicjatywie, operatywności i odwadze ks. Łączyńskiego uratowano broń i amunicję, pochodzącą z zrzutów z Anglii i zabezpieczono ją na plebanii. Była to wprost bravurowa akcja „Ramzesa” i „Kazia” oraz młodej dziewczyny Teresy Firich, znającej język niemiecki i uważanej za stałą mieszkankę Nadwórnej. Nad całością przedsięwzięcia czuwał bohaterski proboszcz. Uratowani żołnierze AK po latach ze wzruszeniem wspominali tamte chwile, patrząc wprost z uwielbieniem na swego wybawiciela<sup>1</sup>.

Po zakończeniu wojny Tadeusz Łączyński transportem repatriacyjnym przybył wraz z parafianami z Nadwórnej do Wrocławia i zatrzymał się na stacji kolejowej w Brochowie. Dnia 27 VIII 1945 r. ks. infułat Ferdynand Piontek mianował go duszpasterzem Polaków w Legnicy z siedzibą przy kościele św. Jana Chrzciciela, gdzie proboszczem był ks. Karol Fischer, a wikariuszem ks. Jerzy Nagler. Legnica została zajęta przez wojska radzieckie, a przybyli już polscy repatrianci zostali w lipcu ewakuowani poza rzekę Kaczawę, na przedmieście<sup>2</sup>. Ks. Tadeusz zamieszkał w pokoiku przy ul. św. Jerzego (dzisiaj ul. Pstrowskiego 1). W Legnicy była też druga parafia katolicka p.w. Trójcy Świętej, której proboszczem dnia 1 XII 1945 r. został mianowany ks. Jan Podkopał, będący przez rok kapelanem w oficerskiej Szkole Łączności KBW. Ewangelicki kościół p.w. św. Piotra i Pawła był nieczyn-



ny, a ewangelicy zbierali się na nabożeństwa w kościele p.w. NMP oraz w małym kościółku przy ul. Janka Krasickiego. Na tej ulicy znajdował się również Dom Starców, w którym była kaplica, a w niej w każdą niedzielę i święta odprawiano Msze św. Po zlikwidowaniu w połowie 1946 r. Domu Starców, kaplicę przeniesiono do szpitala przy ul. Reymonta. Stosunek władz państwowych tuż po wojnie do księży był bardzo życzliwy. Ks. Łączyński otrzymał pieniądze na zakup motocykla. W niedzielę i święta odprawiał Msze św. w Rzeszotarach o godz. 7,00, w Ulesiu o godz. 12,00, w Krotoszycach o godz. 13,30. Natomiast o godz. 9,00 i 11,00 wygłaszał kazania dla Polaków w kościele św. Jana w Legnicy<sup>3</sup>. W tygodniu dźwigał obowiązek katechizacji, będąc katechetą w Liceum Pedagogicznym i Ogólnokształcącym, gdzie równocześnie nauczał języka polskiego. Pod koniec 1946 r. powierzono mu nauczanie religii w szkole zawodowej. Miał wówczas 46 godzin tygodniowo. W połowie maja 1946 r. dziekan Fischer opuścił Legnicę, a wraz z nim siostry urszulanki i elżbietanki. Na miejscu pozostał jeszcze gorliwy ks. Jerzy Nagler. Ks. Łączyński objął administrację parafii św. Jana. Pierwsze rekolekcje wielkopostne przeprowadził ks. Józef Lisowski, wikariusz parafii św. Maurycego we Wrocławiu. Wzięło w nich udział 450 uczestników, w tym 130 uczniów. Na początku 1946 r. powstało parafialne „Caritas”, którego głównym zadaniem była sprawa dożywiania ubogich, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Z kuchni korzystało 60 osób. W sali kina „Bałtyk” wystawiono „Jasełka” w wykonaniu drużyny harcerskiej i uczniów Liceum Ogólnokształcącego, a dochód z nich przeznaczono na podarki gwiazdkowe dla biednych dzieci. Legnicki duszpasterz zorganizował też przedszkole i przeprowadził konieczny remont kościoła św. Jana. W okresie Wielkiego Postu 1947 r. oo. redemptoryści przeprowadzili pierwsze misje parafialne, podczas których udzielono 2800 Komunii św. W podniosłej procesji Bożego Ciała, której trasa prowadziła z kościoła Świętej Trójcy do kościoła św. Jana, wziął udział miejscowy starosta i prezydent miasta, a także akompaniowała kompania wojskowa KBW. Ks. Łączyński pełnił bowiem jeszcze w tym czasie obowiązki kapelana w legnickiej oficerskiej Szkole Łączności.

Dnia 4 X 1947 r. do Legnicy przybyli oo. franciszkanie konwentualni na czele z o. Cyrylem Nastalskim i objęli duszpasterstwo przy kościele św. Jana Chrzciciela, zamieszkując w dawnym kolegium jezuickim. Ks. Łączyńskiemu polecono otwarcie kościoła św. Piotra i Pawła. Świątynię tę wzniesiono w latach 1328—1378. Wzdłuż naw bocznych w ciągu XV w. zbudowano szereg kaplic. Gruntowna przebudowa z lat 1892—1894 zatępiła zabytkowy charakter budowli od strony zewnętrznej. W 1524 r. kościół przejął luteranie i mieli go w swoim posiadaniu do zakończenia II wojny światowej. Ks. Łączyński przystąpił do uporządkowania świątyni i w styczniu 1948 r. odprawił pierwsze nabożeństwo. 24 lutego tegoż roku erygowano nową parafię, trzecią w mieście. Pro-

boszcz Łączyński przeniósł się w kwietniu do budynku przy ul. Mickiewicza 24, przydzielonym nowej parafii przez prezydenta miasta. Dnia 13 III 1948 r. powołano do istnienia „Sodaliję Mariańską”, która wywierała wielki wpływ na rozwój życia religijnego młodzieży żeńskiej. Miejscowy duszpasterz przywiązywał też wagę do ruchu harcerskiego, organizując na koszt parafii obozy w Karpaczu, Czorsztynie i Piotrówku k/Dzierżoniowa. Ten ostatni obóz odwiedził ks. Karol Miłik, administrator apostolski Dolnego Śląska.

W jesieni 1950 r. ks. Łączyński przestał uczyć religii w szkołach i musiał przenieść się do nędznego budynku przy ul. Chopina 6. W trudnych czasach stalinowskich duszpasterz legnicki przeprowadził remont zakrystii, zlecił konserwatorom Muzeum Śląskiego wykonanie zabezpieczenia i konserwację obrazu Zmartwychwstania z ołtarza głównego i dwóch skrzydeł XV-wiecznego pentaptyku, odnalezionych po wojnie w piwnicy kościoła.

W 1956 r. ks. Łączyński otrzymał odznaczenie kanonickie i drugiego wikariusza do współpracy. Trzy lata później przybył do parafii trzeci wikariusz. Można więc było wprowadzić do porządku nabożeństw osobną Mszę św. dla dzieci i osobną dla młodzieży. Proboszcz nadal pragnął mieć kontakt z młodzieżą i dlatego przyjął obowiązki katechety w Technikum Samochodowym. Z okazji 25-lecia kapłaństwa ks. biskup Bolesław Kominek nadał duszpasterzowi legnickiemu przywilej rakiety i mantoletu. Nowy kanonik z większym jeszcze zapałem przystąpił do prac renowacyjno-konserwatorskich. W latach 1961—1963 przeprowadził odnowienie tynków i malowanie wnętrza świątyni, wprowadzając kolory podkreślające architekturę budowli. Na jego zlecenie Lech Krzemiński wykonał oczyszczenie kamiennych epitafiów i bieżącą konserwację ołtarza głównego. W kościele znaleziono miejsce na cztery sale katechetyczne, a nad ich wykonaniem czuwał wikariusz ks. Stanisław Jakubowski.

Dnia 5 V 1964 r. ks. kanonik Łączyński został aresztowany i osadzony w więzieniu przy ul. Kłęczkowskiej we Wrocławiu. Powodem uwięzienia było niezapłacenie grzywny 4500 zł, jako kary za procesję rezurekcyjną bez zezwolenia władz miejskich. Po kilku dniach został zwolniony, gdy rodzina uiściła grzywnę. W latach następnych ks. Łączyński przeprowadził remont organów, wieży i pokrycia dachowego, założył centralne ogrzewanie na plebanii, urządził prezbiterium w duchu liturgii posoborowej, wykonał remont witraży, zabezpieczył witraże siatką ochronną, dokonał ich konserwacji i uzupełnień oraz ufundował nowy witraż ku czci św. Judy Tadeusza. Został on poświęcony przez ks. biskupa Wincentego Urbana, który bardzo często z posługą pasterką odwiedzał legnicką parafię i swego kolegę.

W 1978 r. kanonik legnicki podjął się trudu przebudowy i rozbudowy plebanii. Prace trwały przez trzy lata. Nowy restaurowany budynek plebanijny był wystarczający na potrzeby duszpasterzy, których

liczba powiększyła się do pięciu, lecz nadal pozostała otwartą sprawą salek katechetycznych. W 1981 r. dzięki staraniom proboszcza parafia otrzymała pozwolenie na budowę dwóch sal katechetycznych na Osiedlu Sienkiewicza. Całość prac wzięł w swoje ręce ks. Jan Mateusz Gacek, miejscowy wikariusz, który w krótkim, aczkolwiek bardzo trudnym okresie, doprowadził do powstania nowego ośrodka duszpasterskiego.

Dnia 15 VI 1986 r. odbyła się uroczystość złotego jubileuszu kapłaństwa proboszcza legnickiego, którą zaszczycił swoją obecnością ks. kard. Henryk Gulbinowicz. Metropolita wrocławski z tej też okazji przesłał list, w którym czytamy: „W posłudze duszpasterskiej na terenie Archidiecezji Wrocławskiej w ciągu minionych lat zaznaczył się Przewielebny Ksiądz Kanonik wielką gorliwością, prowadząc wszystkich do jedności w miłości — miłością braterską nawzajem się miłując, w okazywaniu czci jedni drugich uprzedzając (Rzym 12, 10). Była to troska o wierność Jezusowi Chrystusowi i Kościołowi świętemu, a także ofiarna praca nad rozwojem Kościoła Bożego w duszach Ludu Wiernego”.

Sily żywotne opuszczały jednak proboszcza legnickiego, który 22 VII 1987 r. otrzymał godność kapelana Ojca św. Choroba coraz bardziej dawała znać o sobie, stąd konieczny był pobyt w szpitalu. „Otwarta plebania”, bo tak można nazwać dom przy ul. Chopina 6, w którym zawsze był życzliwy uśmiech kanonika i bardzo dobra, czarna kawa, stawała się coraz większą samotnią. Dnia 4 stycznia 1988 r. przestało w niej bić serce długoletniego duszpasterza, wiernego do końca Piastowskiej Legnicy. 7 stycznia nastąpiła eksportacja zwłok do kościoła parafialnego. Pod przewodnictwem ks. dziekana Tadeusza Kisińskiego odprawiono o godz. 10,00 koncelebrowaną Mszę św., podczas której kazanie wygłosił ks. prof. dr hab. Józef Miśków z ATK, przyjaciel Zmarłego. Wieczorem tegoż dnia koncelebrze Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił ks. Stefan Helowicz, kanonik wrocławskiej kapituły katedralnej. W piątek 8 stycznia o godz. 11,00 zabytkowy ołtarz główny otoczyło 180 koncelebransów, którzy wraz ze swoim Arcypasterzem, ks. kard. Henrykiem Gulbinowiczem sprawowali Mszę św. za spokój duszy Zmarłego. Metropolita wrocławski wygłosił homilię, w której przeniósł słuchaczy nie tylko w historię powojennej Legnicy, ale także do Lwowa, skąd wyszedł prałat legnicki. Po Mszy św. ks. dziekan Kisiński odczytał „Słowo do wiernych” i testament Zmarłego. Uroczyste egzekwie odprawił ks. biskup Józef Pazdur, sufragan wrocławski, który poprowadził też procesję na cmentarz. Niemal cała Legnica wyległa, by pożegnać pioniera duszpasterstwa polskiego, który — jak napisali w liście skierowanym do dziekana prezydent miasta, przewodniczący MRN i przewodniczący oddziału PRON — „swoją działalnością społeczną i duszpasterską zapisał się w powojennej historii Legnicy jako wielki patriota, żarliwy rzecznik Kościoła rzymsko-katolickiego, oddany wycho-

wawca wielu pokoleń obywateli naszego miasta". Nad grobem zabrali głos przedstawiciele świata pracy, uratowani żołnierze AK, wspominający bitwę pod Bitkowem, ks. biskup Józef Pazdur, związany węzłami przyjaźni ze Zmarłym i ks. dziekan Tadeusz Kisiński, który podziękował wszystkim za udział w manifestacyjnym pogrzebie.

Doczesne szczątki ks. prałata Tadeusza Łączyńskiego spoczęły w grobowcu, obok grobu ks. prałata Tytusa Korczyka, dziekana legnickiego i proboszcza parafii Trójcy Świętej.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Opis przedstawionych wypadków znajduje się w Archiwum Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu.

<sup>2</sup> O sytuacji polskiej ludności w powojennej Legnicy zob. Cz. Kowalak, Pionierskie lata 1945—1948. W: Legnica. Pod red. M. Haisinga. Wrocław 1977, s. 247—281; Tenże, Pierwsze dni wolności Legnicy. Kalendarium 1945 roku. Szkice Legnickie. T. 3: 1966, s. 72—84; Z. Szkurłatowski, Ludność w latach 1945—1970. W: Legnica. Pod red. H. Haisinga, Wrocław 1977, s. 282—295.

<sup>3</sup> W. Urban, Duszpasterski wkład księży repatriantów w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945—1970. Wrocław 1970, s. 101.

## SPIS TREŚCI

### I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

8. List Ojca Świętego Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 1988 roku . . . . . 121

### II. AKTA EPISKOPATU POLSKI

9. Słowo Komisji Episkopatu Polski do spraw ekumenizmu na Tydzień powszechnej modlitwy o jedność chrześcijan 1988 r. 130
10. List Episkopatu Polski w związku z jubileuszem 50 rocznicy kanonizacji świętego Andrzeja Boboli . . . . . 134
11. Instrukcja Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele katolickim . . . . . 136
12. Instrukcja Episkopatu Polski w sprawie duszpasterstwa małżeństw o różnej przynależności kościelnej . . . . . 169
13. Instrukcja o współpracy zakonnic z duszpasterstwem parafialnym . . . . . 179

### III. AKTA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO

14. Wielkopostny list pasterski Kardynała Metropolity Wrocławskiego do sióstr zakonnych Archidiecezji Wrocławskiej . . 183
15. Wielkopostny list pasterski Metropolity Wrocławskiego . . 189
16. Dekret erekcyjny parafii p.w. Niepokalanego Serca NMP w Ławszowej w dekanacie Węgliniec . . . . . 192
17. Dekret erekcyjny parafii p.w. Św. Jana Chrzciciela w Ludowie Śląskim w dekanacie Borów . . . . . 193
18. Dekret erekcyjny parafii p.w. Matki Bożej Częstochowskiej w Legnicy w dekanacie Legnica Zachód . . . . . 195

### IV. BISKUPI WROCŁAWSCY Z WIZYTĄ „AD LIMINA APOSTOLORUM”

19. Przemówienie Metropolity Wrocławskiego Kard. Henryka Gulbinowicza podczas wizyty „ad limina Apostolorum” w Rzymie 17 grudnia 1987 r. . . . . 196
20. Ojciec Święty Jan Paweł II w odpowiedzi na przemówienie Kardynała Metropolity Wrocławskiego . . . . . 198
- Bp T. Rybak: Biskupi polscy z wizytą „ad limina Apostolorum” . . . . . 202

### V. KOMUNIKATY I ZARZĄDZENIA KURII

21. Rejonowe Dni Skupienia 8—11 II 1988 r. . . . . 206
22. Dzień Skupienia Księży Dziekanów Archidiecezji Wrocławskiej 2 III 1988 r. . . . . 207

23. Zaproszenie Kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej do udziału we Mszy św. koncelebrowanej w Wielki Czwartek w katedrze wrocławskiej . . . . .	207
24. Terminarz rekolekcji kapłańskich w 1988 r. . . . .	208
25. Rejonowe Dni Skupienia 25—28 IV 1988 r. . . . .	208
26. Testament kapłanów . . . . .	209
27. Uwagi na temat testamentu . . . . .	210
28. Odznaczenia . . . . .	212
29. Nominacje . . . . .	212
30. Zmiany wśród duchowieństwa . . . . .	213
31. Zmarli kapłani . . . . .	214
<b>VI. WSPOMNIENIE POŚMIERTNE</b>	
Ks. J. Mandziuk: Ks. Prałat Tadeusz Łączyński (1913—1988) — proboszcz parafii św. Piotra i Pawła w Legnicy . . . . .	215

**Wydawca:** Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu  
50-328 Wrocław, ul. Katedralna 13/15  
Tel. Kurii Arcybiskupiej 22-50-81  
Tel. Arcybiskupa Metropolity 22-42-14

**Redaktor:** Ks. Roman Drozd

**Okladkę projektował:** Ks. Jan G. Dębski

---

**Zakład Graficzny Poczty i Telekomunikacji, Wrocław, ul. Krasieńskiego 5**  
zam. 755/88 — 1700 — K-1